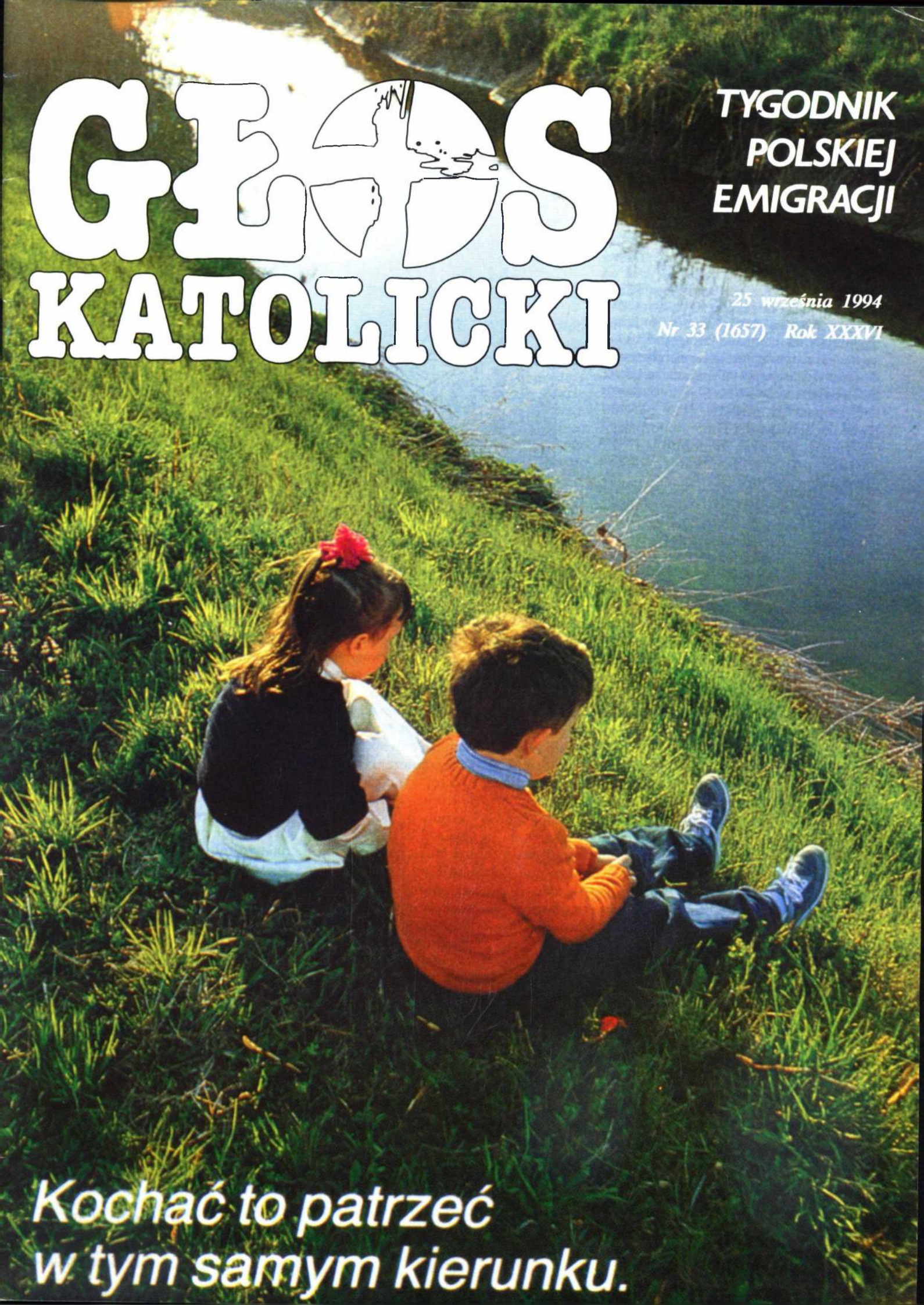




GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

25 września 1994
Nr 33 (1657) Rok XXXVI

*Kochać to patrzeć
w tym samym kierunku.*

GENEZA ŚWIATOWEGO KONFLIKTU (IV)

23 sierpnia wieczorem Hitler, nie czekając na podpisanie paktu ze Związkiem Sowieckim, ustalił ostatecznie datę napaści na Polskę na 26 sierpnia na godz. 4.30. Decyzja wymagała jeszcze potwierdzenia w formie rozkazu, który musiał zostać wydany najpóźniej 25 sierpnia o godz. 15.00. Dwa fakty spowodowały jednak, że wódz Trzeciej Rzeszy o godz. 19.30 odwołał swój rozkaz sprzed czterech i pół godziny. Niemiecka machina wojenna jedynie z najwyższym trudem została zatrzymana. Doszło nawet do ataku niemieckiego na przełęcz Jabłonkowską na Śląsku Cieszyńskim, odpartego przez wojsko polskie. Dwie niepomysłne dla Hitlera informacje, otrzymane późnym popołudniem 25 sierpnia, dotyczyły podpisania polsko-brytyjskiego układu o wzajemnej pomocy oraz odmowy Mussoliniego czynnego zaangażowania się Włoch w konflikt zbrojny po stronie Niemiec. Włoski dyktator gotów był tylko udzielić Trzeciej Rzeszy pomocy politycznej i ekonomicznej, gdyby do wojny przeciwko Niemcom nie przyłączyła się Wielka Brytania i Francja. Dla Hitlera sprawą priorytetową stało się odciągnięcie Wielkiej Brytanii od Polski i pozostawienie tej ostatniej na pastwę niemiecką i sowiecką. Wychodził z założenia, że gdyby zamiar ten powiódł się, wówczas i Francja zachowałaby obojętność wobec agresji niemieckiej na Rzeczpospolitą.

Polsko-brytyjski układ sojuszniczy z 25 sierpnia składał się z części jawnej oraz tajnego protokołu. W protokole tym precyzowano, że za ewentualnego agresora, którego działania wojenne powodowałyby uruchomienie mechanizmu wzajemnej pomocy, uważane są tylko Niemcy. Wielka Brytania nie zobowiązywała się więc do niesienia pomocy Polsce napadniętej przez Związek Sowiecki. W tym wypadku obiecywała jedynie uczestnictwo w konsultacjach co do środków, które sygnatariusze mieliby wspólnie zastosować. Z protokołu wynikało też, że atak Trzeciej Rzeszy na Wolne Miasto Gdańsk, Litwę, Belgię i Holandię pociągałby za sobą realizację zobowiązań sojuszniczych. Zgodnie z jawną i tajną częścią układu żaden z sygnatariuszy nie miał prawa zawierać porozumienia z trzecim państwem, które naruszałoby suwerenność lub nietykalność terytorialną któregoś z nich. Strona polska przyjmując ten zapis pragnęła zabezpieczyć się na przyszłość przed ewentualnością umowy brytyjsko-sowieckiej, narażającej na szwank



najbardziej żywotne interesy Rzeczpospolitej.

Zanim jeszcze Hitler dowiedział się o podpisaniu polsko-brytyjskiego układu sojuszniczego, przyjął wczesnym popołudniem 25 sierpnia ambasadora brytyjskiego w Berlinie Neville'a Hendersona. W zamian za sugerowane przyzwolenie ze strony Londynu na zbrojną rozprawę z Polską, oferował gwarancje dla istnienia Imperium Brytyjskiego oraz udzielenie pomocy, gdyby Brytyjczykom zagrażało jakieś niebezpieczeństwo. Wyrażał ponadto gotowość ograniczenia zbrojeń przez Trzecią Rzeszę, a także uznania niemieckich granic na zachodzie za niezmienne. 26 sierpnia po południu nie czekając na odpowiedź brytyjską Hitler ustalił nowy termin ataku na Polskę na 1 września. Postanowił też wmanewrować władze Rzeczpospolitej w pozorne negocjacje na warunkach niemieckich, które jak było wiadomo z góry, nie mogły być przyjęte przez stronę polską. Liczył natomiast na akceptację brytyjską i tym samym wbicie klina pomiędzy Polskę i Wielką Brytanię. Kanałem nieoficjalnym, wykorzystując pośrednictwo Szweda Birgera Dahlerusa, przybyłego do Londynu 27 sierpnia, Hitler wysłał propozycję prowadzenia za pośrednictwem Wielkiej Brytanii rozmów z Polską na temat włączenia do Trzeciej Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska oraz oderwania od Rzeczpospolitej tzw. korytarza, tzn. polskiego Pomorza.

28 sierpnia wieczorem Henderson wręczył Hitlerowi odpowiedź rządu brytyjskiego. Wyrażona w niej była zgoda na późniejsze rozmowy brytyjsko-niemieckie na temat

szerszego porozumienia między obydwu państwami, ale dopiero po zlikwidowaniu różnic pomiędzy Niemcami a Polską. Strona brytyjska stwierdzała, że niezależnie od korzyści ofiarowanych przez Niemcy nie zaakceptuje rozwiązań zagrażających niepodległości Polski, której udzieliła gwarancji. Zobowiązania zaś zaciągnięte wobec Rzeczpospolitej zamierza honorować. Hitler został również poinformowany, że strona polska zapewniła rząd brytyjski o gotowości wszczęcia rokowań pod warunkiem, że władze niemieckie nie dążyłyby do naruszenia podstawowych interesów Polski. Porozumienie polsko-niemieckie musiałoby otrzymać gwarancje ze strony innych mocarstw. Tego samego dnia został wydany oficjalny komunikat, w którym rząd polski protestował przeciwko niemieckiej kampanii oszczerstw na temat rzekomego złego traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce. Na granicy polsko-niemieckiej oraz na granicy z Wolnym Miastem Gdańskim dochodziło w sierpniu do prowokowanych przez Niemców incydentów. 29 sierpnia Polska Agencja Telegraficzna na wieść o wkroczeniu poprzedniego dnia Wehrmachtu do Słowacji pod pretekstem ochrony przed grożącym niebezpieczeństwem polskim ostrzegała społeczeństwo słowackie przed świadomym wprowadzaniem go w błąd. Również 29 sierpnia prezydent Rzeczpospolitej Ignacy Mościcki na wniosek rządu wydał dekret o powszechnej mobilizacji. Pod naciskiem

Ciąg dalszy na str. 6



LITURGIA SŁOWA

26 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk. 9, 38-43, 45, 47-48

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Lb 11, 25-29

Czytanie z Księgi Liczb

Pan zstąpił w obłoku i mówił z Mojżeszem. Wziął z ducha, który był w Nim, i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie. Nie powtórzyło się to jednak. Dwóch mężów pozostało w obozie. Jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich też zstąpił, bo należeli do wezwanych, tylko nie przyszli do namiotu. Wpadli więc w obozie w uniesienie prorockie. Przybiegł młodzieniec i doniósł Mojżeszowi: *Eldad i Medad wpadli w obozie w uniesienie prorockie*. Josue, syn Nuna, który od młodości swojej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł: *Mojżeszu, panie mój, zabroń im*. Ale Mojżesz odparł: *Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha*.

DRUGIE CZYTANIE

Jk 5, 1-6

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

Teraz wy, bogacze, zapłaćcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dóbr i dostatku tuczycieście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabiliście sprawiedliwego: nie stawia wam oporu.

-- Q P --

Jan powiedział do Jezusa: *Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami*. Lecz Jezus odrzekł: *Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię Moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie*.

Ewangelia dzisiejsza poddaje nam myśl, by rozważyć choćby jeden z ważnych problemów, które są w niej zawarte.

1) "Nauczycielu, widzieliśmy kogoś... jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy". A niektórzy z dzisiejszych wyswobodzicieli lęku w człowieku, wmawiają nam, że zły duch nie istnieje, to tylko lęk i przewrażliwiona wyobraźnia człowieka;

2) Drugi ważny temat wysnuty z Ewangelii dzisiejszej to: zgorszenie dawane dzieciom. "Takiemu - gorszycielowi - byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze". A na naszych oczach w telewizji, w kinie, w sklepach z zabawkami prawdziwy skład zgorszenia. Jeszcze gorzej ... to zgorszenie wkracza do rodziny, do szkoły!!!

3) Trzeci wielki temat: Jak mam osobiście podejść do tego nakazu Jezusa: "Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją". Czy mam to uczynić dosłownie czy raczej z doświadczenia wiedzieć, że przeciwstawienie się grzechowi - to szalona walka, której ból może być porównany do odcięcia części ciała mego.

4) Czwarty temat jak rzeka - to istnienie i wieczności i piekła. Mamy w ewangelii takie sformułowania Jezusa: "lepiej dla ciebie ułomnym... chromym... jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwiema rękami...z dwiema nogami... z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła". Fakt istnienia piekła jako kary za złe czyny wydaje się niepodważalny dla każdego człowieka, nawet niewierzącego czy inaczej wierzącego. Jeśli na ziemi istnieją więzienia, to i tam w Zaświatach coś takiego musi istnieć. To jest logiczne, ale ... dla niektórych nie do przyjęcia jest problem wieczności piekła. Mówią: przecież i na ziemi w więzieniach kara może być zmniejszona na podstawie amnestii czy dobrego sprawowania. A Najwyższy Sędzia miałby być gorszy? Mówią

ponadto: piekło jest dla tych, którzy w imię idei zabijają tysiące, miliony ludzi. Acha! To gdzie jest granica odpowiedzialności, od jakiego progu zaczyna się kogoś uważać za kandydata do piekła? Wiekuisty Sędzia wie doskonale, a my tu prowadzimy jałowe porównania. Można więc w formie pytania zaproponować: a syn, który nie czci ojca i matki, bije ich i głodzi, wstydzi się ich, czy to jest kandydat do piekła? Tak, ale na łożu śmierci, matka zwłaszcza, przebaczy synowi. Czy to przebaczenie u Boga liczy się? Takich pytań i wątpliwości w tym względzie będziemy mieli zawsze i wiele.

5). Intencją Kościoła jest aby w każdą niedzielę rozważać poprzez czytania kolejny temat. A zwłaszcza trzeba baczyć na podobieństwo I czytania ze Starego Testamentu z Ewangelią. Jest to jakby porównanie zamierzających czasów z teraźniejszością i stwierdzenie, że zachowanie się człowieka w różnych sytuacjach życiowych jest podobne, choćby żył w różnych czasach - bo natura ludzka jest zawsze taka sama, podatna do poświęceń jak i do grzechu.

W niedzielę dzisiejszą mamy opis zazdrości. Jak to? Ktoś z naszego grona, nie będąc uczniem wybranym ma taką samą władzę jak my? Zabrońmy mu! Taka jest postawa człowieka. Mojżesz tak odpowiada: "Czy zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował". Jezus odpowiada podobnie, choć innymi słowy: "Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię Moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie". Pozostaje nam podziękować Jezusowi za zaufanie i skorzystać z tego zaufania, nie zawieść, ale dać coś z siebie świętego i dobrego dla otoczenia.

Ks. Ignacy LITEWKA C.M.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ "Pierwszym Polakiem, który po Soborze Watykańskim II został beatyfikowany (17 października 1971 r.), a następnie ogłoszony świętym (10 października 1982 r.) był twórca Niepokalanowa i męczennik obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Ojciec Maksymilian Kolbe" - czytamy w Liście Episkopatu Polski z okazji setnej rocznicy urodzin św. Maksymiliana M. Kolbe. Wskazując na religijne, moralne i wychowawcze znaczenie Świętego, biskupi zwracają uwagę na rozprzestrzenianie się kultu św. Maksymiliana i olbrzymie zainteresowanie jego życiem i działalnością na świecie. Liczba kościołów i kaplic, dedykowanych temu świętemu, jak czytamy, w różnych krajach, przekroczyła 240 obiektów.

■ "Polskę i Meksyk łączy miłość do Matki Bożej" - powiedział bp Jose Hernando Gonzales z archidiecezji Meksyk, przemawiając na zakończenie Sumy 26 sierpnia w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Bp Gonzales przybył do Polski wraz z grupą Meksykanów, aby podziękować narodowi polskiemu za bł. Faustynę Kowalską i objawiony jej kult Miłosierdzia Bożego. Jako wyraz wdzięczności ofiarowali oni na ręce Księża Pallotynów, pracujących w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie, pomnik Jezusa Miłosiernego. Meksykański biskup podkreślił wierność obu narodów Kościołowi: "my także w ciągu wieków w Meksyku wycierpieliśmy wiele i nasza ziemia naznaczona jest krwią tych, którzy pozostali wiernymi Kościołowi Katolickiemu" - stwierdził bp Gonzales. Przytoczył również słowa Ojca Świętego, który często powtarza, że "Meksyk jest zawsze wierny, tak jak Polska".

■ Główne uroczystości 25. rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Myślenickiej odbyły się w niedzielę 28 sierpnia. Mszy św. na myślenickim rynku przewodniczył metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, homilię wygłosił nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk. Nawiązując do Roku Rodziny i przygotowań do zaplanowanej na przyszły rok IV Światowej Konferencji nt. Kobiet nuncjusz zwrócił uwagę, iż "kobieta staje się ostatnio celem ataku różnych sił, które

CZY ISTNIEJE "REGUŁA" UDANEGO WYCHOWANIA?

Problem wychowania jest tak ważny - a samo wychowanie sztuką tak trudną - że wielu rodziców marzy z dnia na dzień o znalezieniu dobrej, właściwej metody wychowawczej. Ale gdzie taką znaleźć? W książkach? Istnieje w nich tysiące wskazań, pisanych najczęściej przez osoby kompetentne i doświadczone...co nie przeszkadza im pisać o wszystkim i o ...jego przeciwieństwie, lub prawie. To samo zakłopotanie pojawia się wobec rad, udzielanych "życzliwie" przez otoczenie i cytowanych przykładów na ich poparcie. Stąd powracające, dręczące pytanie: gdzie znaleźć mądre, życiowe wskazania wychowawcze?

Przeżywamy jakiś przedziwny zakręt cywilizacyjny, w którym nie ma prawie wcale mistrzów życia. Pracujący rodzice oddają dzieci do szkoły. Przemęczeni realizacją programu nauczyciele, przekazują wiedzę, wiadomości. Pozostał - obrońca praw dziecka...

Wróćmy jednak do naszego tematu pytając: Co to znaczy udane wychowanie? Do czego dążą rodzice wychowując dzieci? Czy starają się tylko o nauczanie ich pewnych praw i funkcji koniecznych do życia w społeczeństwie? Czy przede wszystkim starają się dać im dobry zawód, który pozwoliłby im później zarabiać dużo pieniędzy, "odnieść sukces" w życiu, lub przynajmniej by ich zabezpieczyć przed groźbą biedy czy ubóstwa? A jako chrześcijańscy wychowawcy, czy rodzice nie uważają, że zrobili wszystko, chrzcząc dzieci, posyłając je na katechizację? Do czego przywiązują najwyższą wagę, w czym najbardziej się wymagającymi?

Odpowiedź nie jest prosta. Rodzice winni znaleźć czas na zatrzymanie się i przemyślenie dwu przynajmniej pytań: Co dla nas samych znaczy udane wychowanie? I następne: A w praktyce, co czynimy konkretnego, by tak wychowywać? Pytania te uzupełniają się. Można bowiem niekiedy wydać z siebie dużo energii i okazać dużo dobrej woli, ale w złym kierunku. Można także posiadać wspaniałe zasady, a w życiu czynić coś całkowicie przeciwnego.

Na czym więc polega wychowanie? By na to pytanie odpowiedzieć, trzeba

przypomnieć sobie dwie podstawowe prawdy: każdy człowiek wezwany jest do życia w prawdzie i miłości; a także, każdy człowiek najpełniej realizuje się poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (List do rodzin, 16). Każde dziecko jest chćiane i umiłowane przez Boga od wieków. Bóg stwarza człowieka, by obdarzyć go uczestnictwem w swym odwiecznym życiu Bożym, by człowiek istniał jako dziecko Boże.

Czyż więc udane wychowanie nie będzie polegało na daniu dziecku wszystkich dostępnych środków, by mogło odpowiedzieć na swe powołanie dziecka Bożego? Stawiając tylko to pytanie widzimy, że nie ma jakiegos jednego, udanego wychowania, z świetnie określonymi kryteriami tegoż. Istnieje tyle udanych wychowań, ile jest osób ludzkich, a każda będąc absolutnie jedyną.

Dlatego też rozumiemy lepiej, że czymś niemożliwym jest także osądzanie czy dany sposób wychowania jest udany, czy prowadzi do klęski. Przypomnijmy sobie przykład dobrego Łotra. Jego rodzice byli na pewno załamani patrząc na zachowanie swego syna; byli przekonani, że cały ich trud wychowawczy poszedł na marne. A jednak, ten bandyta był jedynym świętym, uznanym takim za życia i to przez samego Jezusa! W dziedzinie wychowania nikt nie może się chlępić udaniem, czy zamartwiać, gdy wydaje się, że wszystko spęzło na niczym. Podobnie żaden z rodziców nie może w pewnym okresie uważać się za zwolnionego z obowiązku. Misja rodzicielska nie zatrzymuje się wraz z osiągnięciem pełnoletności przez dzieci, ani gdy wyjdą one już z domu. Chociaż rodzice nie mogą już wiele uczynić wprost - to mogą i powinni, zawsze nosić swe dzieci w codziennej modlitwie. Czy istnieje więc "reguła" udanego wychowania? Rozumiemy, że nie ma takiej. Mimo że specjalistyczne książki podsuwają cenne rady, chociaż specjaliści od wychowania posiadają ważną rolę, zawsze jednak uzupełniającą wobec rodziców, chociaż jest czymś ważnym, by rodzice umieli słuchać uwag i rad otoczenia (które niby obiektywniej patrzy na dzieci), to jednak pozostaje zawsze prawdą, że nikt tak jak rodzice nie potrafi wychować małego człowieka.

Tajemnica udanego wychowania nie znajduje się w podręcznikach wychowania; znajduje się natomiast w Bogu, ponieważ On sam jest wychowawcą par excellence; to On wybrał rodziców, by mieli udział w Jego ojcostwie. A Bóg nie daje nam nigdy gotowych reguł; natomiast zaprasza nas do życia w cudownej przygodzie miłości, w której wszystko jest do odkrycia, w radosnej wolności dzieci Bożych.

Powiedzieliśmy już wcześniej, że uzupełniającą rolę, w stosunku do rodziców, odgrywają inni wychowawcy młodego człowieka: nauczyciele, środowisko koleżeńskie, wychowawcy życia religijnego: duchowni i świeccy katecheci. By dotrzeć do sedna sprawy, przyjrzyjmy się bliżej postaci obecnego ojca św. Jana Pawła II, jako charyzmatycznego wychowawcy młodzieży. Odsyłam tu do wspomnianego artykułu Katarzyny Olbrycht (Ethos, 23(1993), s. 127-140), przybliżającego to dziwne promieniowanie wychowawcze obecnego Papieża.

Ojciec Św. ukazuje się światu jako autentyczna, olbrzymim wysiłkiem duchowej pracy wytworzona, jedność całego człowieczeństwa, które bezinteresownie daje się braciom, ukazując ich piękno w Chrystusie Panu. I ta autentyczność miłości promieniuje. Młodzi, szczególnie oni, czują, że Papież ich rzeczywiście kocha. I stąd te jego własne etapy bycia z młodzieżą:

- pełna akceptacja każdego młodego człowieka i jego zrozumienie;
- wskazywanie na współczesne zagrożenia i trudności młodych ludzi;
- powierzanie im poważnych, odpowiedzialnych zadań, w tym odpowiedzialności za innych;
- ukazywanie źródeł pomocy i siły;
- odwoływanie się do tego, co w młodych ludziach najlepsze, ukazanie im tego, nazwanie, rozpalenie młodzieńczego idealizmu;

Czego o współczesnej młodzieży i pracy z nią można nauczyć się od Jana Pawła II? Wskażmy tylko ważniejsze akcenty: młodzież ma w sobie wielki potencjał dobra i pragnienia dobra, potrzebę ideałów, ogromną wrażliwość na prawdę o świecie i ludziach, bezkompromisowość w szukaniu sensu życia. To wszystko sprawia, że jest bardzo blisko Boga i że

otaczający ją dorośli są szczególnie odpowiedzialni za wskazanie jej drogi do Boga wiarygodnym słowem i świadectwem własnego życia. Współczesna młodzież jest jednocześnie zagrożona presją kultury i cywilizacji bez Boga, a także wychowania bez wartości uniwersalnych, bez wymagań, bez kształcenia charakteru. Jeśli może być sobą, jest pełna entuzjazmu, radości, optymizmu, odwagi. W związku z trudnościami przejścia od wieku dziecięcego do dojrzałego potrzebuje zrozumienia, akceptacji, docenienia podejmowanych przez nią wysiłków, umocnienia i pomocy.

I tak rozumiejąc młodzież, Jan Paweł II cały jest dla niej, a jednocześnie ma taką wyjątkową umiejętność wycofywania się i pozostawiania młodym wolności w kwestii zasadniczych życiowych wyborów. By ten opis postawy Ojca Św. - wychowawcy młodzieży uplastyczyć, przypomnijmy sobie jego słowa skierowane do polskiej młodzieży na Westerplatte: "Tu, na tym miejscu, na Westerplatte, we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy, pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Walkę bohaterską. Pozostali w pamięci narodu jako wymowny symbol. Trzeba, ażeby ten symbol wciąż przemawiał, ażeby stanowił wyzwanie dla coraz nowych ludzi i coraz nowych pokoleń Polaków. Każdy z Was, młodzi Przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje "Westerplatte". Jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można "zdeztererować". Wreszcie - jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba "utrzymać" i "obronić"(...) w sobie i wokół siebie. Tak: obronić - dla siebie i dla innych. (...) I dobrze będzie chyba, jeśli po tylu latach, które dzielą nas od wydarzeń na Westerplatte, każdy młody Polak każda młoda Polka, rozważy sobie w sercu, że każdy i każda ma w swoim życiu podobne Westerplatte, może mniej sławne, mniej historyczne, powiedzmy: na mniejszą skalę zewnętrzną, ale czasem może na większą jeszcze skalę wewnętrzną, i że tego swojego Westerplatte nie może oddać."

Ks. Wacław SZUBERT.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

za pomocą przewrotnych pseudoideologii usiłują zniweczyć, zbrukać jej naturalną godność zakotwiczoną w Bożych planach. (...) Niektóre projekty uchwał Parlamentu Europejskiego skwapliwie unikają słowa "macierzyństwo", zastępując je terminem "reprodukcja", uwłaczającym godności kobiety jako matki, także godności mężczyzny, bo świadomie lub podświadomie sprowadza on tajemnicę przekazywania życia ludzkiego do poziomu biologiczno-zoologicznego, a jest to tylko jeden z wielu elementów, składających się na globalną manipulację, jakiej jesteśmy świadkami".

■ Rola Kościoła w procesie integracji Polski z Unią Europejską (UE) była przedmiotem rozmowy ks. bp T. Pieronka, sekretarza generalnego Episkopatu Polski 27 sierpnia z Claudem Martinem, ministrem pełnomocnym z francuskiego MSZ oraz Hansem-Friedrichem von Ploetzem, dyrektorem generalnym MSZ Niemiec. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

"Kościół popiera starania Polski o szybką integrację z Europą - powiedział bp Pieronek - choć ma pewne obawy, aby w procesie tej integracji uszanowano tożsamość Polski, zarówno jej suwerenność, jak i specyfikę kultury, w tym także religii. Chcemy się znaleźć w Europie, ale pamiętając, że w dziedzictwie kultury europejskiej jest pewne "specificum" polskie, dotyczące zwłaszcza wierności chrześcijańskim korzeniom kultury europejskiej. Jesteśmy za tym, aby w Europie mogli mieć swój dom wszyscy, także ci, którzy nie są chrześcijanami, ale chodzi nam o zachowanie tej wspomnianej tożsamości".

■ Z udziałem prezydenta RP Lecha Wałęsy odbyły się 28 sierpnia uroczystości w 55. rocznicę obrony Poczty Polskiej w Gdańsku. Mszy św. koncelebrowanej w intencji poległych pracowników Poczty Polskiej przewodniczył w kościele św. Brygidy metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski. W homilii powiedział: "Tamten trud sprzed 55 laty, także ten sprzed lat 14 nie został zmarnowany - odzyskałmy wolność. Wolność to taka wartość, w imię której Polacy potrafią tracić nawet życie. Kiedy jednak ją wywalczą, nie potrafią jej należycie wykorzystać". Abp T. Gocłowski podziękował prezydentowi RP za obronę życia poczetego. O obecnym parlamencie powiedział, że jeśli nie chce się kompromitować, powinien uszanować tradycje, którymi żyje naród.

ambasadorów Wielkiej Brytanii Howarda Kennarda i Francji Leona Noela argumentujących, że Hitler nie udzielił jeszcze odpowiedzi na propozycję brytyjską z 28 sierpnia i może wykorzystać mobilizację w Polsce jako pretekst do odrzucenia idei pertraktacji niemiecko-polskich, została ona odsunięta o 24 godziny. Obwieszczenia mobilizacyjne ukazały się dopiero 30 sierpnia, co przyczyniło się do opóźnienia w osiągnięciu pełnej gotowości wojska polskiego.

Dopiero 29 sierpnia wieczorem Hitler ustosunkował się do brytyjskiej propozycji. Zażądał od Hendersona, aby rząd brytyjski spowodował przybycie do Berlina 30 sierpnia delegata Polski z nieograniczonymi pełnomocnictwami. Miał to być warunek wszczęcia rozmów niemiecko-polskich. Przyjęcie go oznaczałoby pełną kapitulację Rzeczypospolitej, gdyż Hitler mógłby wówczas podyktować pełnomocnikowi polskiego rządu każde żądanie. Ten zaś musiałby je przyjąć pod groźbą zerwania pertraktacji. Hitler miał nadzieję, że strona polska odmówi, a Wielka Brytania i Francja uznają Polskę za przeszkodę w pokojowym załatwieniu zatargu i pozostawiają ją własnemu losowi. Henderson nie krył jednak wobec Hitlera, że uważa jego postulat za ultimatum.

O północy z 30 na 31 sierpnia brytyjski ambasador stawiał się u Ribbentropa, by zakomunikować mu stanowisko rządu wobec ultimatum Hitlera. Termin jego przyjęcia upływał zresztą w chwili przybycia Hendersona do gmachu niemieckiego MSZ. Ambasador oświadczył, że rząd brytyjski uznał żądanie wodza Trzeciej Rzeszy za nieuzasadnione oraz proponował przyjęcia powszechnie stosowanej w dyplomacji procedury, która polegałaby na zaproszeniu ambasadora Polski i doręczenia mu niemieckich postulatów. Byłyby one przekazane do Warszawy po to, aby najwyższe władze Rzeczypospolitej ustosunkowały się do nich i podjęły decyzję dotyczącą zasad dalszych negocjacji. Ribbentrop odrzucił tę ewentualność twierdząc, że taki tryb wszczynania negocjacji jest nie do przyjęcia dla Niemiec. Wprawdzie oświadczył, że nigdy nie poprosił ambasadora polskiego do siebie, ale zauważył, że gdyby ten przejawiał inicjatywę i wystąpił z propozycją udzielenia mu

audiencji wówczas sytuacja uległaby zmianie. Ribbentrop ponadto, nie udostępniając Hendersonowi tekstu żądań niemieckich wobec rządu polskiego zawartych w szesnastu punktach, przeczytał je na tyle szybko, by brytyjski ambasador nie mógł się dokładnie zorientować w ich treści.

Pod wpływem dyplomacji brytyjskiej minister Beck wydał 31 sierpnia instrukcję ambasadorowi Lipskiemu, aby ten skontaktował się z Ribbentropem i poinformował go, że strona polska wie od przedstawiciela Wielkiej Brytanii o możliwości nawiązania bezpośrednich pertraktacji ze stroną niemiecką. O godz. 18.30 ambasador Lipski, po uprzedniej prośbie skierowanej do sekretarza stanu Weizsackera, został przyjęty przez Ribbentropa. Rozmowa trwała krótko, gdyż minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy nie chciał podejmować dyskusji z przedstawicielem Polski nie posiadającym nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Tego samego dnia wieczorem 31 sierpnia o godz. 21.00 został nadany komunikat radia niemieckiego o rzekomym odrzuceniu przez polskie władze propozycji rządu Trzeciej Rzeszy. Cynizm tego oświadczenia polegał na tym, że władze niemieckie z pełną premedytacją nigdy ich nie przekazały rządowi polskiemu. Hitler mógł sobie wreszcie pozwolić na podanie do publicznej wiadomości swoich żądań zawartych w szesnastu szczegółowych postulatach, gdyż nie miały się one stać przedmiotem jakiegokolwiek dyskusji w rozmowach dyplomatycznych. Wódz Trzeciej Rzeszy domagał się nie tylko aneksji Wolnego Miasta Gdańska, ale również przeprowadzenia plebiscytu na polskim Pomorzu do linii Kwidzyn - Grudziądz - Chełmno - Bydgoszcz - Trzcińki. Miałyby się one odbyć dopiero po upływie roku, ale wojsko polskie, policja i władze administracyjne zostałyby wycofane z tego obszaru w jak najkrótszym czasie. Pomorze oddano by pod nadzór międzynarodowej komisji reprezentującej sojuszników Niemiec tzn. Włochy i Związek Sowiecki oraz państwa zachodnie - Francję i Wielką Brytanię. Gdyby plebiscyt przegrali Niemcy, wówczas Trzecia Rzesza otrzymałaby eksterytorialną autostradę i czterotorową linię kolejową. Szerokość całej strefy wynosiłaby 1 km. Gdynia wyłączona byłaby z obszaru plebiscytowego. W wypadku

zwycięstwa Niemiec w plebiscycie Polska otrzymałaby eksterytorialną komunikację z tym portem. Niezależnie od wyniku głosowania półwysp helski zostałby zdemilitaryzowany. Zarówno Gdańsk jak i Gdynia zachowałyby wyłącznie charakter portów handlowych, tzn. na ich obszarze nie stacjonowałyby żadne załogi wojskowe.

Ogłoszenie żądań niemieckich miało stanowić alibi dla agresji Trzeciej Rzeszy na Polskę. Hitler miał nadzieję na wprowadzenie w błąd światowej opinii publicznej i przerzucenie odpowiedzialności za wybuch wojny na Rzeczpospolitą. Temu samemu celowi służył nieco wcześniej sfingowany przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) napad na radiostację w Gliwicach. Oficjalna niemiecka agencja prasowa DNB mogła podać kłamliwy komunikat stwierdzający, że próba opanowania radiostacji gliwickiej przez Polaków była prawdopodobnie sygnałem do generalnego ich ataku na terytorium Niemiec. Tymczasem jednostki Wehrmachtu wkraczały już do Wolnego Miasta Gdańska.

Ostateczną decyzję ataku na Polskę Hitler wydał prawie osiem godzin wcześniej, przed ogłoszeniem szesnastu punktów. Tzw. dyrektywa nr 1 nakazująca uderzenie na państwo polskie w ramach planu "Fall Weiss" 1 września o godz. 4.45 została podpisana przez wodza Trzeciej Rzeszy 31 sierpnia o godz. 13.30. Hitler uporczywie sądził, że wywoła wojnę tylko o charakterze lokalnym. Ambasador niemiecki w Moskwie Schulenburg, działając na polecenie centrali, zdołał skłonić Mołotowa, do wydania 30 sierpnia przez władze sowieckie komunikatu zaprzeczającego ogłoszonym pięć dni wcześniej przez szwajcarski dziennik "Neue Züricher Zeitung" nieprawdziwym doniesieniom o wycofaniu z nad granicy polskiej 250 tys. czerwonoarmistów. Hitler chciał bowiem uzyskać jeszcze jeden dodatkowy środek nacisku na Londyn i Paryż, aby mocarstwa zachodnie nie mieszały się do konfliktu niemiecko-polskiego. Wierzył, że w porozumieniu ze Związkiem Sowieckim zmieni mapę Europy Środkowo-Wschodniej i uzyska lepsze pozycje wyjściowe dla rozprawy militarnej z państwami Europy Zachodniej. Dalszy bieg wypadków zadał kłam rachubom wodza Trzeciej Rzeszy.

Doc. dr hab. M. K. Kamiński

LANCE DO BOJU

o polskiej kawalerii słów kilka

Dzieje każdej armii byłyby bardzo ubogie bez zawartej w nich historii kawalerii. Ten, jeden z najstarszych i podstawowych do II wojny światowej, rodzaj wojska rozstrzygał o losach wielu wojen i bitew. Związki Polaków z prowadzeniem wojny na koniach sięgają początków naszej państwowości. Bez nazw takich jak Grunwald, Kirchholm, odsiecz Wiednia czy Samossierey, nasza historia wydawałaby się niepełna.

Świetnym kawalerzystą był walczący o niepodległość Stanów Zjednoczonych Kazimierz Pułaski, a imię "lisowszczyków" pustoszących m.in. równiny Francji, grozą odbijało się po całej Europie. Szczególna estyma wokół kawalerii ożyła u zarania II Rzeczypospolitej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej nasza jazda toczyła zażarte boje z czerwonym korpusem Gaja i I Konną Armią Budionnego. Zreformowana kawaleria wzięła także znaczący udział w walkach kampanii wrześniowej. Straty zadane przeciwnikowi znacznie przewyższały straty własne i między bajki należy włożyć historię o szarży z szablami na

czołgi. Polskie oddziały kawalerii były przygotowane również do walki z czołgami, zaś Niemcy w polskiej kampanii używali nie mniej koni niż cała nasza armia. Niektóre zwyczaje kawalerii były zresztą kontynuowane w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, a ułani przesadzeni na czołgi nic nie tracili ze swojej kawalerskiej fantazji. Obecnie wraz z czasami III RP należy tylko wyrazić żal, że nie postarano się o stworzenie przynajmniej jednej jednostki kawalerskiej choćby dla celów reprezentacyjnych. Przemawia za tym walor historyczny i wychowawczy. Swoje kawalerskie jednostki posiadają dziś Francja, Anglia czy Rosja. Oprócz elementu tradycyjnego w grę wchodzi tu i praktyczna potrzeba zapewnienia odpowiedniej rangi niektórym wydarzeń publicznych.

Kawaleria II RP była rodzajem broni podkreślającym swoją odrębność od innych jednostek.

Ułanów wyróżniała niezwykła barwność, marsze, własne przyśpiewki ("Żurawiejki"), przywiązanie do koni, tradycja uczestnictwa w zabawach i polowaniach, wreszcie stopnie wojskowe "wachmistrzów" i "rotmistrzów", które były uznawane za ważniejsze od swoich odpowiedników sierżanta i kapitana w innych rodzajach wojsk. Bywało, że rotmistrz lub wachmistrz odmawiał awansu lub przeniesienia do innej jednostki ze względu na utratę swojego kawalerskiego stopnia. W pułkach konnych uprawiano także powszechnie sport. Ułani brali udział w zawodach jeździeckich czy obecnie w kraju prawie nie znanej grze w polo.

Jakąkolwiek opowieść o kawalerii należy oczywiście rozpocząć od ... koni. Ułan zawdzięczał niejednokrotnie temu zwierzęciu życie. Nic więc dziwnego, że cieszyły się one dużym poważaniem. Konie dowódców pułkowych z okresu wojny polsko-bolszewickiej przeżywały na specjalnych warunkach w macierzystych jednostkach do późnej starości. 7 Pułk Ułanów Lubelskich poczytywał sobie za zaszczyt opiekę nad

"kasztańką" marszałka J. Piłsudskiego.

Kawalerskie konie świetnie rozumiały wojskowe komendy. W 27 Pułku Ułanów miała się wydarzyć historia wręcz anegdotyczna. W czasie sygnału trąbki: "na zbiórkę" granego w Nieświeżu do szeregu ułańskich koni dołączyły stojące w pobliżu żydowskie dorożki. Okazało się, że były to konie wybrakowane z pułku i sprzedane niedawno na licytacji.

Do historii przeszli też pełni fantazji oficerowie. Jednym z najbardziej znanych kawalerzystów był gen. brygady Bolesław Wieniawa Długoszowski zwany "Generałem Szwoleżerów". Awanturnikami wręcz byli: postrach sowieckich komisarzy rtm. Jerzy Dąbrowski zwany "Lupaszką" z 13 Pułku Ułanów Wileńskich czy też rtm. Kazimierz Hrakalo-Horawski. Bardzo barwną postacią polskiego wojska był dowódca oddziałów białoruskich z 1920 roku gen. Stanisław Bulak-Balachowicz. Zyskał sobie przydomek "Durnia Matki Boskiej". Łączy się z tym anegdota z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Okrążony na bagnach poleskich przez nieprzyjaciela generał miał sen: Pewnej nocy przyśniła mu się Matka Boska, która miała powiedzieć: "Durniu, przecież tu jest dróżka, którą możesz wyjść z okrążenia". Zgodnie ze wskazówkami przekazanymi w

śnie droga została odnaleziona, a oddział szczęśliwie opuścił okrążenie. Nazwiska pełnych fantazji ułanów można by wliczać jeszcze bardzo długo.

Religijne elementy zachowań ułańskich dotyczą nie tylko anegdot. Hasła Honoru i Ojczyzny były traktowane wspólnie z naczelną dewizą "Bóg". Specjalną estymą w 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich cieszyła się np. Matka Boska Jazłowiecka. Jeden ze zwyczajów pułkowych łączy się z pojawieniem się wizerunku Najświętszej Maryi Panny nad murami klasztoru Sióstr Niepokalanek, obok którego toczyli bitwę ułani. Kawalerska szarża zakończyła się sukcesem, a ułani ślubowali pielgrzymkę do klasztoru. W 1924 roku por. Władysław Nowacki przybył do klasztoru pokonując konno 200 km. trasy ze Lwowa. Stało się to początkiem tradycji patroli ułanów jazłowieckich, którzy corocznie pielgrzymowali na 8 grudnia do obrazu Patronki Jazłowieckiej.

W 11 Pułku Ułanów Grochowskich przyjęło się pozdrowienie dowódcy - "Czołem - ułani Matki Boskiej". Świętem pułku był dzień 26 sierpnia - dzień Matki Boskiej Częstochowskiej. Wydarzenie to jest powiązane z pochodzącym z Rosji gen. Mikołajem Waraksiewiczem. Jako zastępca ułanów kresowieckich miał on sen, w którym do komnaty weszła młoda i piękna kobieta. "Usiadłem na łóżku i mówię do niej: Ty nie tu trafiła. Idź do młodych. Ja stary. A ona się odzywa: Uważaj Waraksiewicz, bo ja Matka Boska. To ja jej mówię - czołem Matko Boska. Wtedy Ona: ty jutro będziesz dowodził białymi ułanami". Następnego dnia Waraksiewicz otrzymał nominację do II Pułku. Wraz z nim Matka Boska trafiła również na sztandar tej jednostki.

Z pojęciem honoru łączyły się liczne w okresie międzywojennym pojedynki. Wbrew zakazom pojedynkowanie się najczęściej na szable, było zwyczajem trudnym do wykorzenienia. Istniał tu

Ciąg dalszy na str. 21



MARSZAŁEK RYDZ-ŚMIGŁY NACZELNY WÓDZ TRAGICZNEJ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

W malowniczym miasteczku Brzeżany, leżącym przy gościńcu lwowsko-stanisławowskim, o dziesięć mil na południowy wschód od Lwowa, 11 marca 1886 roku przyszedł na świat Edward Rydz, który wiele lat później, jako członek Związku Walki Czynnej, przybrał sobie pseudonim "Śmigły".

Ojcem Edwarda był Tomasz, syn kowala Sebastiana, zawodowy podoficer armii austriackiej; matką - z domu Babiak, córka listonosza, późniejszego wachmistrza policji w Brzeżanach. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej i gimnazjum młody Edward od 1905 roku zgłębiał tajniki pędzla pod okiem Wyczółkowskiego i Axentowicza, jako student Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1908, zaangażowany w organizowanie na terenie Brzeżan Związku Walki Czynnej, przerwał studia na ASP i zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na Akademii Sztuk Pięknych wrócił dopiero w 1912 i w rok później ukończył studia malarskie pod kierunkiem Józefa Pankiewicza.

W 1910 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego, dochodząc do przekonania, że walka o niepodległość Polski jest najważniejszą drogą w jego życiu. W latach 1910-1911 odbył jednoroczną służbę wojskową w 4. i 24. pułku piechoty w Wiedniu, uzyskując stopień chorążego rezerwy. Po powrocie do Krakowa został tam komendantem Związku Strzeleckiego. Ukończył kurs oficerski i zdał egzamin, uzyskując odznakę tzw. parasol. W latach 1912-1913 pełnił funkcję komendanta niższej szkoły oficerskiej oraz był wykładowcą w wyższej szkole oficerskiej a w 1913 został komendantem okręgu lwowskiego Związku Strzeleckiego. Od kwietnia 1914 r. wydawał i redagował miesięcznik "Strzelec" organ wojskowy Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany do 55. Pułku Piechoty w Brzeżanach. W miesiąc później wyreklamowany z armii austriackiej objął dowództwo III batalionu w oddziale Józefa Piłsudskiego. Od grudnia 1914 r. dowodził 1 pułkiem Piechoty Legionów Polskich biorąc udział w całej kampanii I Brygady. Po zwycięskiej bitwie pod Konarami, Piłsudski awansował go do stopnia podpułkownika (była to jak dotychczas druga z najwyższych szarż w Legionach Polskich, gdyż stopień

podpułkownika nosił tylko Kazimierz Sosnkowski). *"Major Śmigły-Rydz - uzasadniał swój wniosek Piłsudski - wzięwszy na siebie zadanie, najczęściej nie odpowiadające ani jego stopniowi, ani zdolnościom, nie tylko sam wytrwał na stanowisku, niezwykle przykrym pod względem moralnym, lecz złożył w bojach o lasce koziniecki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największym niebezpieczeństwie. Majorowi przede wszystkim przypisuję, że III batalion nie ugiął się przy spełnianiu zadania, przewyższającego znacznie siły moralne przeciętnego żołnierza"*. Awans na pułkownika otrzymał w maju 1916 roku. W okresie kryzysu przysięgowego był zawieszony w czynnościach, opuścił pułk i wyjechał do Krakowa. Jesienią 1917 roku został komendantem głównym Polskiej Organizacji Wojskowej oraz współkierownikiem (z Jędrzejem Morawskim) Konwentu - organizacji, której celem miała być dbałość o jednolitość poczynań całego obozu niepodległościowego i zachowanie w pracach podstawowych wytycznych polityki Piłsudskiego. Kulisy nominacji Rydza-Śmigłego na komendanta POW są dość niejasne. Stwierdzenie, że Rydza mianował Piłsudski, wydaje się wątpliwe. Sam Śmigły o czymś podobnym nigdy nie wspominał. Prawdopodobnie Konwent wybrał go jako najstarszego przebywającego na wolności oficera I Brygady Legionów.

W dniu 7 listopada 1918 roku dekretem Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie Rydz-Śmigły został w zastępstwie Piłsudskiego mianowany ministrem wojny oraz nadano mu stopień generalski. Kiedy jednak Piłsudski powrócił do Warszawy nie uznał tej nominacji, a Śmigłego nadal tytułował pułkownikiem i stanowczo zakazał mu zajmować się polityką. Nominację generalską otrzymał 21 listopada 1918 r.

Od lutego 1919 r. dowodził Grupą Operacyjną "Kowel" na froncie ukraińskim, a następnie brał udział w wyprawie wileńskiej (wyzwolenie Wilna) i walkach na froncie litewsko-białoruskim. Od grudnia 1919 do marca 1920 stał na czele wojsk polsko-łotewskich, kierując operacją "Zima", podczas której wyzwolono Łotwę spod okupacji sowieckiej. Mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych (temperatura dochodziła do -40



stopni), armia kierowana przez Śmigłego odniosła chwalebny sukces. Za kampanię tę został odznaczony przez Piłsudskiego orderem Virtuti Militari, a przez dowództwo armii łotewskiej orderem Latsplešis (Pogromcy niedźwiedzia). Awansował również do stopnia generała porucznika.

W wyprawie kijowskiej dowodził 3 Armią, na czele której zajął Kijów. Podczas odwrotu został dowódcą frontu na Ukrainie. Tocząc ciągłe walki wycofywał swoją armię ku Polsce. Całą akcję odwrotu wykonał z wielkim talentem, o czym Piłsudski napisał później, że Rydz-Śmigły rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny i uznał ten odwrót za jeden z najchlubniejszych czynów, jakie armia polska wykonała. Sam Rydz wcześniej w rozkazie do żołnierzy pisał: *"Pamiętajcie, aby mądrze i dobrze przeprowadzić odwrót, trzeba wykazać więcej wytrwałości ducha i cnót żołnierskich niż przy natarciu. My 3. Armia, spełniliśmy swoje zadanie"*.

Podczas bitwy warszawskiej 1920 r. stał Śmigły na czele frontu środkowego, a od 18 sierpnia dowodził grupą uderzeniową znad Wieprzy. Był uczestnikiem wszystkich ważniejszych operacji wojskowych podczas wojny polsko-sockiej. Kiedy 15 września 1922 r. dowództwo 2. Armii zostało przekształcone na Inspektorat Armii numer 1 w Wilnie, Śmigły stał się jednym z pięciu inspektorów armii i

podlegały mu dwa okręgi Korpusów - DOK III w Grodnie i DOK IX w Brześciu. Powołano go również na członka Kapituły Orderu Virtuti Militari oraz wszedł w skład ścisłej Rady Wojennej, której przewodniczył Józef Piłsudski. Przez 6 lat pobytu w Wilnie i kierowania inspektoratem armii stał się generałem o wysokim poziomie wiedzy wojskowej. W grudniu 1922 roku marszałek Piłsudski wystawiając mu opinię tak pisał: *"Pod względem charakteru dowodzenia. Silny charakter żołnierza, mocna wola i spokojny, równy, opanowany charakter. Pod tymi względami nie zawiódł mnie ani w jednym wypadku. Wszystkie zadania, które mu stawiałem jako dywizjonerowi czy dowódcy armii, wypełniał zawsze energicznie, śmiało, zyskując w pracy zaufanie swoich podwładnych, a rzucałem go zawsze podczas wojny na najtrudniejsze zadania. Pod względem mocy charakteru i woli stoi najwyżej pośród generałów polskich. Z podwładnymi jest równy, spokojny, pewny siebie i sprawiedliwy. ... Polecam każdemu dla dowodzenia armią. Jeden z moich kandydatów na Naczelnego Wodza. Bałbym się dla niego dwóch rzeczy: 1) że nie dałby sobie rady w obecnym czasie z rozkapryszonymi i przerośniętymi ambicjami generałów i 2) nie jestem pewien jego zdolności operacyjnych w zakresie prac Naczelnego Wodza i umiejętności mierzenia sił nie czysto wojskowych, lecz całego państwa swego i nieprzyjacielskiego"*.

Podczas przewrotu majowego w 1926 roku Rydz-Śmigły opowiedział się po stronie Piłsudskiego. W latach 1926-1935 był Inspektorem Armii w Warszawie. Po śmierci marsz. Piłsudskiego 12 maja 1935 r. mianowano go Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, a w rok później, 15 lipca 1936 r. premier gen. Składkowski wydał okólnik następującej treści: *"Zgodnie z wolą Prezydenta Rzeczypospolitej generał Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Piłsudskiego jako pierwszy Obrońca Ojczyzny i pierwszy współpracownik Pana Prezydenta w rządzeniu Państwem, ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej... Wszyscy funkcjonariusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa"*. Takiego dokumentu ani w Polsce, ani w Europie nikt jeszcze nie wydał. Dlatego też już przy opracowaniu projektu w samym Urzędzie Rady Ministrów podniosły się głosy sprzeciwu. Mimo to okólnik został podany do wiadomości publicznej. W dniu 10

listopada 1936 r. Rydz-Śmigły został awansowany do stopnia generała broni oraz Marszałka Polski.

W dniu 1 września 1939 r., po napaści Niemiec, został Naczelnym Wodzem oraz następcą Prezydenta RP. Pod jego dowództwem armia polska wytrzymała napór wroga do chwili spodziewanej ofensywy sojuszników. W dniu 7 września sztab Naczelnego Wodza został przeniesiony do Brześcia, a następnie do Włodzimierza Wołyńskiego (12. IX) i Kołomyi (15. IX). Po napaści sowieckiej wskutek zagrożenia ze strony Armii Czerwonej, nad ranem 18 września Rydz-Śmigły przekroczył granicę i przeszedł do Rumunii, skąd zamierzał razem z wojskiem przedostać się do Francji. Internowany w Rumunii, z powodu niemożności sprawowania swych funkcji 25 września zrezygnował ze stanowiska następcy prezydenta, a 7 listopada z Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. W ostatnim swoim rozkazie, opatrzonym datą 26 września 1939 r. a skierowanym do gen. Rómmla, dowódcy obrony Warszawy pisał: *"Dziękuję Panu Generalowi oraz wszystkim podległym mu oficerom i żołnierzom za bohaterską obronę Warszawy. Warszawa winna bronić się tak długo, jak starczy zapasów żywności i amunicji"*. Jednakże ten ostatni rozkaz Naczelnego Wodza nie dotarł nigdy do żołnierzy walczącej stolicy. Opuszczenie we wrześniu 1939 r. terytorium Polski przez Naczelnego Wodza, które było smutną koniecznością podyktowaną przez interes Państwa, wywołało w społeczeństwie polskim falę oburzenia. Najlepiej charakteryzuje ówczesny stosunek do marszałka Władysław Pobóg-Malinowski twierdząc, że dla społeczeństwa takiego jak polskie, gdzie nad kategoriami myślenia górują zawsze imperatywy uczuciowe, opuszczenie terytorium Rzeczypospolitej przez naczelne władze państwowe musiało się stać wśród oszałamiających ciosów wrześniowych dodatkowym, głębokim wstrząsem moralnym. Jeżeli dla Prezydenta i rządu znajdowano jeszcze usprawiedliwienie i jeżeli godzono się, iż w warunkach potopu wyjazd ich do Francji, dla kierowania stamtąd dalszą walką, był jedynym racjonalnym rozwiązaniem, to dla marszałka Rydza nie miano nic prócz głębokiego oburzenia, surowego potępienia i pogardy. Reakcja była natychmiastowa, żywiołowa, potężna. Nie chciano mu darować, że "uszedł z pola walki", że "opuścił walczące szeregi", wymagano, by raczej zginął jak Żółkiewski

czy Poniatowski. Bogusław Miedziński - były marszałek senatu przebywający wtedy w Rzymie bardzo trafnie z punktu widzenia polskiego romantyzmu określił sytuację internowanego Rydza: *"Gdyby umarł, toby żył; wobec tego, że żyje - umarł"*.

W grudniu 1940 roku Rydz-Śmigły zbiegł z miejsca internowania na Węgry, które następnie opuścił w październiku 1941 r. i przez "zieloną granicę" wrócił do okupowanej przez hitlerowców Polski. Po przybyciu do Warszawy starał się nawiązać kontakt z członkami kierownictwa Armii Krajowej. Niestety, w miesiąc później 2 grudnia 1941 r. zmarł na atak serca w mieszkaniu wdowy po generale Maxymowiczu-Raczyńskim.

"Rydz spotkała ogromna krzywda ze strony współczesnych - powiedział w pół wieku później gen. Klemens Rudnicki w wywiadzie dla londyńskiego "Orla Białego" - którzy osądzili go dając się ponieść emocjom, a nie znając jeszcze realnych faktów. Nie cofnę się nawet przed określeniem - że popełniono wobec tej tragicznej postaci zbrodnię, zarzucając mu zejście z pola walki. Zszedł przecież na inną pozycję, by walczyć dalej na obcych ziemiach, by nie kapitulować wobec dwu wrogów, połączonych atakiem Rosji 17 września, aby tym samym przedłużyć i udokumentować decyzję świętej wojny narodu o wolność. A gdy mu warunki, w jakich się znalazł - internowanie w Rumunii - tę wolę walk na obcej ziemi uniemożliwiły - wrócił do Kraju. Ale i tu nie zrozumiano jego najlepszych intencji. I zmarł w poczuciu swojej ogromnej krzywdy..."

Marszałek Edward Rydz-Śmigły odznaczony był m.in. Orderem Orła Białego, Virtuti Militari (II i V kl), Orderem Odrodzenia Polski (I, II, III kl), Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej, Legią Honorową (I, II, III kl), Gwiazdą Rumunii (I kl), Koroną Rumunii (I kl), japońskim orderem Wschodzącego Słońca (I kl), jugosłowiańskimi orderami św. Sawy i Orła Białego. Był doktorem honoris causa medycyny Uniwersytetu Wileńskiego i Uniwersytetu Warszawskiego; prawa Uniwersytetu Lwowskiego; nauk technicznych wydziału architektury Polityki Warszawskiej.

opr. Zbigniew A. JUDYCKI

LA CAMPAGNE DE SEPTEMBRE 1939

Les premiers jours de septembre

La guerre défensive de la Pologne a constitué la première phase de la seconde guerre mondiale. Le plan allemand de campagne contre la Pologne (Fall Weiss) prévoyait une maîtrise éclair du territoire polonais, la privation pour la Pologne de son indépendance, la destruction des forces armées polonaises et l'élimination de la Pologne comme acteur militaire. Malgré des appels dramatiques à ses alliés occidentaux, la Pologne s'est battue dans l'isolement. Les actions défensives étaient aggravées entre autres par la situation géographique qui permettait aux Allemands d'attaquer la Pologne par deux cités et qui facilitait la coupure des bases maritimes avec le reste du pays, ainsi que par un rapport de force défavorable en raison d'une supériorité écrasante en hommes, en blindés, en avions et en navires de guerre.

L'agression fut précédée par de nombreuses provocations aux frontières et par des actions de diversion à Gdansk et à Gliwice entre autres. L'attaque fut portée en même temps par les forces allemandes terrestres, maritimes et aériennes. Le plan d'attaque allemand consistait à porter des attaques concentrées en direction de Varsovie, à partir de la Silésie, de la Poméranie occidentale et de la Prusse orientale. L'offensive à partir de la Silésie fut menée par le groupe d'armées le plus puissant, le groupe "Sud", qui stationnait en partie en Silésie et en partie en Moravie et en Slovaquie, et par la 4ème flotte aérienne. Le groupe d'armées "Nord" qui collaborait avec lui, portait ses attaques à partir de la Prusse orientale en s'appuyant sur les forces de la 3ème Armée.

Les 1er et 2 septembre, l'armée polonaise mena de durs combats sur l'avancée de la ligne principale de défense et se retira vers l'arrière en exécutant des manoeuvres de retardement. Le 3 septembre, les Allemands ouvrirent une profonde brèche dans la région de Czeszochowa à la jonction des armées "Lodz" et "Cracovie" (bataille de

Mokra). Deux jours plus tard, ils délogèrent l'armée "Lodz" des bords de la Warta et écrasèrent l'armée de réserve "Prusse" à Piotrkow et Tomaszow. Les 6 et 7 septembre, ils franchirent la Narew au nord et le Dunajec au sud, et, le 8 septembre, ils arrivèrent aux portes de Varsovie.

La bataille de la Bzura

Les tentatives pour contenir l'offensive allemande sur la partie centrale du front se soldèrent par un échec. L'armée "Prusse", après la bataille de Piotrkow Trybunalski,

polonaises, "Poméranie" et "Poznan", y participèrent. Le commandant de l'armée "Poméranie", le général Kutrzeba, proposa au commandement en chef une contre-attaque sur l'aile de la 8ème Armée allemande. Le commandement accepta ce projet et confia la direction de l'opération au général Kutrzeba. Au commencement, jusqu'au 16 septembre, la bataille avait un caractère offensif et défensif et était menée avec un certain succès par les armées polonaises. Mais par la suite, elle se transforma en une lutte des forces polonaises avec un adversaire plus puissant

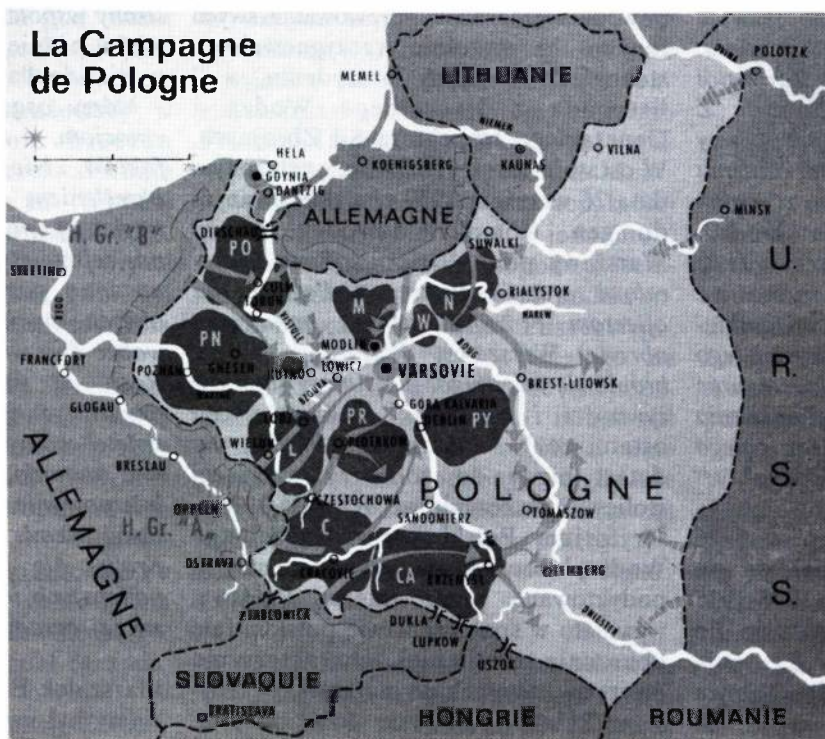
pour la rupture de l'encerclement et la retraite sur Varsovie. Seul un nombre restreint de divisions polonaises purent se frayer un passage vers Modlin et Varsovie.

L'agression soviétique contre la Pologne

Au moment où se déroulaient d'après combats sur la Bzura, des unités de l'Armée rouge envahirent le 17 septembre le territoire oriental de la Pologne. Cette agression soviétique, non provoquée, viola plusieurs accords internationaux, ainsi que des ententes bipartites avec la Pologne comme le traité de Riga de 1921 et le pacte de non-agression de 1932. L'attaque des Soviétiques

désorienta les Polonais. Certaines divisions du Corps de défense des frontières entreprirent de se battre contre le nouvel agresseur, tandis que d'autres se rendaient. Le comportement de l'agresseur soviétique était proche des pratiques allemandes. Dans les environs de Wilno, les soldats de l'Armée rouge exécutaient les soldats de l'armée polonaise qu'ils avaient capturés. Les prisonniers polonais furent maltraités avec brutalité à Grodno, Nowogrodek, Sarny, Tarnopol et dans d'autres localités. A Rohatyn, les Soviétiques se livrèrent à un carnage sur les soldats et la population civile polonaise.

A l'annonce de l'avance des armées soviétiques, le président, le gouvernement et le commandant en chef, le maréchal Rydz-Smigly, s'enfuirent en Roumanie où



de Tomaszow Mazowiecki et d'Ilza, fut encerclée et coupée du passage vers la Vistule. Les trois armées polonaises, "Poméranie", "Poznan" et "Lodz", dans la phase finale de leur retraite, furent obligées de passer à travers la ligne d'encerclement dans la région de Varsovie. Le commandement polonais créa deux nouvelles armées, "Lublin" et "Varsovie", destinées à défendre le front sur le cours central de la Vistule. Mais ces armées étaient improvisées et n'étaient pas en état d'assurer le maintien de la nouvelle position défensive. La bataille la plus sanglante et la plus acharnée, la bataille de la Bzura (du 9 au 20 septembre), débuta sur la partie centrale du front. Ce fut une des plus grandes batailles menées durant la guerre défensive de la Pologne en 1939. Deux armées

ils furent internés. Seules Varsovie, Modlin, Hel et quelques divisions dispersées se défendaient encore.

La défense de Varsovie et de Modlin

Depuis le début de la seconde guerre mondiale, Varsovie était un des buts principaux des attaques de l'aviation allemande. Dès l'aube du 1er septembre, les attaques aériennes régulières commencent sur la capitale. Les hitlériens bombardaient tout: les maisons d'habitation, les écoles, les lieux de culture, les hôpitaux. La défense antiaérienne active polonaise était assurée par la Brigade de chasse sous le commandement du lieutenant-colonel Stefan Pawlikowski. Jusqu'au 6 septembre, la Brigade aérienne de chasse abattit 43 avions allemands (plus probablement 9 autres et 20 endommagés). Toutefois, durant la période des combats pour la défense de Varsovie, elle perdit 38 avions soit environ 78% de son état initial. La défense antiaérienne de la ville était dirigée par le colonel T. Bogdanowicz, tandis que le vice-président de Varsovie, J. Kulski, en était le commandant civil.

A la demande du maréchal Rydz-Smigly, le ministre des armées, le général Tadeusz Kasprzycki, créa le 3 septembre le commandement de la défense de Varsovie à la tête duquel il nomma le commandant en chef des gardes-frontières, le général Walerian Czuma. Au commencement, le commandement disposait de forces et de moyens faibles qui furent renforcés petit à petit par des divisions arrivant à Varsovie en provenance de l'est de la Pologne. Le 8 septembre, la première colonne blindée allemande atteignit Varsovie et commença les tirs d'artillerie. Sur ordre du commandant en chef, l'armée "Varsovie" fut créée sous le commandement du général Juliusz Rômmel dont dépendaient le régiment de défense de la ville et les divisions défendant le Bug et la Narew de Modlin à Zegrze et la Vistule jusqu'à la Pilica. A la place des pouvoirs de l'Etat et de l'administration qui depuis le 4 septembre en même temps que le gouvernement avaient commencé à évacuer la ville, fut créé un conseil municipal avec à sa tête Stefan Starzynski qui fut nommé commissaire civil de la défense. Une Garde civile fut également créée pour veiller à la sécurité et à l'ordre dans la ville. Sur l'initiative du PPS, fut constitué un Comité ouvrier d'aide sociale qui s'occupa d'organiser des compagnies et des bataillons ouvriers employés à la construction de renforts et de fortifications. A partir du 9

septembre, débuta la formation de la Brigade des ouvriers volontaires de Varsovie qui par la suite prit part à la défense de la ville aux côtés des unités militaires. Après trois semaines de combats difficiles, ce qui restait des armées "Poznan" et "Lodz", défaites dans la bataille de la Bzura, arriva à Varsovie. Au total, on comptait 120.000 soldats dans la capitale encerclée. Le 24 septembre, toutes les armées allemandes encerclant Varsovie furent placées sous les ordres du commandant de la 8ème Armée, le général Blaskowitz. Pendant la préparation de l'assaut final, les hitlériens pilonnaient la ville nuit et jour sous le feu systématique de l'artillerie lourde et la bombardaient régulièrement avec des forces aériennes importantes. Le manque d'eau, de nourriture et de munitions, ainsi que la situation difficile de la population civile, obligèrent le commandement de la défense à cesser toute résistance. Varsovie capitula le 28 septembre 1939.

La forteresse de Modlin, repoussant les attaques violentes de l'infanterie allemande, se défendit jusqu'au 29 septembre. Au début, elle était défendue par un groupe dégagé de l'armée "Modlin". Le 13 septembre, le régiment de la forteresse fut renforcé par des unités de l'Armée "Lodz". Le commandant de la défense fut le général Victor Thommée. A partir du 18 septembre, les allemands portèrent des attaques d'encerclements systématiques en s'appuyant sur l'infanterie, le génie militaire, l'artillerie et l'aviation. Ici aussi c'est le manque de nourriture, de munitions et de médicaments qui obligea les Polonais à capituler.

La défense du littoral polonais

Conformément au plan de guerre, le commandant de la marine de guerre, l'amiral Swirski, ordonna de ne laisser sur les eaux territoriales qu'une partie des forces, celles qui étaient indispensables à la défense des bases maritimes de Gdynia, Oksywie, Westerplatte et Hel. Les forces principales, représentées par la division des contre-torpilleurs, se rendirent en Angleterre encore avant le début de la guerre. En septembre 1939, les bases maritimes polonaises furent défendues d'une manière particulièrement héroïque dans des conditions d'isolement total. Westerplatte, sous le commandement du major Sucharski, ne capitula que le 7 septembre dans des conditions honorables malgré une supériorité écrasante de l'ennemi. Gdynia et Oksywie, sous le commandement du colonel Dabek, se

défendirent jusqu'au 17 septembre, tandis que Hel, sous le commandement du contre-amiral Unrug et du capitaine de vaisseau Steyer, ne capitula que le 2 octobre. Les sous-marins ORP "Sep", "Rys" et "Zbik" étaient en opération dans la Baltique, mais coupés de leurs bases et poursuivis par la Kriegsmarine ils furent obligés à la fin de la campagne de se réfugier en Suède où ils furent arraisonnés. Le sous-marin ORP "Wilk" parvint à se rendre en Angleterre tandis que l'ORP "Orzel" fut retenu illégalement à Tallin et en partie désarmé. Grâce à l'attitude déterminée de l'ensemble de l'équipage, le 17 septembre, l'ORP "Orzel" s'enfuit de Tallin, traversa sans cartes et sans instruments de navigation le détroit du Sund étroitement surveillé et rallia la flotte britannique.

Les derniers combats de la guerre défensive de Pologne

La dernière unité polonaise à se battre fut le groupe opérationnel "Polesie" commandé par le général Franciszek Kleberg. Du 2 au 5 octobre, elle mena sa dernière bataille à Kock, couronnée par un succès tactique du côté polonais. Cependant, en raison de la situation difficile du pays et du manque de munitions, le général Kleberg prit la décision de cesser les combats. Le 6 octobre, les divisions polonaises rendirent les armes à Czarna.

* * *

La campagne de septembre fut une défaite complète pour les armées polonaises. Il ne pouvait en être autrement dans la mesure où il fallait se battre en même temps contre deux puissances et que l'aide des alliés ne se limita qu'à des déclarations. Ce n'est qu'avec un certain recul que l'on peut apprécier l'acharnement de la résistance polonaise opposée aux Allemands. Ils subirent des pertes significatives et, malgré l'agression soviétique, ils se battirent contre les Allemands pendant plus d'un mois. La défaite ne signifia cependant pas pour la Pologne la fin des actions de guerre. Aussitôt, un mouvement de résistance politique et militaire commença à se former dans le pays. Dès le 27 septembre, le Service pour la victoire de la Pologne fut créé et quelques mois plus tard l'Union pour la lutte armée passa à l'action.

Włodzimierz HETMAN
traduit par Richard ZIENKIEWICZ

PRZEBACZYĆ WESTERPLATTE ?

1 września 1939 r. o godz. 4.43 w dzienniku pokładowym pancernika "Schleswig Holstein" zapisano: *Okręt idzie do ataku na Westerplatte*. O godz. 4.45, salwa ogniowa z pancernika rozpoczęła drugą wojnę światową.

Westerplatte to niemiecka nazwa Wyspy Zachodniej, usytuowanej przy ujściu Wisły do Bałtyku. W XVIII w. wyspa połączyła się z lądem i powstał półwysep. Po I rozbiórce Polski w 1772 r. półwysep zagarnęli Prusacy. Kiedy Polska odzyskała niepodległość, Traktat Wersalski nie przyznał nam Gdańska. Powołano natomiast do życia tzw. Wolne Miasto Gdańsk. Rok później, w 1920 r. Liga Narodów upoważniła Polskę do sprowadzenia przez Gdańsk amunicji i sprzętu wojkowego, a w 1924 r. - do przeładunku i magazynowania tych materiałów na półwyspie Westerplatte. Władze polskie utworzyły tam Wojskową Składnicę Tranzytową.

1 września 1939 r. na ten skrawek ziemi, o powierzchni zaledwie 1 km², z morza, lądu i powietrza runęła niemiecka lawina ognia.

Żałoga polska na Westerplatte liczyła 210 żołnierzy, w tym kilkunastu cywilów zmobilizowanych w momencie wybuchu wojny. Strona niemiecka skierowała do ataku na półwysep ok. 4000 ludzi.

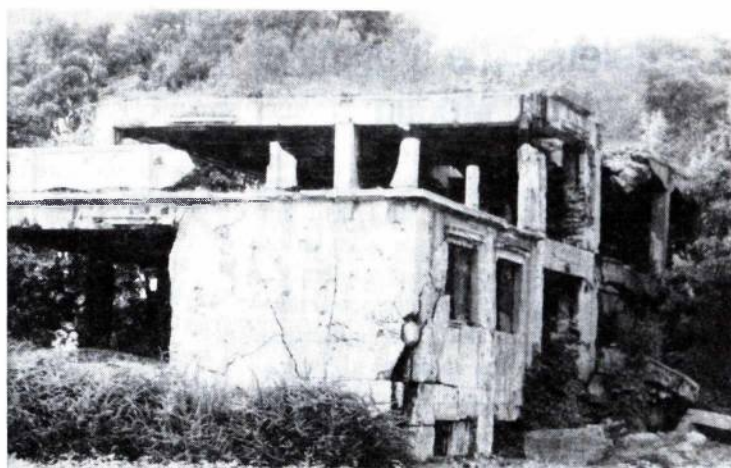
- *Polaków można załatwić w kwadrans* - taką opinię o sile Westerplatte wyrażało niemieckie dowództwo przed rozpoczęciem ataku na półwysep. Ostrożniejsi mówili o trzech godzinach. Niewielka żałoga Wojskowej Składnicy odcięta od reszty sił polskich, broniła się tydzień!

7 września o godz. 10.15 komendant mjr Henryk Sucharski wydał rozkaz przerwania walki - *"Nie chciałem narażać ludzi na bezsensowną śmierć"*. Jego kapitulację Westerplatte przyjął gen. F. Eberhardt. Niemiec nie ukrywał podziwu dla męstwa i żołnierskiego kunsztu obrońców Składnicy. Kurtuazyjnie pozostawił mjr Sucharskiemu szablę w drodze do niewoli. Podczas walk o Westerplatte zginęło 15 Polaków, reszta trafiła do obozów jenieckich. Straty niemieckie szacuje się na 300-400 osób.

Mjr Sucharski nie wrócił po wojnie do kraju. Zmarł 30 sierpnia 1946 r. w szpitalu brytyjskim w Neapolu. Przed śmiercią prosił, by pochowano go na ojczystej ziemi: *"...choćby na najuboższym cmentarzu wiejskim, ale w Polsce"*. Nie prędko miało się spełnić jego ostatnie życzenie. Temat "Westerplatte" był przez lata w PRL tematem tabu, przemycanym jedynie w wierszu Gałczyńskiego.

Po 1956 r. zaczęto stopniowo przywracać Westerplatte należną mu rangę narodowego panteonu, miejsca uświęconego krwią Polaków. A jednak jeszcze w latach sześćdziesiątych niewiele brakowało by zniknął z powierzchni ziemi jedyny ocalały obiekt obronny na Westerplatte: wartownia nr 1. W tym niepozornym budynku z żelbetonu żałoga, pod dowództwem plut. Piotra Budera, broniła się do 7 września, dzień po dniu, noc po nocy. Tymczasem władze Gdańska wydały szokującą decyzję: z powodu planów rozszerzenia nadbrzeża wartownię trzeba zburzyć! Oburzenie Westerplatczyków, protest ogółu społeczeństwa zapobiegły tej kompromitacji. Wartownię uratowano. Odrestaurowana, pełna eksponatów i pamiątek jest dziś muzeum. Świadczy o tym rozdziale polskiej historii, którego nie musimy się wstydzić.

W 1963 r. ogłoszono konkurs na projekt pomnika poświęconego Westerplatte. Zwyciężył projekt art. rzeźbiarza F. Duszenki i arch. A. Haupta. W miejscu zgruzowanej wartowni nr. 5 urządzono cmentarz poległych na Westerplatte. Na pld.-zach. cyplu, niedaleko Kanału Portowego, usypano kopiec. W 1966 r. odsłonięto granitowy pomnik, zabrzmiąły salwy artyleryjskie z okrętów "Wicher" i "Błyskawica". Od tego dnia wszystkie statki i promy wychodzące z portu opuszczają bandery. W ten sposób ludzkie morza oddają honory



bohaterom Westerplatte.

Do swoich żołnierzy na Westerplatte major Sucharski dołączył dopiero w 1971 r. Urnę z jego prochami przywieziono do kraju z maleńkiego cmentarza w Casamassima koło Bari i wystawiono najpierw w Dworze Artusa na Długim Targu, gdzie pośmiertnie obrońcę Półwyspu witały tłumy gdańszczan. 1 września 1971 r. urnę udekorowano już na Westerplatte Krzyżem Komandorskim Orderu Virtuti Militari. Potem spoczęła w mogile obok grobów 15 żołnierzy poległych na polu walki oraz sierżanta Rasińskiego - radiotelegrafisty, zamordowanego przez gestapo.

Westerplatte jest dziś trwałym symbolem męstwa, ofiarności i patriotyzmu Polaków.

Przybywają tu zwykli ludzie i wiele osobistości, w tym głowy państw. Na Westerplatte pierwszoklasiści ze szkół Trójmiasta składają uczniowską przysięgę. Tu odbywa się promocja absolwentów Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej, uroczystości związane z rocznicami Września. Tu spotykają się Westerplatczycy, którzy jeszcze nie odeszli... Niestety, lista z ich nazwiskami z roku na rok robi się krótsza. Dziś żyje ich 46. Julian Dworakowski, we wrześniu 1939 r. strzelec na Westerplatte, ma 77 lat. Po przejściu na emeryturę oprowadzał wycieczki po terenie dawnej Wojskowej Składnicy Tranzytowej, pełnił dyżury w Wartowni nr. 1.

1 września 1994 r., w 55 rocznicę napaści hitlerowców na Polskę, zbojkotował oficjalną uroczystość na Westerplatte, mimo, imiennego zaproszenia. Wzięli w niej bowiem udział niemieccy kombataneci, a Mszę św. odprawiali wspólnie abp T. Gołowski i ks. niemiecki, J. Gehrmann. Jak większość Westerplatczyków, Dworakowski nie chciał spotkać się z Niemcami, zwłaszcza na Westerplatte. Jedyny Westerplatczyk, który rok wcześniej podczas Mszy św. podał rękę marynarzom z pancernika "Schleswig-Holstein", Stanisław Trela, też był nieobecny na uroczystości. Zmarł w przeddzień na zawał serca.

Pierwszym gestem pojednania Polaków z Niemcami był słynny list biskupów polskich z 1966 r., ze słowami: *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*. W 1989 r., podczas Mszy św. w Krzyżowej, premier Tadeusz Mazowiecki i kanclerz Helmut Kohl przekazali sobie nawzajem znak pokoju. Ostatnio, 1 sierpnia 1994 r., prezydent Niemiec Roman Herzog powiedział pod pomnikiem Powstania Warszawskiego: - *Proszę o przebaczenie za to wszystko, co Polakom zostało wyrządzone przez Niemców*.

Obrońcy Westerplatte zorganizowali własne obchody, uczestniczyli w odrębnej Mszy św. Nie zgodzili się jeszcze, jak widać, bolesne rany z września 1939 r.

Tekst i fot.
Barbara STEFAŃSKA

"ENIGMA"

- Sekrety II wojny światowej -

Losy frontów i wielkich bitew rozstrzygają się nie tylko w sztabach dowódców, ale i na cichych frontach walki wywiadów. Informacje o zamiarach przeciwnika to przecież połowa zwycięstwa. Jedną z takich tajemnic II wojny światowej rozwikłali Polacy. Była to tajemnica niemieckiej maszyny szyfrującej "Enigma". Informacje zebrane przez Polaków udoskonalone później służyły przede wszystkim Wielkiej Brytanii. O tym naszym wkładzie nakreślono jeszcze w czasach komunistycznych film, który zawiera jednak wiele podtekstów propagandowych. Książkę na temat "Enigmy" napisał w sposób rzetelny londyński prof. Józef Garlicki. Prawdziwym ukoronowaniem tego polskiego epizodu II wojny było jednak przemówienie prezydenta USA Billa Clintona, który podczas ostatniej wizyty w Warszawie zaliczył wysiłek polskiego wywiadu do jednych z najważniejszych wydarzeń tamtych czasów.

Jak to zwykle bywa o sukcesie zadecydował zwykły przypadek. Nadana z Niemiec przez pomyłkę do Warszawy paczka zawierała szyfrującą maszynę. Natarczywość Niemców, którzy próbowali odzyskać paczkę wzbudziła czujność polskiego wywiadu. W tajemnicy przesyłkę rozpakowano, a dziwna maszyna została skopiowana. Rzecz działa się w 1929 roku. Kiedy 2 lata później było już wiadomym, że Niemcy wprowadzili maszynę szyfrującą "Enigma" do wojsk lądowych i marynarki, sięgnięto do archiwum polskiego wywiadu i wydobyto skopiowany egzemplarz maszyny. Przy współpracy Francuzów zebrano dodatkowo informacje o działaniu szyfru. Wówczas do pracy przystąpił zespół polskich analityków. Dodajmy, że międzywojenna polska szkoła matematyczna należała do światowej czołówki. W 1932 roku pierwszy rozszyfrowany meldunek niemieckiej Reischwery trafił do polskiego dowództwa.

Trójka polskich kryptologów Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski szykowała się do dalszej pracy. Szyfr niemiecki wprowadzony w końcu do wszystkich rodzajów wojsk był ciągle udoskonalany.

Dla przełamania udoskonań niemieckich dochodzi do ścisłej współpracy z Francuzami i tuż przed wybuchem wojny z Brytyjczykami. Połączone informacje wywiadowcze pozwalają poznać kolejne tajemnice coraz bardziej złożonej "Enigmy". W lipcu 1939 Polacy odkrywają zastosowanie przez Niemców 2 nowych bębnow szyfrujących. Na początku udaje się odczytywać głównie depesze SD i SS.

Bliski wybuch wojny powoduje, że polski wywiad decyduje się udostępnić swój sekret aliantom dla dalszego kontynuowania prac.

24 lipca 1939 roku w Paryżu koło Warszawy, odbyła się konferencja wywiadowcza z udziałem Francuzów i Brytyjczyków. Pokaz odczytania niemieckiej depeszy wprowadził zaproszonych gości w zdumienie. Dwa tygodnie później zbudowana przez Polaków "Enigma" trafia do Paryża, a 16 sierpnia do Londynu. Tymczasem nad krajem zbierają się czarne chmury.

Po niemieckiej agresji sztab polskich kryptologów opuszcza Warszawę i przenosi się do Brześcia nad Bugiem. Agresja wschodniego sąsiada 17 września powoduje podjęcie decyzji o zniszczeniu większości dokumentów i przedzieraniu się do granicy z Rumunią. Trzej młodzi kryptolodzy dostają się do Bukaresztu i dzięki pomocy wywiadu francuskiego już 25 września znajdują się w Paryżu. Zostają włączeni do prac specjalnej grupy dekrypcji, której przewodzi ppłk. Bertrand. Oprócz Polaków i Francuzów pracuje w niej grupa Hiszpanów, republikańskich uciekinierów. Stosunki Polaków z posądzanymi o sympatie komunistyczne Hiszpanami nie układają się zresztą najlepiej.

W czasie pobytu we Francji do sukcesów polskiej grupy należy m.in. odczytanie depeszy "Luftwaffe" o planach zbombardowania paryskich zakładów "Renault". Łamano także kolejne klucze wprowadzane przez Niemców. Po wybuchu walk na terytorium Francji ośrodek zostaje przeniesiony z prowincji do Paryża na rue Tourville. Kryptolodzy pracują na bezpośredni użytek dowódców frontowych. Wobec zbliżania się armii niemieckich kryptoanalitycy opuszczają autobusami Paryż i udają się na południe, kolejno do La Ferté, Bon Encontre i Tuluz. Przez cały czas kontynuują swoją pracę.

Po kapitulacji Francji Polacy uciekają do Algerii, gdzie przebywają kilka miesięcy. Po uspokojeniu się sytuacji wracają przez Marsylię na kontynent i w pobliżu Uzès zostaje utworzony tajny ośrodek kryptologiczny. Trwa współpraca z Brytyjczykami, a przykrywką dla tajnej misji zorganizowanej przez ppłk. Bertranda jest przedsięwzięcie budowlane. Ten konspiracyjny ośrodek działał przez 2 lata i w październiku 1942 został rozwiązany. Powodem były nasilające się coraz bardziej niemieckie poszukiwania grupy. Dowódca polskich kryptologów ppłk Langer zostaje złapany przez Niemców i spędza resztę wojny w ośrodku.



Rejewski i Zygalski przedostają się do Hiszpanii. Trzeci z kryptologów Różycki zginął wcześniej w czasie podróży z Algerii do Francji. Po przekroczeniu granicy policja hiszpańska osadza Polaków w więzieniu. Po wielu perypetiach, przez Portugalię trafiają wreszcie pod w lipcu 1943 r. do Anglii, gdzie zostają oddani do dyspozycji polskiego dowództwa. Tak kończy się polski epizod tajemnicy "Enigmy". Prace nad niemieckim szyfrem trwały przez cały czas równolegle w Anglii. Sukcesy w złamaniu szyfru oddały nieocenione przysługi w bitwie powietrznej, w poznawaniu planów inwazyjnych, a meldunki wywiadowcze trafiały bezpośrednio na biurko premiera W. Churchila. Na początku 1941 roku "Enigma" została udostępniona również Amerykanom, którzy budują na tej podstawie komputer nazwany "Madame X", oparty na zasadzie działania wymyślonej przez polskich matematyków. W 1943 tajemnicę tę zna także ZSRR. Nie wiadomo jednak czy był to brytyjski prezent czy też skutek działalności sowieckiego wywiadu, który miał kontakty z kryptokomunistami w niemieckiej armii.

Poznanie zamiarów przeciwnika to poważny procent zwycięstwa. Jak widzimy złamanie niemieckiego szyfru pomagało prawie wszystkim wojskom aliantów. Zapoczątkowane przez Polaków prace stały się jedną z największych naszych zasług na frontach II wojny światowej. Warszawska wypowiedź prezydenta Clintona była oddaniem sprawiedliwości po wielu latach.

Bohdan USOWICZ



50-LECIE WYZWOLENIA FLANDRII

1-12.09.1994

Jak już informowaliśmy w dniach od 2 do 11 września odbyły się uroczystości z okazji 50-lecia Wyzwolenia Flandrii.

Uroczystości patriotyczno-religijne, polsko-belgijskie miały miejsce w kościołach miast wyzwolanych 50 lat temu przez 1 Dywizję Pancerną Generała Stanisława Maczka: Sint-Nikolaas, Beveren, Roeselare, Tielt, Lommel, Gandawa, Aalter.

Belgowie przygotowywali się do tych rocznicowych uroczystości przez dwa lata.

Bardzo mocno zaakcentowano z tej okazji udział 1 Dywizji Pancernej gen. St. Maczka, jako tej formacji wojskowej, która miała swój wielki udział w wyzwolaniu Belgii.

W ramach wspólnych przygotowań i obchodów rocznicy zapoczątkowano opracowywanie, przez belgijskich i polskich historyków monografii wkładu 1 Dywizji Pancernej w oswobodzenie Flandrii. Postanowiono zorganizować w związku z tym sympozjum historyczne w Żaganiu. Obchodom towarzyszą, zarówno w Polsce jak i Belgii wystawy niepublikowanych dotąd fotografii dokumentujących szlak bojowy 1 Dywizji Pancernej gen. Maczka. Podjęto w końcu inicjatywę wybudowania na cmentarzu polskich żołnierzy w Lommel Izby Pamięci.

Wielki wkład w przygotowanie belgijskich uroczystości rocznicowych wniosły polskie placówki konsularne w Brukseli i Antwerpii, władze i członkowie Związku Kół 1 Dywizji Pancernej - Koło Krajowe Beneluxu a także Rektorat Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli.

Centralne obchody rocznicy odbyły się w Brukseli, gdzie uczestniczyli w nich król Belgów i najwyżsi dostojnicy państw alianckich. Ze strony polskiej uczestniczyła delegacja rządowa z ministrem obrony narodowej Piotrem Kołodziejczykiem i ministrem d/s kombatanatów - prof. Andrzejem Dobrońskim. Przybyli liczni przedstawiciele polskich i alianckich środowisk kombatanckich. Obecna była Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego, pododdział honorowy i Poczta Sztandarowa 11 Dywizji Pancernej im. Jana III Sobieskiego z Żagania.

W dniach od 1 do 12 września, odbyły się uroczystości rocznicowe we wszystkich miastach wyzwolanych przez wojska

alianckie, w tym 1 Dywizję Pancerną. Wszędzie sprawowana była Eucharystia, Msza Święta. W Sint-Niklaas, Beveren, Lommel i Gandawie, gdzie Eucharystii przewodniczył ks. abp Szczepan Wesoły, z udziałem Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli - Ks. Leona Brzeziny, Rektora P.M.K. we Francji - Ks. prał. Stanisława Jeża i kapelanów wojskowych: Ks. płk K. Stolaraka i Ks. mjr K. Szymurskiego.



Bronisław Gneba ze sztandarem 1 Dywizji - Koło Beneluxu

Ksiądz Rektor Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluxu korzystając z łam Głosu Katolickiego, kieruje swe słowo z okazji 50. rocznicy walk o Belgię, do byłych żołnierzy:

"W czasie Eucharystii w sposób szczególny dziękujemy żyjącym i zmarłym żołnierzom alianckim, a w tym polskim za wyzwolenie Belgii spod okupacji hitlerowskiej, za dar wolności, bo "do wolności zostaliśmy stworzeni".

Szczególną wdzięcznością i szacunkiem chcemy otoczyć dzisiaj Was, żyjących uczestników i bohaterów tamtych czasów, Was dziedziców wojów Chrobrego, Jagiełły, Sobieskiego, Piłsudskiego. Krwawym żołnierskim trudem wywalczyliście pokój Francji, Belgii, Holandii. Niestety nie wywalczyliście tej wolności Ojczyźnie. Mało tego, tych którzy wrócili do Polski uważano za wrogów i zdrajców, prześladowano, skazywano.

Dzisiaj pisze się ostatni rozdział najnowszej

historii Polski: rozdział wolności, uznania i hołdu dla Waszego bohaterstwa. Wolna Polska przyszła tutaj do Was w osobach najwyższych władz Rzeczypospolitej, generalicji, przyszła do Was ze swoim Pocztem Sztandarowym, Reprezentacyjną Orkiestrą Wojska Polskiego, żeby złożyć Wam hołd, żeby wyrazić słowa żołnierskiego uznania, podziękować za Wasz bojowy trud, za Wasze bohaterstwo. Chylą się dzisiaj przed Wami szandary Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wolnej i niepodległej, Polskę, o którą walczyliście. Polska jest wolna. Wasz trud nie poszedł na marne. Są również dzisiaj z nami przy ołtarzu Chrystusowym, jak dawniej Wasi kapelani wojskowi. Jest Ksiądz Arcybiskup Szczepan Wesoły. Zawsze tam, gdzie się dzieją wielkie sprawy narodu, tam zawsze jest polski kapłan ze swoją posługą ewangeliczną i narodową. Jak wielka była ich zasługa w tamtych trudnych czasach tylko Wy sami umiecie i możecie ocenić. Ale odznaczenia wojskowe z Virtuti Militari, którymi ich odznaczyła Polska są miarą trudu i bohaterstwa.

Wojskowe i inne sztandary pochylają się dzisiaj z większym jeszcze szacunkiem nad mogiłami poległych żołnierzy alianckich i polskich. "Wolność krzyżami sięaczy". Ileż to tych polskich cmentarnych krzyży żołnierskich rozsianych po całym świecie, po całej Europie

przez Monte Cassino, Lommel aż po Katyń. Dla Polski te żołnierskie prochy były jak ziarno wrzucone w ziemię, owocowały 50 lat, ale wydały owoc w postaci wolnej i niepodległej Polski.

Polska złożyła w ofierze najwspanialszy kwiat swojego narodu. Popatrzcie na lata spoczywających na żołnierskich cmentarzach - 21, 24, 25! Prochy polskich żołnierzy, którzy nieśli wolność Europie spoczywają tutaj od 50 lat, a Polska ciągle poza Europą. Złożyła Europie najwyższą daninę - daninę krwi i życia.

Jeśli komuś droga otwarta do nieba, to przede wszystkim tym, którzy bronią swojej Ojczyzny. Oni bronią Was i nas. Niech Dobry Bóg otworzy im bramy nieba, niech przyjmie do krainy wolności i szczęścia, niech po wojskowemu, czwórkami wejdą do wiecznego z Bogiem przebywania".

P.M.K. Bruksela



Z ŻYCIORYSÓW BOHATERÓW

Szczególny wkład w wyzwolenie Belgii wniosła, jak wiadomo, I Polska Dywizja Pancerna, Gen. Stanisława Maczka. Jej zwycięski, wyzwolńczy szlak wiódł przez Chambois (20.08.44), Abbeville (03.09.44), Hesdin, St Omer, Poperinge, Roeselaere (08.09.44), Tiel, Ruiselede, Gent (11.09.44), Stekene, Kanał Axel-Hulst (16.09.44), Axel (19.09.44), Turnhout (29.09.44), Merskplas (30.09.44), Baarle-Nassau (03.10.44), Alphen (05.10.44), Breda (30.10.44), Kanał Mark (01.11.44), Moerdijk (09.11.44). Potem po przerwie, przez Emmen (10.04.45), Ter Apel (11.04.45), Winschoten (15.04.45), Rhede (17.04.45), Oberlangen - (obóz jeniecki kobiet z A.K.) Kanał Kustent (19.04.45), Aschendorf (20.04.45), Papenburg (21.04.45), Posthausen (25.04.45), Stickhausen (1.05.45), aż do Wilhelmshaven, gdzie nastąpiła kapitulacja Niemiec o 8.00 rano 8 maja 1945 r. I Dywizja, w ramach okupacji, pozostawała w Niemczech do 1947 r.

Wielu żołnierzy poległo na polach bitew na obcej ziemi. Ich groby rozsiane są po całej Francji, Belgii, Holandii. Cmentarze w Langenmerie, Adegem, Leopoldsburg, Lommel, Bredzie, świadczą o ofierze życia złożonej przez Polaków za wolność innych narodów.

Ci, którzy przeżyli, rozproszyli się po całym świecie. Wielu zostało w Belgii i Holandii - tutaj założyli rodziny, tutaj wrosli w środowiska, które przyjęły ich serdecznie. Nie dane było im wrócić do Ojczyzny, o wolność której walczyli. Jałta przekreśliła marzenia o wolnej Polsce. Ci, którzy wrócili do Kraju byli represjonowani i więzieni przez władze komunistyczne. Niektórzy powrócili do Polski po wielu latach. W wolnej Polsce żyje obecnie ok. 80 "Maczkowców".

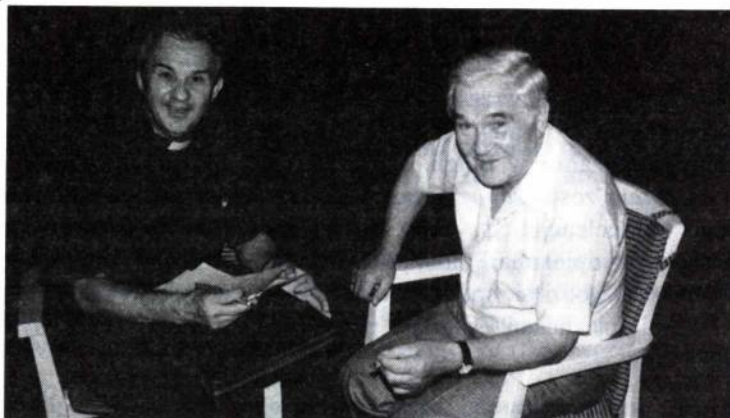
W 1992 roku delegacja I Dywizji Pancernej gen St. Maczka uroczystie przekroczyła granice Rzeczypospolitej, witana chlebem i solą. Tradycje i odznakę I Dywizji przejęła w Kraju 11 Dywizja Kawalerii Pancernej im. Jana Sobieskiego, stacjonująca w Żaganiu. Żołnierze generała Maczka doczekali się wreszcie w Polsce dnia swojej chwały. 21 sierpnia 1994 roku w Warszawie poświęcono sztandar I Dywizji Pancernej, odbyły się uroczystości wraz ze składaniem wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Został dopisany chlubnie ostatni rozdział legendarnej Dywizji.

Różne były drogi do I Dywizji, różne losy jej żołnierzy, z różnych pochodzili stron Polski i środowisk. Łączyła ich miłość Ojczyzny i młodość, żaden z nich nie przekroczył 20 lat życia angażując się w wielką sprawę wolności Polski. Nie tylko śpiewali: "Wszystko co nasze Polsce oddamy", ale gdy przyszła potrzeba oddali Ojczyźnie to co najcenniejsze - oddali siebie, swoją młodość, swoje życie. Ich losy i przeżycia wojenne gajdę są wspaniałej epopei.

Zajrzymy do ich życiorysów:

Czesław Kajpus urodził się w Równem, na Polesiu, 10 lipca 1921 r. Po maturze wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego OO. Bernardynów w Radecznicy. Po wybuchu wojny włącza się natychmiast w pracę podziemną. Pomaga polskim żołnierzom przedostać się do Rumunii. Staje się specjalistą w fałszowaniu dokumentów. W marcu 1940 r. wpada w ręce NKWD i zostaje skazany na dożywotnie więzienie. Jego więzienny szlak wiedzie przez Równie, Kijów, Odessę, Charków, Smoleńsk aż na Syberię.

Po zawarciu układu Sikorski-Majski przedostaje się do tworzonej Armii Polskiej. Wraz z gen. Andersem przechodzi do Persji. Tutaj na Wielkanoc, zupełnie przypadkowo spotyka swoich 2 braci, którzy zostali jak on aresztowani z całą rodziną. W Teheranie zostaje przeznaczony do Szkoły Podchorążych - załączka nowej kadry oficerskiej. W 1942 r. postanowiono przetransportować szkołę do Anglii. Statkiem "Mauretania" polskich podchorążych i 1500 włoskich jeńców



Czesław Kajpus i Ks. Józef Kowalik, OMI

załadowano na statek. Na morzu zostali storpedowani przez niemiecką łódź podwodną. Z 3000 ludzi uratowało się jedynie 280 - wśród nich pan Czesław. Przez 5 dni dryfowali na łodziach ratunkowych prażeni słońcem. Uratował ich francuski statek "Gloire". Zostali przewiezieni do Kasablanki i osadzeni w obozie jenieckim w Maroku.

W 1943 r. Amerykanie odbili obóz i 286 żołnierzy zostaje przez Marakesz, Gibraltar przewiezionych do Anglii. Tutaj pan Czesław kontynuuje studia w Szkole Podchorążych. Zostaje skierowany do I Dywizji Pancernej. Wraz z Dywizją przeszedł cały szlak bojowy.

Walki były niezmiernie trudne. W pamięci zostały niezwykle przeżycia. Pierwszą bitwę stoczono 8 sierpnia 1944 r. Niemcy w ciągu kilku godzin zniszczyli 28 czołgów. Polacy musieli się wycofać z zajmowanych stanowisk. Straty osobowe były jednak znikome. Najcięższą, legendarną już bitwę stoczono z Niemcami koło Chambois. Jakimś cudem, dzięki polskiej brawurze, szeregowi splotów okoliczności, ogłupieniu Niemców, Polacy przedarli się przez doborowe oddziały niemieckie i silne umocnienia przeciwczołgowe. Walka trwała 3 dni i 3 noce bez odpoczynku. Najtragiczniejszym momentem walki był przejazd polskich czołgów przez skrzyżowanie drogowe, którym kierował żołnierz niemiecki. Wokół wyla masa niemieckich czołgów. Dziwnym trafem, żołnierz niemiecki zatrzymał pancerne pojazdy niemieckie a przepuścił polskie. Wszystko to odbywało się w ciemnościach nocy. Żeby szczęście nie było pełne, po przejściu wszystkich niebezpieczeństw, zostali zbombardowani pomyłkowo przez angielskie lotnictwo. Belgijski szlak bojowy był już "łatwiejszy", działał bowiem silny ruch oporu i ludność wspierała atakujących Polaków. Zgodnie z prośbami władz miast belgijskich, Dywizja gen. Maczka za wszelką cenę unikała niszczenia zabytków architektonicznych kraju. Dzięki temu ostała się większość cennych budowli, a Polacy zaskarbili sobie ogromną wdzięczność. Żołnierze Maczka nie zapominali o ludności wyzwolanych terenów, wielokrotnie dzieląc się z nią, zwłaszcza z dziećmi, własnymi porcjami żywnościowymi. Wielkim przeżyciem dla Maczkowców było wyzwolenie przez nich obozu polskich kobiet w Oberlanger. Obopólne szczęście trudno byłoby nawet opisać. Było to jedno z największych przeżyć wojennych.

W Beveren w 1944 pan Kajpus poznał swoją przyszłą żonę, w sierpniu 1945 roku pobrali się. Po rozwiązaniu Dywizji w 1947 decyduje się pozostać na Zachodzie. W Beveren ma swój dom, rodzinę. Mimo marzeń, nie pozostał w wojsku. Znalazł się bez fachu, dobrze znał jedynie angielski i niemiecki. Zaczął pracować jako elektryk, potem przerzucił się na elektronikę. Wkrótce został szefem wydziału elektronicznego belgijskiej firmy. Jest dyrektorem dużego zakładu zatrudniającego 120 osób. W jego firmie pracują dwie córki i dwóch synów. (C.D.N.)

Opr. Ks. Józef KOWALIK, OMI



WALNY ZJAZD BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA W BELGII

W sobotę dnia 3 września br. odbył się doroczny 45. Walny Zjazd Bractwa Żywego Różańca w Belgii.

Tym razem zostaliśmy zaszczytzeni wizytą Jego Ekscelencji Ks. Abp Szczepana Wesołego - opiekuna Polonii, który będąc w Brukseli, zgodził się spotkać z delegatkami i księżmi opiekunami Związku i powiedzieć kilka słów.

Konferencję na Zjazd Bractwa, dotyczącą tematyki rodziny lat 80. przygotowała p.

Zofia Ładomirska, sekretarz Koła brukselskiego. Mówiła o sytuacji aktualnej polskiej rodziny katolickiej na emigracji i o jej perspektywach. Temat ciągle na czasie w roku ogłoszonym przez Papieża "Rokiem Rodziny", interesujący wszystkie kobiety, wszystkie matki i ojców należących do stowarzyszenia, wywołał ciekawą dyskusję.

Po przerwie obiadowej, wysłuchaliśmy sprawozdań delegatek poszczególnych okręgów. Sytuacja ogólna jest niezmienna,

ubytek członkiń w jednej okolicy, rekompensuje wzrost w innej. Doroczne spotkania są bardzo cenne, kontakty osobiste zbliżają, a drukowane w biuletynie wewnętrznym informacje o działalności kół i refleksje o charakterze religijnym co odważniejszych członkiń, dodają bodźca tym, którym brak inicjatywy.

Danuta SOBIESKA

UROCZYSTOŚĆ W AMBASADZIE RP W BRUKSELI

**Uroczystość wręczenia
Krzyża Komandorskiego Orderu Zasługi
Pani Teresie Sahakian**

Miła sercu uroczystość odbyła się 28 lipca 1994 r. w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Brukseli.

J.E. Ambasador A. Krzeczunowicz wręczył Pani Teresie Sahakian Krzyż Komandorski Orderu Zasługi. W kilku słowach

przemówienia Ambasador złożył Pani Sahakian podziękowanie narodu polskiego za dar 550 kobierców wschodnich, które ofiarowała ona Zamkowi Królewskiemu w Warszawie.

Według dyrektora Zamku, pana Rottermunda, kolekcja imienia pani Teresy Sahakian jest największą kolekcją kobierców na świecie. Żadne muzeum nie może się poszczycić tak cennymi i pięknymi

kobiercami. Fundacja zapewnia, że kolekcja ta będzie konserwowana według nowoczesnych metod. Mieści się ona w Pałacu pod Blachą jako stała ekspozycja. Przygotowuje się obecnie katalog i zakłada się systemy bezpieczeństwa, aby zapewnić zbiorom najlepsze warunki.

Uroczystość zakończyła się mini-recitalem utworów Chopina w wykonaniu pani Ewy Jagielskiej-Pszczel.

("Wolne Słowo")

MISJONARKI NADZIEI

W czasie wakacji wiele osób odwiedza Polską Misję Katolicką w Brukseli. Czasami są to osobistości znane z prasy czy telewizji. Pragniemy jednak odnotować wizytę osób, których imiona uleciały już z pamięci, ale które przyniosły nam młodość, "wiosnę" i nadzieję, których szybko nie zapomnimy.

Dziewczęta z Polski (Toruń) i Belgii przybyły 24 sierpnia na Eucharystię i spotkanie z polską młodzieżą w Brukseli.

Dziewczęta pełne życia i radości. Zajmują się dziećmi chorymi na porażenie mózgowe. Pomagają rodzicom chorych dzieci, dają

im nadzieję, ofiarowują swój czas i siły.

Nie sposób opisać metody terapii stosowanej przez polskie i belgijskie dziewczyny. Uczą się od siebie wzajemnie. Najpierw Belgijki odwiedziły Polskę ucząc się leczenia, poznając kulturę i mentalność, a następnie powróciły z polskimi koleżankami do Belgii, by podzielić się swoimi doświadczeniami i pokazać "kawaleczek" Zachodu. Każdego dnia pragnęły uczestniczyć w Eucharystii.

Młodzieńskie misjonarki miłości i nadziei, najprawdopodobniej nie zauważają, że robią coś wyjątkowego!

o. RADOSŁAW, OMI

* KALENDARZ * KALENDARZ *

- 2 października, w niedzielę - BANNEUX

Ogólnopolonijna pielgrzymka

- g. 12.00 - Msza św.; - g. 15.30 - nabożeństwo Różańcowe.

- 11 października, w piątek - BRUKSELA - W Rektoracie Zebranie Towarzystwa Fundacji Jana Pawła II - g. 10.30.

- 23 października, w niedzielę - CHARLEROI NORD

Uroczystości ku czci polskich lotników

- g. 12.00 - Msza św. w kościele parafialnym św. Eligiusza.

- 5 listopada, w sobotę - LIEGE - Festiwal KSMP.

- 6 listopada, w niedzielę - ADEGEM - g. 10.00 - Msza św.

w intencji poległych żołnierzy polskich; modły na cmentarzu.

- 11 listopada, w piątek - BRUKSELA

Święto Niepodległości - g. 10.30 - Msza św. w kaplicy PMK.

- 14 listopada, w poniedziałek - PESCHE

(10 km na wschód od Chimay) - g. 18.00

Rozpoczęcie rekolekcji dla duszpasterzy polonijnych.

- 27 listopada, w niedzielę - GANDAWA

- g. 10.30 Msza św. w intencji polskich lotników, w kościele św. Anny (Place Van Artevelde), z udziałem Ks. bp Arthura Luystermana, ordynariusza Gandawy.

- 10 grudnia, w sobotę - MAASMECHELEN

Msza św. - g. 17.00 w Mariaheide - "Barbórka".

PROGRAM TV POLONIA

od 26.09 do 02.10.1994 r.

PONIEDZIAŁEK 26.09.94

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski c.d
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Spojrzenie na Polskę
9.30 "Do przerwy O:1" (6)- serial TVP dla młodych widzów
10.00 "Przygody Pana Michała" (13) - serial TVP
10.30 Gustaw Holoubek - "Droga do Dziadów"
11.10 Gonicie kulturalny
11.25 Zaproszenie do Polski
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "Gra" - teleturniej
12.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
13.00 Panorama
13.20 "Kogiel mogiel" - film fab. prod. polskiej, reż. Andrzej Żuławski
15.05 Z Ogródkiem po kraju
15.20 Program dnia
15.30 Historia - współczesność
16.00 Magazyn sportowy
16.30 "Panie na planie" odc. 16 - widowisko rozrywkowe
17.00 Teleexpress
17.15 "Karino" (7) - serial dla młodych widzów
17.40 Filmy animowane dla dzieci
18.00 "W labiryncie" (7 i 8) - telenowela
19.00 Odpukać, odpukać
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 Cztery czwarte - magazyn
20.30 Film dokumentalny
21.00 Panorama
21.30 Lalka (4) - serial TVP
22.50 Program na wtorek
22.55 "Złote przeboje Elektrycznych Gitar" - program rozrywkowy
23.45 Program na wtorek
23.50 "Wiara malutka" - reportaż o ks. Janie Twardowskim
0.50 Wokół muzyki: "Camerata 2"; "Warszawska Jesień 94" - Studio Festiwalowe
1.40 Racja stanu
2.10 Zakończenie programu

WTOREK 27.09.94

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski cd.
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Program publicystyczny
9.30 "Karino" (7) - serial dla młodych

widzów
10.00 "W labiryncie" (7 i 8) - telenowela
11.00 Cztery czwarte - magazyn
11.30 Magazyn sportowy
12.00 Wiadomości
12.15 "Panie na planie" odc.16 - widowisko rozrywkowe
12.45 "...swego nie znacie" - Katalog zabytków
13.00 Panorama gospodarcza
13.20 "Lalka" (4) - serial TVP
14.40 Racja stanu
15.10 Odpukać, odpukać
15.25 Program dnia
15.30 Anty Deniken - "Obcy i mieszkańcy rajów"
15.50 Z lamusa techniki: "Stefan Bryła - konstruktor światowej sławy"
16.00 Historia - współczesność: "SZP - ZWZ - AK"
16.30 "Gra" - teleturniej
17.00 Teleexpress
17.15 "Karino" (8) - serial dla młodych widzów
17.40 Filmy animowane dla dzieci
18.00 "Chłopi" (4) - serial TVP
19.00 Tak, jak w kinie - program Iwony Schymalii i Grzegorza Jędrasika
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 Program publicystyczny
20.10 Ze sztuką na ty: "Chrońmy zabytki"
20.45 Polska Kronika Filmowa
21.00 Panorama
21.30 "Urodzony po raz trzeci" - film fab.prod.polskiej, reż. Stanisław Jędryka
23.00 Program na środę
23.05 Źródło: Folk-show
23.45 Filmy dokumentalne Mariana Kubery: "Księżna partyzant", "Słowińcy"
0.45 Publicystyka
1.45 Zakończenie programu

ŚRODA 28.09.94

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski cd.
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Sejmograf
9.30 "Karino" (8) - serial dla młodych widzów
10.00 "Chłopi" (4) - serial TVP (powt.)
11.00 Ze sztuką na ty: "Chrońmy zabytki"
11.30 Historia - współczesność: "SZP - ZWZ - AK"
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "Gra" - teleturniej
12.45 "...swego nie znacie" - katalog zabytków
13.00 Panorama gospodarcza

13.20 "Urodzony po raz trzeci" - film fab. prod. polskiej, reż. St. Jędryka
15.05 "Tak, jak w kinie" - program I. Schymalii i G. Jędrasika
15.20 Powitanie, program dnia
15.30 Kłasztory polskie: "Marianie ze Stoczka Kłasztornego"
16.05 "Z całego serca życzę Ci..." - koncert życzeń
16.30 Magazyn gospodarczy
17.00 Teleexpress
17.15 Na polską nutę - program dla dzieci
18.00 "Kuchnia polska" (2) - serial TVP
19.00 "Miasto mniej więcej renesansowe" - film dok.
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 Sejmograf
20.15 "Podróże do Polski" - teleturniej
20.45 Stan ducha
21.00 Panorama
21.30 Adaptacje literatury: "Wierna rzeka" - film fab. prod. polskiej, reż. Leonard Buczkowski
23.55 Program na czwartek
23.00 Tylko dla melomanów: Warszawska Jesień 94 - Koncert Finałowy (retransmisja)
24.00 Teatr Sensacji: Zbigniew Safian - "Dwa wyroki", reż. Józef Słotwiński, wyk.: Igor Śmiałowski, Wanda Koczeńska, Mieczysław Milecki, Ryszard Barycz, Iga Cembrzyńska in.
1.20 "Ostatni legionieści" - program kulturalny
2.10 Zakończenie programu

CZWARTEK 29.09.94

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski cd.
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Na polską nutę - program dla dzieci
10.00 "Kuchnia polska" (2) serial TVP
11.00 "Podróże do Polski" - teleturniej
11.30 "Z całego serca życzę Ci..." - koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn gospodarczy
12.45 Program rozrywkowy
13.05 Adaptacje literatury: "Wierna rzeka" - film fab. prod. polskiej reż. Leonard Buczkowski.
15.20 Program dnia
15.30 Historia Polskiego Radia
16.00 "Znaki czasu" - magazyn katolicki
16.30 "Panie na planie" odc. 17 - widowisko rozrywkowe

17.00 Teleexpress
 17.15 "Do przerwy 0:1" (7-ost.)- serial dla młodych widzów
 17.40 Filmy animowane dla dzieci
 18.00 "Noce i dnie" (4) - serial TVP
 19.00 "Tak, jak w kinie" - program Iwony Schymalli i Grzegorza Jędrasika
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Program publicystyczny
 20.15 Studio Kontakt - magazyn polonijny
 20.45 "Tata, a Marcin powiedział"
 21.00 Panorama
 21.30 Spektakl, który lubię i pamiętam: Andrzej Drawicz:Nikołaj Erdman - "Samobójca, reż. Kazimierz Kutz, wyk.: Janusz Gajus, Iwona Bielska, Jerzy Trela, Krzysztof Globisz in.
 0.10 Program na piątek
 0.15 "Poza układem" film o tematyce sportowej, reż. Jan Rutkiewicz
 1.05 Pegaz - magazyn aktualności kulturalnych
 1.35 Tylko w Jedyńce - program publicystyczny
 2.20 Zakończenie programu

PIĄTEK 30.09.94

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Bilans - magazyn rządowy
 9.30 "Do przerwy 0:1" (7 ost.) - serial dla młodych widzów
 10.00 "Noce i dnie" (4) - serial TVP
 11.00 Studio Kontakt - magazyn polonijny
 11.30 "Znaki czasu" - magazyn katolicki
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 "Panie na planie" odc. 17 - widowisko rozrywkowe
 12.45 Rody polskie: "Krasiecy"
 13.15 "Człowiek, który zaginął pod Ankawą" - film dok.reż.Ludomir Motylski
 14.05 Jazzowy jubileusz Zbigniewa Namysłowskiego
 15.25 Weekend w TV Polonia - informacje o programie, gość TV Polonia
 16.00 Zaproszenie do Polski
 16.20 Weekend w TV Polonia
 16.30 "Gra" - teleturniej
 16.55 Weekend w TV Polonia
 17.00 Teleexpress
 17.30 "Stawiam na Tolka Banana" (1/7) - serial TVP dla młodzieży, reż. Stanisław Jędryka wyk.: Agata Siecińska, Henryk Gołębiowski, Andrzej Kowalewicz, Sergiusz Lech, Filip Łobodziński in.
 18.00 Weekend w TV Polonia
 18.10 "Radio Romans" (1) - serial TVP (1994r.), reż. Ireneusz Engler, Janusz Dymek
 18.40 Weekend w TV Polonia
 19.00 Hity satelity

19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Bilans - magazyn rządowy
 20.15 Gonicz kulturalny
 20.30 Z ogórkiem po kraju - program satyryczny
 20.45 Co nowego?
 21.00 Panorama
 21.30 Film fabularny prod. polskiej.
 23.10 Program na sobotę
 23.15 Serce pali się raz - Zdzisława Sośnicka" - program rozrywkowy
 24.005 "Bliskie spotkania" - Beata Poźniak
 0.25 Studio Gama - Skansen
 1.25 Gliny - magazyn policyjny
 1.40 Zakończenie programu

SOBOTA 01.10.94

8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 Program turystyczno sportowy
 8.40 Hity satelity (powt.)
 9.00 Wiadomości
 9.10 "Ziarno" - program katolicko
 9.35 Brawo! Bis! (powtórzenie wybranych programów z tygodnia)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 "WOW" (11) - serial dla młodych widzów
 12.45 Teatr komedii
 14.20 Program rozrywkowy
 14.50 "Zmiennicy" (11) - serial TVP
 15.55 Powitanie, program dnia
 16.00 Transmisja sportowa
 18.05 Mroźek bez granic: Sławomir Mroźek "Indyk", reż. Jerzy Goliński, wyk. Kalina Jędrusiak, Andrzej Żarnecki, Ignacy Machowski in.
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.15 Koncert Muzycznej Jedyńki
 21.00 Panorama
 21.40 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej 1994 - Koncert Galowy
 22.40 Program na niedzielę
 22.45 Słowo na niedzielę
 22.50 "Pojedynyk miesiąca" - "Rysopis"
 23.40 "Złote lata Budki Suflera" - program rozrywkowy
 0.50 Film fabularny prod. polskiej
 2.25 Zakończenie programu

NIEDZIELA 02.10.94

8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej 1994 - Koncert Galowy
 9.40 "Zmiennicy" (11) - serial TVP
 10.40 Zaproszenie do Polski
 11.15 Studio Kontakt - magazyn polonijny
 12.00 Polskie ABC - program dla dzieci
 12.45 Film fabularny dla dzieci
 14.15 "Z całego serca życzę Ci..." - koncert życzeń
 14.40 Gustaw Holubek - "Teatr dramatycz-

ny"
 15.20 Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław '94: Anna Chodakowska - "Zmienność róż
 15.50 Powitanie, program dnia
 16.00 Biografie - film dokumentalny
 17.00 Teleexpress
 17.15 Spojrzenie na Polskę - program Jerzego Klechty
 17.30 Wspomnień czar - film archiwalny
 19.05 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Kabaret Olgi Lipińskiej"
 21.00 Panorama
 21.30 Film fab. prod. polskiej
 23.10 Program na poniedziałek
 23.15 Sportowa niedziela
 23.45 Jubileuszowy Meeting Kabaretowy
 0.30 7 dni świat
 1.00 "Właśnie my - Jazz Band Boll Orchestra" - program rozrywkowy
 1.55 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK 03.10.94

Do godz. 15.25 KONSERWACJA NADAJNIKA
 15.25 Powitanie - program dnia
 15.30 Historia: 'Kolumbowie rok 1994 - rzecz o kombatantach'
 16.00 Magazyn sportowy
 16.30 Gra - teleturniej
 17.00 Teleexpress
 17.15 'Karino' /9/ - serial dla młodych widzów
 17.40 Filmy animowane dla dzieci
 18.00 'W labiryncie' (9 i 10) - telenowela
 19.00 Odpukać, odpukać
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Cztery czwarte - magazyn
 20.30 'Wspomnienie o Kazimierzu Junoszy Stępkowskim'
 21.00 Panorama
 21.30 'Lalka' /5/ - serial TVP
 22.50 Program na wtorek
 22.55 'Historia pewnej znajomości' - program rozrywkowy
 23.40 Reportaż
 0.50 Wokół muzyki: 'Sakrum w muzyce' - reportaż z IV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej - 'Gaude Mater'
 1.40 Racja stanu.
 2.10 Zakończenie programu

WTOREK 04.10.94

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Polskie sprawy - tydzień prezydenta
 9.30 'Karino' (9) - serial dla młodych widzów
 10.00 'W labiryncie' /9 i 10/ - telenowela

11.00 Cztery czwarte - magazyn (powt.)
 11.30 Magazyn sportowy (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 'Lalka' (5) - serial TVP
 13.35 Racja stanu
 14.05 Gra - teleturniej
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Katalog zabytków
 15.10 Odpukać, odpukać
 15.25 Powitanie, program dnia
 15.30 Wanda Wilkomirska w TV Polonia
 16.00 Historia - współczesność: '36 dnia i 55 lat'
 16.30 La la mi do
 17.00 Teleexpress
 17.15 'Karino' /10/ - serial dla młodych widzów
 17.40 Filmy animowane dla dzieci
 17.50 Wanda Wilkomirska w TV Polonia
 18.00 'Chłopi' /5/ - serial TVP
 18.50 Wanda Wilkomirska w TV Polonia
 19.00 Film dokumentalny
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Polskie sprawy - tydzień prezydenta
 20.10 'Sztuka nie sztuka'
 20.30 'Tani program o poezji': odc. 1 Marcin Świetlicki
 20.45 Polska Kronika Filmowa
 21.00 Panorama
 21.30 '07 zgłoś się': odc. pt. 'Hieny' - serial TVP
 23.00 Program na środę
 23.05 'Kontrkultura - cegła w sercu'
 23.35 Wanda Wilkomirska w TV Polonia - Koncert
 0.15 Film dokumentalny
 0.45 Pytania o Polskę
 1.35 Zakończenie programu

ŚRODA 05.10.94

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Sejmograf
 9.30 'Karino' /10/ - serial dla młodych widzów (powt.)
 10.00 'Chłopi' /5/ - serial TVP (powt.)
 10.55 'Sztuka nie sztuka' (powt.)
 11.15 'Tani program o poezji': odc. 1 Marcin Świetlicki
 11.30 Historia - współczesność: '36 dni i 55 lat' (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 '07 zgłoś się': odc. pt. 'Hieny', serial TVP (powt.)
 14.00 La la mi do
 14.30 Rozmowa dnia

15.00 Katalog zabytków
 15.10 Film dok.
 15.25 Powitanie, program dnia
 15.30 Wspólnota w kulturze: 'Andrzej Szymkiewicz - Kinytyka i sztuka'
 16.05 'Z całego serca życzę Ci...' - Koncert życzeń (powt.)
 16.30 Gra - teleturniej
 17.00 Teleexpress
 17.15 Polskie ABC - program dla dzieci (powt.)
 18.00 'Kuchnia polska' /3/ - serial TVP
 19.00 Film dokumentalny
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Sejmograf
 20.15 Jeden z dziesięciu - teleturniej
 20.45 Reportaż
 21.00 Panorama
 21.30 Adaptacje literatury: 'Dr Judym' - film fab. prod. polskiej, reż. Włodzimierz Haupe
 23.10 Tylko dla melomanów: Yehudi menuhin w Studiu Polskiego Radia
 0.05 Program na czwartek
 0.10 Teatr Sensacji: 'Upiór w kuchni', reż. Janusz Majewski, wyst.: Zofia Mrozowska, Grażyna Staniszevska, Roman Wilhelmi
 1.20 'portret wewnętrzny'
 2.15 Zakończenie programu

CZWARTEK 06.10.94

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Polskie ABC - program dla dzieci (powt.)
 10.00 'Kuchnia polska' /3/ - serial TVP (powt.)
 11.00 Jeden z dziesięciu - teleturniej
 11.30 'Z całego serca życzę Ci...' - Koncert życzeń (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Adaptacje literatury: 'Dr Judym' film fab. prod. polskiej, reż. Włodzimierz Haupe (powt.)
 14.00 Gra - teleturniej
 14.30 Rozmowa dnia
 15.10 Film dok.
 15.25 Powitanie, program dnia
 15.30 Dzieje mniej znane: 'Historia Polskiego Radia' (8)
 15.50 'swego nie znacie' - Katalog zabytków: Wrocław - Kościół św. Marii Magdaleny
 16.00 Znaki czasu - magazyn katolicki
 16.30 Muzyczna Jedynka
 17.00 Teleexpress

17.15 'Stawiam na Tolka Banana' (2) - serial TVP dla młodzieży
 17.45 Filmy animowane dla dzieci
 18.00 'Noce i dnie' (5) - serial TVP
 19.00 Film dokumentalny
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Publicystyka
 20.15 Studio kontakt - magazyn polonijny
 20.45 Tata, a Marcin powiedział
 21.00 Panorama
 21.30 Spektakl, który lubię i pamiętam - Janusz Wiśniewski: Stanisław Wyspiański 'Noc listopadowa, reż. Andrzej Wajda
 23.20 Program na piątek
 23.30 'Ostatnie okrążenie' - film o tematyce sportowej, reż. K. Rogulski
 0.35 Pegaz - magazyn aktualności kulturalnych
 1.05 Tylko w Jedyńce - program publicystyczny
 1.50 Zakończenie programu

PIĄTEK 07.10.94

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Bilans - magazyn rządowy
 9.30 "Stawiam na Tolka Banana" (2) - serial TVP dla młodzieży (powt.)
 11.00 Studio Kontakt - magazyn polonijny (powt.)
 11.30 "Znaki czasu" - magazyn katolicki (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 "Ostatnie okrążenie" - film o tematyce sportowej, reż. K. Rogulski (powt.)
 13.20 Biografie: "Nagra" - film dokument. o S. Kudelskim
 14.05 Muzyczna Jedynka
 14.35 Rozmowa dnia
 15.25 Weekend w TV Polonia - powitanie, program dnia
 16.00 Zaproszenie do Polski
 16.20 Weekend w TV Polonia cd.
 16.30 Rock - raport
 16.55 Weekend w TV Polonia cd.
 17.00 Teleexpress
 17.15 Weekend w TV Polonia
 17.30 "Stawiam na Tolka Banana" (3) - serial TVP dla młodzieży
 18.00 Weekend w TV Polonia
 18.10 "Radio Romans" (2) - serial TVP (1994r.)
 18.40 Weekend w TV Polonia
 19.00 Hity satelity
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

WYSTAWA W INSTYTUCIE POLSKIM Z OKAZJI 50. ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Bogusław Sonik - Dyrektor Instytutu Polskiego w Paryżu
Marek Janikowski - Konsul Generalny RP we Francji
Prof. Tadeusz Wyrwa - Prezes Samodzielnego Oddziału
Żołnierzy Armii Krajowej we Francji

ZAPRASZAJĄ NA WERNISAŻ WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ

"POWSTANIE WARSZAWSKIE 1944"

We wtorek 27 września 1994, w godz. 18.00 - 21.00
Instytut Polski - 31, rue Jean Goujon, 75008 Paris
M^o.: Alma-Marceau; tel. 42.25.10.57

Wystawa otwarta będzie
do 8 października 1994 r., w godz.: 12.00 - 17.00

KURSY JĘZYKOWE W SZKOLE POLSKIEJ

15 rue LAMANDE, 75017 Paris
JĘZYK FRANCUSKI, POLSKI I ANGIELSKI
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
ZAPISY TELEFONICZNIE: 39.73.74.38.

* * * * *

COURS DE: POLONAIS, ANGLAIS ET FRANCAIS

A L'ECOLE POLONAISE
15 rue LAMANDE, 75017 Paris
LUNDI ET JEUDI
INSCRIPTIONS: T. 39.73.74.38.

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy języka francuskiego dla początkujących (od 19.09)
i zaawansowanych (od 16.09)

3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00.

68 rue d'Assas (M^o.St. Placide, N-D des Champs).

Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

20.00 Bilans - magazyn rządowy
20.10 Weekend w TV Polonia
20.15 Gonicz kulturalny
20.30 Z ogórkiem po kraju - program
satyryczny
20.45 Leksykon polskiej muzyki ro-
zrywkowej: (177) "Wiercholski"
21.00 Panorama
21.30 "Dziewczęta z Nowolipek i rajska
jabłoń" - Film fabularny prod. polskiej,
reż. B. Sass
23.10 Program na sobotę
23.15 "Wernisaż" - piosenki Jacka Cy-
gana - program rozrywkowy
0.05 Weekend w TV Polonia
0.10 Teatr w Kadrze - "Pułapka, notatki
z prób Jerzego Jarońskiego"
1.15 Studio Gama - Autogama
2.05 Gliny - magazyn policyjny
2.20 Zakończenie programu

SOBOTA 08.10.94

OTV KATOWICE NA ANTENIE TV POLONIA

8.00 Powitanie, program dnia
8.05 Dzień dobry z Katowic
8.20 Kleks - program rozrywkowy dla
dzieci
8.40 Hity satelity (powt.)
9.00 Wiadomości
9.10 "Ziarno" - program katolicko
9.35 Brawo! Bis! (powtórzenie wybranych
programów z tygodnia)
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "WOW" (12) - serial dla młodych
widzów
12.45 Teatr telewizji: "Miłosierdzie
płatne z góry"

13.45 Rawa Blues - reportaż
14.15 Trucker Country - program
sportowo - rozrywkowy
14.35 Ni ma jak Lwów - program
rozrywkowy
15.00 "Zmiennicy" (12) - serial komediowy
TVP
16.00 Powitanie, program dnia
16.05 Życie i umrzeć jak prawy żołnierz
polski - reportaż
16.30 Na Nikiszu - reportaż
16.50 Ociepka Teofil - reportaż
17.00 Teleexpress
17.15 Sobota w Bytkowie - widowisko
rozrywkowe
17.55 Witaj Polsko - teleturniej
18.30 Pod dyktando - reportaż satyryczny
19.00 Ortografia - finał konkursu
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.05 Edyta Górniak w Opolu
21.00 Panorama
21.30 "Grzeszny żywot Franciszka Buły"
- film fab. prod. polskiej
23.05 Rozmowa z prof. Janem Miodkiem
23.15 Program na niedzielę
23.20 Słowo na niedzielę
23.25 Studio sport
23.55 Rock Around the Ptock - jubileusz
S. Ptaka
0.25 Dom, w którym straszy
0.55 Najt szoł - program rozrywkowy
1.25 "Dziewczęta z Nowolipek", "Rajska
jabłoń" - film fab. prod. polskiej (powt.)
3.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA 09.10.94

8.00 Powitanie, program dnia
8.05 "Grzeszny żywot Franciszka Buły" -

film fab. prod. polskiej (powt.)
9.40 Filmy przyrodnicze
10.25 "Zmiennicy" (12) - serial komediowy
TVP (powt.)
11.30 Studio Kontakt - magazyn polonijny
12.00 Na polską nutę - program dla
dzieci
12.45 Scena młodego widza - William
Butler - "Hrabianka Cathleen", reż. A.
Maj; wyst.: E. Lubaszenko, M. Zajączkowna-
Radwan, A. Fatyga
13.45 Rody polskie
14.15 "Z całego serca życzę Ci..." -
koncert życzeń
14.40 Komedianci: "Szarlatanka" - M.
Zawadzka
15.20 Przeboje kabaretowej listy (3)
15.50 Powitanie, program dnia
16.00 Biografie - film dokumentalny
17.00 Teleexpress
17.15 Spojrzenie na Polskę - program
Jerzego Klechty
17.30 Wspomnień czar - "Jadzia" - film
archiwalny, reż. M. Krawicz
19.05 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "Kabaret Olgi Lipińskiej" -
"Kontrola"
20.45 "Klub Profesora Tutki" (5), reż. A.
Kondratiuk
21.00 Panorama
21.30 "Łabędzi śpiew" - film fab. prod.
polskiej; reż. R. Gliński
22.50 Program na poniedziałek
22.55 Sportowa niedziela
23.25 "Czar par" (3)
0.35 7 dni świat
1.05 "Kolorowe piosenki - Iza Zając -
program rozrywkowy
1.35 Zakończenie programu



SZKOŁA

Wrzesień to taki czas, w którym co roku, chcąc nie chcąc, zauważa człowiek, że "ciągle zaczyna od nowa". To czas, w którym w człowieku pojawia się na samym wierzchu wytrenowana przez kilkanaście lat życia postawa ucznia, dająca mu nieustannie delikatny sygnał, że nie ukończył jeszcze wszystkich klas. Sygnał ten, chętnie tłumiony przez codzienne okoliczności, często ulega specyficznemu zmutowaniu, które w ostateczności prowadzi człowieka w pułapkę niekończących się kursów doskonalących. Osiągnięte w ten sposób skrajne wyczerpanie całego człowieczego ustroju powoduje, że organizm zaczyna puszczać. Najpierw upada duch.

Natomiast stale trwa jeszcze w człowieku, pobudzona owym zmutowanym sygnałem, siła napędowa, dająca mu odczuć, że oto rozwija się, że ma się rozwijać i że ciągle może się rozwijać. Pęd ten narasta i zagarnia całego człowieka. Nie zamiera w człowieku ani na moment, zaciąga go aż po krańce jego żywota. Pęd do upatrzonego ideału.

W tym stadium zatracenie człowieka następuje już niezauważalnie. Staje się on trybem odwiecznych Sił Podziału, odśrodkowych, rozprzęgających. Skupiony w sobie i na sobie wpada w permanentny stan strachu nienadążania, niecierpliwości i uzasadnionego oburzenia na kamienistą codzienność. Relacje międzyludzkie stają się dlań nierozpoznawalne i bezzasadne. Jest sam.

Życie człowieka tu na ziemi nie kończy się jednak przed śmiercią, niezależnie od osiągniętych stopni ludzkiego rozwoju czy samowyniszczenia, a Bóg, Dobry Ojciec, zbyt nas kocha, by tylko chłodno przyglądać się naszym nieporadnościom. I też On tylko wie jak to się dzieje, że ów cichy sygnał w nas, od dawna już zmutowany i skrzywiony, nagle się regeneruje i znów delikatnie przypomina nam, że możemy ciągle zaczynać od nowa. I że sami wciąż od nowa możemy wybierać szkołę. Jest taka szkoła i taki Nauczyciel, szkoła ciszy i odwagi. Już od dawna pełna absolwentów. Nielatwo do niej wejść i nielatwo w niej wytrwać, bo jest bardzo prosta. Szkoła modlitwy.

Omijamy ją z daleka, bo nic za nią nie przemawia, ona sama też nie przemawia do nas. Nie ufając dostatecznie w jej skuteczność, zostawiamy ją sobie na koniec - dnia, roku, życia - nie zdając sobie zasadniczo sprawy, czym właściwie jest, dodatkowym fakultetem?

Bo "jest" to szkoła inna. Szkoła bez przedmiotów. Szkoła podmiotów, na drodze pomiędzy którymi nie stoi żaden mur wiedzy błahej. Szkoła, w której najważniejsza jest obecność. To szkoła bez ocen sprawiedliwych i bez przerw. Bez dni powszednich. Szkoła święta.

Rozbiegana i hałaśliwa codzienność wymazuje ze święta świętość, a świeckie festyny same sobą potwierdzają swą marność. To właśnie sprawia, że nielatwo człowiekowi dojrzeć, że rzeczywiste święto jest o krok i tylko czeka na naszą cześć. To święto, w które trzeba samemu wejść i wytrwać. To święto, z którego wychodzi się świętym.

Święta szkoła modlitwy to miejsce wyjątkowego ukojenia. Pośpiech tu nie ma dostępu, bo pierwsi muszą i tak zmieniać miejsca z ostatnimi. I to zwłaszcza w niej daje poczucie takiego bezpieczeństwa, jakie gdzie indziej jest nie do

poznania. Masz czas, całe życie i nie myśl w nim o postępach. Tylko bądź i trwaj.

Skrzywienie obrazu Bożego w człowieku pogłębiło się od zarania dziejów do dnia dzisiejszego tak bardzo, że w obliczu ofiarowanej mu Prawdy odczuwa on, zwłaszcza strach. Przed utratą tożsamości, przed zmarnowaniem samego siebie, przed skrępowaniem wreszcie. A podstępnie wypaczana ludzka natura nawołuje człowieka bez ustanku do bojów o niezależność, bojów z Bogiem - na śmierć i życie - nie rozpoznając już w swym piękniuciu czym rzeczywiście są śmierć i życie - w Bogu i bez Boga. Człowiek opanowany takim fałszem, który przyjął za stan własny i pozytywny, pragnie w nim trwać, bo wie wówczas, że w hierarchii wartości stoi najwyżej.

Gdyby tak w chwili wewnętrznej szczerości i promieniującej nań łaski Boga człowiek ów zobaczył ile jest właściwie wart, rozplakałby się ze wstydu, że widział siebie tak płasko i nisko. I może właśnie wtedy zrozumiałby, że jeszcze nie zna i nie rozumie wcale Prawdy o sobie, że musi się jej dopiero uczyć. W tej jedynej istniejącej Szkole Prawdy.

Gdy Jezus, Syn Boży, przyszedł na świat, zastał to, co zastał. Zwyciężył ten świat i zbawił go mimo całej złej woli w nim panującej, po czym pozostając w nim na wieki, stał się w jego dziejowej wędrówce do Domu Ojca jedynym Mistrzem i Nauczycielem. Założył Szkołę i mianował Dwunastu nauczycieli świata, wplótł swą Szkołę w świat i Nią go uświęcił. Założył Kościół, szkołę najintymniejszego, istotowego spotkania z Bogiem, do którego ludzie mają prowadzić się nawzajem. Miejsce, w którym człowiek osiąga swe spełnienie wstępując na drogę drugiego człowieka i utrzymując z nim pełne współczucie. Jedyną przystań dającą człowiekowi - stworzeniu Bożemu - pokój i radość pełną.

Kościół, nasza szkoła modlitwy, tak często faktycznie traktowany jako instytucja, to w rzeczywistości największy z widzialnych darów Boga. Nielatwa to szkoła, ale najlepsza, najbardziej celowa i docelowa. Od chwili napęłniania Jej Duchem Świętym, wzrastająca Jego mocą i przekształcająca oblicze świata. Szkoła uczniów nieprzygotowanych i uczniów wiodących, szkoła tak trudna, że przez całe wieki poszukująca kandydatów do klas wyższych, lecz też i szkoła prowadząca nas statecznie do Najwyższej Nagrody.

Zacznąć ciągle od nowa, to jak Różaniec z nanizanymi paciorkami naszych niekończących się początków, które świadczą że można raz jeszcze, że jeszcze nie jest za późno, że wciąż we mnie jeszcze się wierzy. I być może za którymś takim razem otworzy się człowiek na wieczność i złożwszy ręce na prostym różańcu podziękuje Bogu za wszystko co od Niego otrzymał, zauważy siebie obok swego brata, przejmie się nim w głębi swego serca i uznawszy Maryję za swoją najlepszą Orędowniczkę poprosi: "Maryjo, tyle za mną nieprzemodłonego życia, na które już nic poradzić nie mogę. Proszę, niech obfитоść Twojej nieustannej modlitwy do Ojca spłynie właśnie na tę jego część. Teraz, kiedy już rozumiem, tym bardziej proszę, módl się za mną grzesznym i błagam, nie opuść mnie w godzinie śmierci mojej. Amen.

Andrzej WAWRYKOW

WŚRÓD ZABOBONÓW I FETYSZERÓW (2)

*o misjach afrykańskich z rektorem P.M.K. Ks. Prał. Stanisławem Jeżem
rozmawiają: Bogdan Dobosz i Zbigniew Judycki*

- Czy dawne działania kolonizatorów rzutują na obecną działalność misji w Afryce?

- Tak. Na przykład nasza misja w Oyo znalazła się na uboczu drogi zbudowanej w czasach kolonialnych. Ta droga prowadzi przez 27 mostów zbudowanych na terenie bagnistym. Wcześniejsza droga prowadziła koło samej misji i do jej utrzymania wystarczały 4 mosty. Tymczasem francuska administracja kolonialna chcąc zrobić misjonarzom na złość przesunęła całą drogę, nie bacząc na związane z tym koszty. Wybudowano zresztą 6 km. dalej zupełnie sztuczną wioskę. Wszystko to tylko po to, by pozostawić misję na uboczu głównego szlaku północ-południe.

- Co było powodem takich działań administracji?

- Misionarze występowali w obronie ludności tubylczej wbrew interesom tejże administracji. Kościół odgrywał tu rolę obrońcy praw człowieka.

- Jak się wydaje czyni to w krajach afrykańskich nadal?

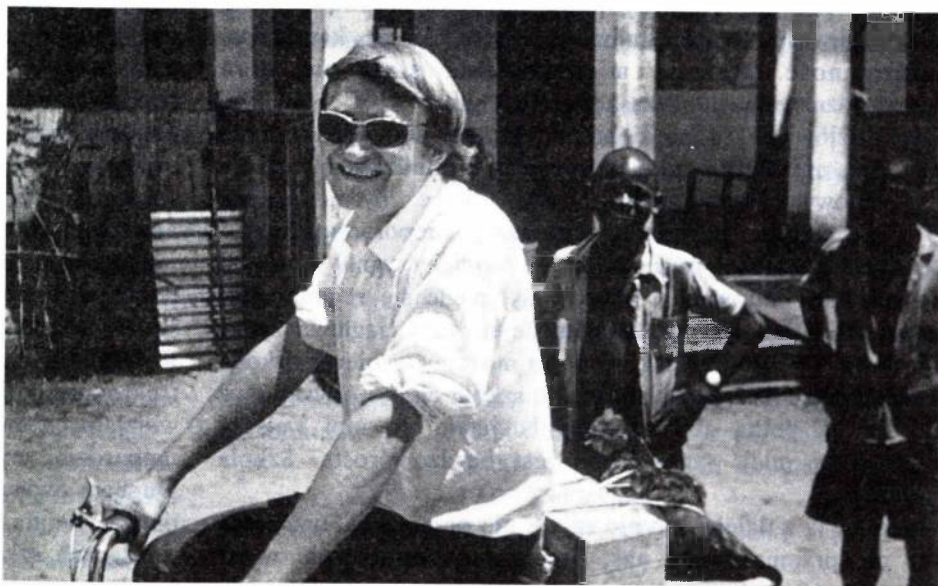
- Oczywiście. Na miejsce kolonialistów przyszła w wielu krajach ideologia marksistowska. Misionarze mają ogromny wpływ społeczny. Po początkowym dystansie, kiedy zobaczono, że nasza praca służy tylko dobru człowieka i jest przeznaczona wyłącznie dla umacniania wiary, otwarto przed nami serca. Misionarze mieli o wiele łatwiejsze wejście do poszczególnych wiosek niż np. funkcjonariusze rządzącej partii. Warto dodać, że działało się tak pomimo tego, że księża byli biali, co teoretycznie stanowiło dodatkową przeszkodę. Doszło do tego, że czułem się zupełnie bezpieczny nawet w głębokim buszu. W wioskach położonych np. 150 km. od misji mogłem wieczorami gawędzić przy ognisku popijając "molenę" nie będąc narażonym na żadne problemy. O afrykańskiej gościnności można by zresztą mówić długo.(...)

- Czy na skutek działalności misjonarzy osłabił wśród ludności wpływ czarowników i fetysherów?

- Kongo niestety cofa się pod względem rozwoju ekonomicznego. Na biedzie i pauperyzacji społeczeństwa jest łatwo żerować różnym ludziom. Wyzwała się irracjonalizm, a nawet niebezpieczeństwo różnych rewolt. Dramatycznie wygląda np. sprawa higieny. Doszła do tego epidemia *sidy*. Wpływ czarowników osłabił w pewnym tylko stopniu. Widząc nieskuteczność ich działań zwracano się często do misjonarzy. Trudno jednak zmienić wielowiekową mentalność. Afrykanie wierzą np. w to, że nikt nie umiera śmiercią naturalną. To nie jest do wykorzenienia w ciągu kilku lat.

Opowiem dość charakterystyczny przypadek ze swojej pracy misyjnej, kiedy to czarownik pobił chorego. Po dwóch tygodniach pobytu w buszu wróciłem wtedy do misji i usłyszałem za oknem krzyk. Do misji wniesiono na noszach chorego z prośbą o pomoc. Okazało się, że człowiek ten został pobity przez czarownika. Według czarownika ten mieszkaniec wioski miał być odpowiedzialny za chorobę własnej córki.

Miał rzekomo "zjadać jej duszę". Czarownik rozbił mu głowę. Dałem choremu tylko lekarstwa i odwiozłem do szpitala. Więcej pomocy udzielić nie mogłem, albowiem w razie śmierci tego człowieka to ja zostałbym oskarżony o jej spowodowanie. Wsiadłem więc do "Landovera" i pojechałem z pobitym do szpitala. Okazało się, że czarownik, któremu z racji "zawodu" nigdy nie brakowało żywności i był silnym mężczyzną, górował siłą nad innymi mieszkańcami. Rodzina pobitego nie śmiała się zresztą mu sprzeciwić, a on sam oświadczył, że chory cierpi słusznie. W końcu wezwano nas na policję. Czarownik usiadł po jednej stronie stołu przyozdobionym w krzyż, ja po drugiej, także z krzyżem. Zaczął się sąd. Oświadczyłem, że jeżeli czarownik nie zostanie ukarany, to będę interweniował u władz wyższych. Czarownik, by utrudnić sprawę nie chciał zresztą rozmawiać w języku "lingala", którym się posługiwałem na co dzień, ale mówił językiem "boschi". Ten drugi język rozumiałem, ale mówiłem nim znacznie słabiej. Werdykt ostateczny sądu brzmiał: "czarownik ma prawo bić, z tym, że powinien to czynić nieco słabiej i bez śladów". Mnie



zakomunikowano, że jako biały człowiek nic nie rozumiem i nie powinienem się wtrącać w tego typu sprawy. Nie dałem za wygraną i odwiedzałem pobitego w szpitalu uświadamiając mu jego prawa. Z tego powodu czarownik odgrażał się, że jeszcze się spotkamy.

- Czy do takiego spotkania doszło?

- Przez pewien czas bałem się mściwości czarownika. Starałem się na przykład unikać poczęstunków w wioskach, obawiając się, że do posiłku coś na polecenie czarownika dosypano. Czarownik był prawdziwym łobuzem, który cierpiąc na chorobę weneryczną pozarażał prawie wszystkie dziewczęta w wiosce. Sam przychodził leczyć się do misji.

- Mówiliśmy wcześniej o szykanach wobec misjonarzy, których dopuszczały się lewicowe władze Konga? Czy propagowany powszechnie materialistyczny światopogląd czynił również przeszkody w działalności animistów, jak choćby wspomnianego czarownika?

- Światopogląd "naukowy" dotknął ich mniej więcej tak jak woda deszczowa rynny. Czyli po prostu szybko spłynął. Każdy prezydent, minister, czy funkcjonariusz lokalny w Afryce ma swojego czarownika, który udziela konsultacji, doradza.

- **To, że czarownik leczył się jednak na misji dobrze świadczy o jej działalności.**

- Z apteki misji korzysta większość mieszkańców. Kościół stara się zresztą udostępniać leki jak najtaniej. Na południu Konga założono nawet klasztor benedyktyński, gdzie zakonnicy zajmują się produkcją podstawowych farmaceutyków dostosowanych do chorób afrykańskich. Władze państwowe udzieliły na to zgody, bowiem lekarstwa te są znacznie tańsze niż medykamenty sprowadzane z Europy. U Benedyktynów zaopatrywała się także nasza misja. Dzięki temu sprzedawano lekarstwa o dwie trzecie taniej niż w innych aptekach.

- **Czy w Afryce można spotkać jakieś negatywne skutki działań różnych agend, np. ONZ, które propagują kontrolę narodzin na tym kontynencie?**

- Dane o przeludnieniu są często zawyżane. Dodatkowo Afrykanie są dziesiątkowani przez różne choroby. Okazuje się przy tym, że tradycyjne metody regulacji narodzin na tym kontynencie bardzo dobrze się przyjmują. Metoda Billingsa dość powszechnie przyjęła się np. w Rwandzie. Tamtejsi propagatorzy tej naturalnej metody mieli jednak duże trudności ze strony międzynarodowych koncernów produkujących środki antykoncepcyjne. Sprawa oparła się o ministerstwo zdrowia i samego prezydenta. Naturalne metody służą w Afryce nie tylko temu by nie mieć dzieci, ale też temu by dzieci posiadać. "Cywilizacja śmierci" dotarła jednak i do Afryki. Trwa walka z chrześcijańską wizją człowieka.

- **Przykładem tego jest także obecna konferencja w Kairze?**

- Dąży się do tego, by istniał jeden mózg polityczny i gospodarczy świata, wypruty z wartości chrześcijańskich. Nowy totalitaryzm... Warto się np. przyjrzeć ponawianym co jakiś czas atakom na "Opus Dei", które wchodzi w życie codzienne społeczeństwa. W dziedzinę, z której Kościół chciałoby się wykluczyć.

- **Wróćmy jednak do Afryki. Jak wygląda życie religijne tego kontynentu, jakie postępy czyni inkulturacja?**

- Inkulturacja zaznacza się bardzo mocno w liturgii. Istnieją nawet specjalne rytury np. "zairski", w którym ksiądz występuje także w stroju "wodza". Wyznanie wiary ma miejsce na początku Mszy stanowiąc rodzaj inicjacji. Myślę, że inkulturacja w liturgii nie stanowi żadnego problemu. Afrykanie czują się na Mszy św. jak jedna wielka rodzina, jeden klan, który przynosi z sobą wszystkie swoje wartości. Murzyni modlą się całą osobą, także ciałem. Trzeba zobaczyć taką liturgię, w czasie której cały kościół śpiewa, cały kościół tańczy, włącza w ofiarę, by zrozumieć to zgromadzenie.

- **Jak Ksiądz po przyjeździe z Polski odbierał tak żywiołową Mszę św?**

- Tańczyłem z nimi przy ołtarzu i czułem się bardzo dobrze przeżywając radość ofiary. Po prostu modliłem się,

przypominał mi się biblijny Dawid.

- **Na ile ta manifestowana autentyczność wiary jest głęboka?**

- U wielu jest głęboka i to bardzo. Życzylbym sobie podobnego zaangażowania i u nas.

- **Wspomnieliśmy problem inkulturacji. Jak wygląda to właśnie w Kongu?**

- Inkulturacja, to nie tylko liturgia, ale harmonia wiary i kultury danego kraju. Afrykańczycy mówią o "małżeństwie" wiary i konkretnych warunków życia codziennego. Na tym poziomie inkulturacja nie może być prowadzona już przez białych misjonarzy, ale przez miejscowych księży. W Kongu ewangelizacja ma duże sukcesy. Cała hierarchia Kościoła to Kongijczycy. Jest też coraz więcej miejscowych duchownych.



Niektórzy polscy misjonarze zaczęli się nawet z tego kraju wycofywać. Przeniesienie Ewangelii w konkretne życie afrykańskie akurat w tym kraju się udaje.

- **Jakie elementy najbardziej odróżniają liturgię afrykańską od tej, z którą mamy do czynienia na codzień w Europie?**

- Przede wszystkim jest to zaangażowanie. Tutaj mamy problem z włączeniem ludzi w liturgię, a tam wręcz trzeba przed tym "zaangażowaniem" bronić się. Liturgia to tylko jeden z elementów życia religijnego Afrykańczyków. Istnieje bardzo duża liczba stowarzyszeń, które są konkretnym przejawem solidarności społecznej. Na wzór pierwszych wieków chrześcijaństwa przychodzą potrzebującym współplemięcom z opieką, pomocą, odwiedzają chorych. Byłem nieraz bardzo zbudowany tą solidarnością z potrzebującymi. Jest tu pewien limit. Kiedy całe społeczeństwo zaczyna być w potrzebie, to nie ma komu jej nieść.

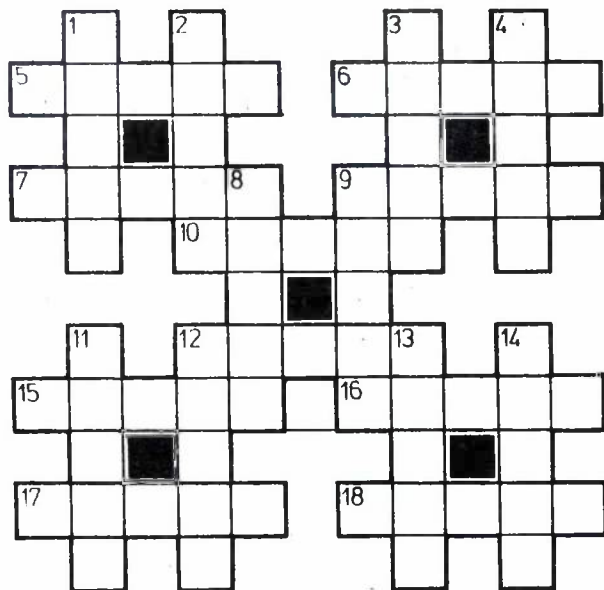
- **Jak wygląda sprawa powszechności Pisma św. i wydawnictw religijnych w tym rządzonej przez lewicę kraju?**

- Pismo św. było przez nas bardzo propagowane. Spotkały zresztą za to misjonarzy prześladowania ze strony obecnych tam doradców ze Związku Sowieckiego. Mój kolega został nawet z Konga wyrzucony. Ja wyjechałem nieco wcześniej. Chociaż i na mój temat zgromadzono już odpowiednie dossier.

C.D.N.

- KRZYŻÓWKA -

Początkowe litery wyrazów czytane rzędami utworzą rozwiązanie
- przysłowie polskie -



Poziomo: 5) polskie góry; 6) secesyjna, krymska lub światowa;
7) gra na deskach; 9) między bruzdami; 10) pojemność statku;
12) odbitka; 15) powściągliwość; 16) węzeł, 17) uciekinier;
18) główna tętnica.

Pionowo: 1) kram z mięsem; 2) gwara środowiskowa,
3) technika malarska charakterystyczna dla kubistów;
4) istota nadprzyrodzona; 8) wirnik; 9) legat;
11) pierwotniak z niby-nózkami; 12) gruby przewód elektryczny;
13) twórca; 14) rodzaj ujścia rzeki.

"Promyk Jutrzenki" 7/94 - M. GARGÓŁ

HUMOR

(z peerelowskich wspomnień)

Kustosz oprowadza Urbana
po muzeum.

- To Rembrandt, to Wyspiański...
- A to? To chyba Picasso?
- O nie! To lustro, panie ministrze.

* * *

Podczas spowiedzi:

- Drogi księże, pobilem "zomowca".
- Najpierw wymień swoje grzechy synu,
- zasługi zostaw na później.

* * *

Milicjant pyta chłopca niosącego
telewizor do kościoła:

- Po co go tam niesiecie?
- Do spowiedzi. Bo nic tylko kłamie
i kłamie.

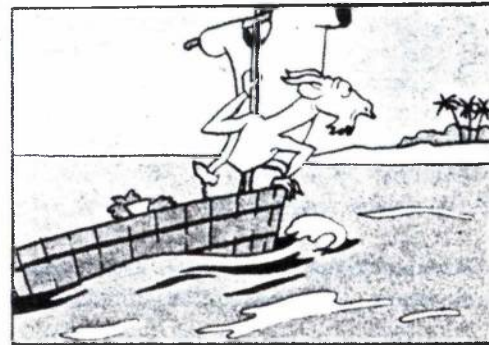
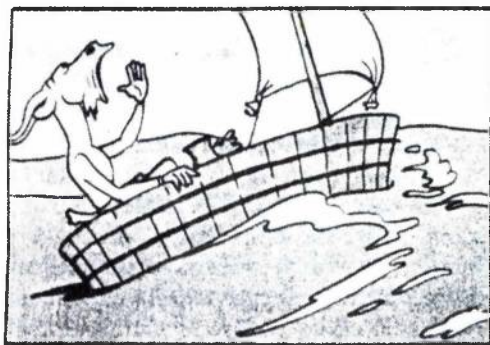
* * *

- Co to jest jaszczurka?

- Jaszczurka jest to krokodyl,
który przeżył reformę gospodarczą.

* * *

PRZYGODY KOZIOŁKA MATOŁKA (5)



Płynie Kozioł przez odmęty,
Nie dba o to, co się zdarzy,
I by dodać sobie ducha
Pieśń zaśpiewał marynarzy.

Le chevreau glisse sur l'onde marine,
Il est déjà loin du rivage.
Pour se redonner du courage
Il entonne un chant de marin.

Gdy już był na oceanie
Straszny potwór się wynusza
I zaryczał: „Ej, Matołku,
Zmykaj stąd, bo będzie burza!”

Quand il fut déjà sur l'océan,
Un monstre surgit terrifiant
Et rugit : « Eh ! le biquet !
Vas-tu affronter la tempête ? ! »

Myśli Kozioł, że źle będzie,
Bo się nagle słońce ściemnia,
Spojrzał w koło i zakrzyknął:
„Co ja widzę? Ziemia! Ziemia!”

Le chevreau se dit : « C'est mauvais !
Le soleil s'est presque caché. »
Soudain, il se mit à clamer :
« Qu'est-ce-que je vois ? La terre ! La terre ! »

"Makuszyński dzieciom" - Kornel Makuszyński
ilustr. M. WALENTYNOWICZ.; tekst francuski: M. CISZEWSKA

ZATRZYMAJ SIĘ

Znany profesor filozofii był człowiekiem niezwykle pracowitym. Wszędzie, gdzie tylko to było możliwe, wykladał swoją naukę, pisał wciąż nowe prace i sam nieustannie się dokształcał. Ciągłe brakowało mu czasu i zawsze tak się składało, że mimo dobrych chęci nigdy nie mógł nikomu pomóc. W końcu to nic dziwnego, przecież tak wiele pracował.

Kiedyś zadzwonił do niego mieszkający obok samotny staruszek. Zachorował na grype i prosił sąsiada, żeby mu kupił chleb i mleko, bo sam nie może opuścić mieszkania. Niestety, profesor właśnie spieszył się na wykład. Przeprasił go bardzo uprzejmie, że bardzo chętnie, ale naprawdę nie ma czasu. W lecie ktoś zasłabił obok domu, takie były upały, ale...

- Tam pod dwunastym sąsiedzi też mają telefon i na pewno zadzwonią po pogotowie. Przepraszam, ja muszę pędzić, gdyby nie to, bardzo chętnie...

Parę dni później zatelefonował przyjaciel, że ma bardzo poważne, życiowe problemy i chciałby z nim porozmawiać, poradzić się.

- W porządku, bardzo chętnie, ale muszę skończyć tę książkę. Wiesz, wydawca czeka. No, może zadzwoni za tydzień. Co mówisz? Sprawa być albo nie być? Wpadnij, ale tylko na pięć minut. Dam ci moją ostatnią pracę.

Tak było zawsze i zdarzało mu się nawet miewać z tego powodu wyrzuty sumienia. Ale przecież każdy człowiek ma swoje zadanie na tym Bożym świecie - myślał sobie. Ludzi jest dużo, a on wierzy w to, że są dobrzy i pomogą w potrzebie. Niestety, parę tygodni później musiał w bolesny sposób zrewidować swoje teorie. Spiesząc się, jak zwykle, do pracy, tuż za rogiem natrafił na wyrwaną płytę chodnikową i zwicznął nogę. Ból był ogromny. Gorączkowo rozglądał się za kimś, kto by mu pomógł, ale wszyscy ludzie biegli jakoś bez sensu przed siebie, zupełnie nie zwracając na niego uwagi.

- Przepraszam, może pan...

- Proszę wybaczyć, ale bardzo spieszę się na wykład...

Profesor spocony z bólu oparł się o mur kamienicy i nagle z radością zobaczył kobietę z dzieckiem. Zawsze twierdził, że kobiety z natury są bardziej uczuciowe, a tutaj dodatkowo kobieta - matka.

Ciąg dalszy ze str.7

zresztą swoisty paradoks, bowiem Oficerski Sąd Honorowy miał prawo usunąć oficera z armii za brak jego reakcji na zniewagę. Z drugiej strony oficjalnie pojedynków zabraniano. Jednym z najlepszych pojedynkowiczów tego czasu był gen. Stanisław Szeptycki. W 1925 roku pozbawił w pojedynku ucha red. Stępczyńskiego. Ten ostatni posługiwał się bronią zupełnie dobrze, jako że tradycyjnie już redaktorzy pisząc swoje artykuły musieli być przygotowani na wyzwanie do walki przez osoby obrażone ich pisaniem. Szeptycki pojedynkował się zwięszko m.in. z gen. Władysławem Sikorskim, płk. Bogusławem Miedzińskim, ministrem Aleksandrem Skrzyńskim. Podobno o mały włos nie doszło do walki Szeptyckiego z samym marszałkiem J. Piłsudskim.

Trzecia ze sztandarowych dewiz to Ojczyzna. Tutaj nigdy nie skąpiono daniny własnej krwi. Wystarczy tylko wymienić kilka epizodów II wojny. 27 Pułk Ułanów rozbity w drodze na Węgry nie zaprzestał walki. Cztery jego konne szwadrony walczyły w AK w Puszczy Nalibockiej. Jedną z ostatnich romantycznych szarży przeprowadził we wrześniu 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich pod Krojantami. Tocząc kilkudniowe walki o przebicie się do Warszawy dochodzi do szarży trzeciego szwadronu z pocztą sztandarową. Ułanom udaje się bezpośrednio dopaść Niemców i podjąć walkę wręcz. Kapral Maziarki niosący sztandar zostaje ranny i pada jego koń. Niczym pod

- Mogłaby mi pani pomóc? Zwicznąłem nogę.

- Ojej, bardzo mi przykro, ale już jestem spóźniona do pracy i jeszcze to przedszkole...

Ładna historia, sam nie dotrę do domu - pomyślał. W tej samej chwili spostrzegł biegnącego syna sąsiada, studenta medycyny. Wreszcie ulga. On napewno mi pomoże.

Niestety, Maciek pomógł mu tylko dotrzeć do najbliższej ławki i zostawił na pocieszenie "Encyklopedię zdrowia", właśnie kupioną w księgarni. Miał dobre intencje, ale cóż, bardzo się spieszył, bo akurat biegł na egzamin.

Czas mijał, noga puchła coraz bardziej, a profesor siedział na ławce jakiś taki przygaszony. Od kilku minut przestał już zaczepiać ludzi i prosić o pomoc. W uszach dźwięczała mu oazowa, banalna piosenka, która go denerwowała, gdy był na urlopie w Krościenku: "Zatrzymaj się na chwilę nad tym, co w sercu kryjesz. Zatrzymaj się na chwilę. Pomyśl po co żyjesz". Profesor zamyślił się głęboko i nierozważnie przesunął stopę. Zabolęła. Syknął z bólu.

-Co panu jest? Może pomóc?

Filozof drgnął, jakby zobaczył przybysza z innej planety. Przed nim stał może szesnastoletni, wąły chłopak. Był niedbale ubrany, w uchu miał modny kolczyk. Spokojnie wysłuchał profesora, po czym pobiegł po taksówkę. Okazało się, że miał czas i mógł z nim pojechać na pogotowie, a potem odwiedzić go do domu. Gdy profesor mu dziękował i bardzo przepraszał za zabranie czasu, chłopak odparł szczerze: "I tak nie miałem co robić, bo uciekłem z lekcji. Wie pan, ja mieszkam w domu dziecka... Mam takie zaległości, nic z tego nie rozumiem i wolę włóczyć się po mieście".

Od pewnego czasu znajomi profesora zupełnie go nie poznawali. Zdarzało mu się spóźnić na wykład; przerwał pisanie tak ciekawie zapowiadającej się książki; na konferencję wysłał młodszych kolegów. Podobno chodził gdzieś po domach dziecka? A taki był zdolny i pracowity. Starzeje się? Może to przemęczenie? Co mu się właściwie stało? - dziwili się wszyscy wokół.

Profesor tylko się uśmiechał i czasem nucił tę swoją dziwną piosenkę: "Zatrzymaj się na chwilę..."

Elżbieta POLAK

"Posłaniec Serca Jezusowego" 2/94

Grunwaldem wyciągają się po niego niemieckie ręce. Wówczas inny kapral i znany olimpijczyk Bronisław Czech zawraca z garstką ułanów i wyrąbuje sztandar z rąk wroga. Ostatecznie droga na stolicę została otwarta.

Wysokie morale kawalerzystów oddaje także kilka innych faktów. 27 września oficerowie 9 Pułku Ułanów Małopolskich odmawiają wykonania rozkazu kapitulacji. Dopiero po długotrwałych perswazjach dowódcy rezygnują z pomysłu samobójczej szarży na pozycje niemieckie w imię idei - "9 Pułk nie poddaje się nigdy".

W czasie bitwy pod Mińskiem Mazowieckim do Sztabu Grupy Operacyjnej dołącza zaimprovizowany szwadron żołnierzy z różnych jednostek. Jeden z ułanów pyta oficera - gdzie znajduje się jego 12 Pułk Ułanów Podolskich. Słyszając odpowiedź, że właśnie walczy o 6 km dalej, ułan wykrzykuje z błyskiem w oku - "Na Boga, to mój Pułk bije się beze mnie?!!!" Ułańskie historie, zarówno z czasów pokoju jak i wojny, można by kontynuować w nieskończoność. W naszym obfitującym w rocznice 1994 roku zatrzymajmy się na chwilę i przy polskich kawalerzystach. Jak pisał wspomniany wyżej gen. Wieniawa Długoszowski w jednym ze swoich wierszy: "Ja wiem, że mi tam w niebie z karku łba nie zedrą; Trochę się na mój widok skrzywi Święty Duch - lecz się tam za mną wstawią Olbromski i Cedro - bom był jak prawy ułan, lampart, ale zuch".

Bohumil PROHAZKA

NOCNY LOT

- mało znane epizody II wojny światowej -

Pierwszego września o świcie załoga niemieckiego pancernika "Schleswig-Holstein" rozpoczęła ostrzeliwanie półwyspu Westerplatte. Jednocześnie od lądu zaatakowały oddziały piechoty. Załoga Westerplatte, pod dowództwem mjr Henryka Sucharskiego stawiała zażarty opór odpierając wszystkie ataki i powodując duże straty u przeciwnika. Bitwa o Westerplatte przedłużała się. Aby złamać polski opór niemieckie lotnictwo rozpoczęło codzienne bombardowania Westerplatte. W celu usprawiedliwienia tak długiej bitwy, niemiecka propaganda podała fałszywe, wyolbrzymione dane, mówiące o liczebności i uzbrojeniu polskiej placówki. Rankiem 7 września, gdy obrońcom polskim zabrakło amunicji, gdy zniknęła nadzieja na pomoc ze strony Anglii i Francji, mjr Henryk Sucharski podjął decyzję o kapitulacji. Niemiecki dowódca odbierający kapitulację widząc garstkę Polaków, dopytywał się gdzie podziła się reszta żołnierzy, gdzie są stanowiska artylerii. Nie chciał wierzyć, gdy mjr Sucharski odpowiedział, że nie ma więcej żołnierzy nie licząc kilku poległych i że nie ma żadnej artylerii.

W tym samym czasie został zaatakowany i odcięty od lądu półwysp Helski. Był on umocnionym rejonem wybrzeża i tam też został przeniesiony z Pucka Morski Dywizjon Lotniczy. Posiadał on na swym wyposażeniu przestarzałe i powolne samoloty Lublin R-VIII i Lublin R-XIII. W związku z tym dowództwo dywizjonu zadecydowało o odbywaniu lotów jedynie nocą. Samoloty służyły przede wszystkim do lotów rozpoznawczych, w dzień

byłyby łatwym łupem dla przeciwnika. Pierwszy nocny lot odbył się w nocy z 6 na 7 września. Jego celem było wytopienie okrętów niemieckich blokujących polskie porty. Misję tę otrzymał, najbardziej doświadczony w lotach nocnych por. Józef Rudzki. Razem z nim poleciał, jako obserwator, oficer służb specjalnych Z. Juszczakiewicz. Rudzki do tego lotu wybrał wodosamolot Lublin R-XIII G, o numerze rejestracyjnym 714. Ta maszyna miała zawsze szczęście. Ich lot był utrzymywany w całkowitej tajemnicy. Wtajemniczony był tylko jeden z oficerów wywiadu, który pomagał im wystartować wyznaczając znakami świetlnymi miejsce startu. Startowali z Zatoki Puckiej około 21.30. W czasie lotu Juszczakiewicz, wypatrywał niemieckich okrętów i zaznaczał ich pozycje na mapie. Widzieli także wybuchy w rejonie Gdańska i Gdyni, a więc Oksywie i Westerplatte nadal broniły się. Po dwóch godzinach wylądowali na Helu niezauważeni. Obaj lotnicy zachęceni powodzeniem nocnej misji postanowili wesprzeć obrońców Westerplatte i zwrócili się o pozwolenie na... zbombardowanie pancernika "Schleswig-Holstein", który wraz z innymi okrętami ostrzeliwał półwysp. Pozwolenie otrzymali. Cała akcja była zachowywana w ścisłej tajemnicy. Wieczorem 7 września mechanicy załadowali bomby na pokład 714. Maszyna była przeładowana i potrzeba było całej zręczności Rudzkiego, aby wystartować. Mimo wysiłków żaden z członków załogi nie mógł zlokalizować pancernika, ani żadnego innego okrętu niemieckiego. Nie wiedzieli, że kilkanaście

godzin wcześniej mjr Henryk Sucharski poddał, wraz ze swymi żołnierzami, Westerplatte. Schleswig-Holstein opuścił ten rejon.

W czasie poszukiwań lotnicy znaleźli się nad Gdańskiem, na niskiej wysokości nad dachami domów. Miasto było w iluminacji oświetlenia: na ulicach pełno defilujących żołnierzy niemieckich. Mimo hałasu silnika lotnicy słyszeli muzykę wojskową płynącą z głośników. Dla Rudzkiego było przerażające jasne, że Niemcy świętują zdobycie Westerplatte. Ich niefrasobliwość była usprawiedliwiona: według nich polskie lotnictwo zostało już zniszczone na samym początku kampanii.

Schodząc nisko Rudzki zrzucił swoje bomby na opanowane przez Niemców miasto. Zaraz po tym dokonał drugiego nalotu. Później bez przeszkód powrócili i wylądowali na Helu. Jednak i kapitulacja Helu była nieunikniona.

Rudzki i Juszczakiewicz postanowili uciec do Szwecji. Wypłynęli 1 października w nocy na małym kutrze. Niestety po krótkim czasie zostali zatrzymani przez niemiecki ścigacz.

Obaj przeżyli niewolę i wojnę. Ponieważ ich misja była ścisłe tajna, Niemcy nigdy nie dowiedzieli się, kto był autorem nocnego nalotu na Gdańsk.

Juszczakiewicz poszukiwany, także jako agent wywiadu w przedwojennych Niemczech został uratowany przez własne... nazwisko, które Niemieczy urzędnicy błędnie zapisali. Gestapo poszukiwało człowieka, który nie istniał.

Grzegorz ZALESKI

K O M U N I K A T:

Z OKAZJI 50. ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

zostanie odprawiona, 4 października 1994 r., w kościele Saint-Louis des Invalides o godz. 18.30
(6, Bd. des Invalides w Paryżu)

UROCZYSTA MSZA ŚW. W INTENCJI ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ I OFIAR POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Pod Przewodnictwem Jego Emin. Ks. kard. J.M. LUSTIGER, Abp Paryża

W obecności Jego Eks.Jerzego ŁUKASZEWSKIEGO, Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej i przedstawicieli władz RP.

Uroczystą Mszę Św. celebrować będą: Jego Eks.Lorenzo Antonetti, Nuncjusz Apostolski we Francji, Jego Eks.Bp Armii Francuskiej, Michel Dubost, Jego Eksc.Bp Polowy Wojska Polskiego Sławoj Leszek Głódź, Rektor P.M.K. we Francji Ks Prał. Stanisław Jeż, Kapelan kościoła St Louis, Prał. Jacques Alazard, Ks Prałat Witold Kiedrowski.

Chór Filharmonii Krakowskiej, pod dyr. Jacka Menteli wykona fragmenty "REQUIEM" K. Pendereckiego.

*Na tę Mszę św. serdecznie zapraszamy naszych Rodaków.
Polska Misja Katolicka we Francji*

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Na zaproszenie przewodniczącego Komisji Łączności z Polakami za Granicą posła Leszka Moczulskiego i przewodniczącej Parlamentarnego Zespołu Tradycji Niepodległościowych poseł Marii Dmowskiej do Sejmu przybyli 3 sierpnia br. przedstawiciele stowarzyszeń polskich kombatanów zagranicą, m.in. Zygmunt Szadkowski prezes Kół AK z Londynu (apelował do osób reprezentujących polski Sejm o pomoc w załatwieniu istotnych dla zagranicznych środowisk kombatanckich kwestii. Chodzi o stworzenie mechanizmów umożliwiających potwierdzenie ciągłości obywatelstwa polskiego osób, które w wyniku działań wojennych utraciły wszelkie dokumenty potwierdzające ich przynależność państwową. Z drugiej strony pożądanym jest umożliwienie rezygnacji z obywatelstwa polskiego tym osobom, które przebywając za granicą mają obywatelstwo innego państwa i nie chcą podwójnej przynależności państwowej); Czesław Zychowicz przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Wielkiej Brytanii, Teresa Affeltowicz zastępca przewodniczącego Rady Naczelnej Koła AK w Wielkiej Brytanii, Jerzy Zapadko-Mirski ze Stanów Zjednoczonych - ostatni dowódca "Parasola", Józef Huczyński prezes Fundacji AK w Londynie (przekazał Marszałkowi Sejmu historię Koła AK w Wielkiej Brytanii, pióra Józefa Garlińskiego), Zygmunt Szkopiak prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii (postulował dofinansowanie studiów nad Europą Środkowo-Wschodnią prowadzonych na Uniwersytecie Londyńskim). W spotkaniu uczestniczyli: Marszałek Sejmu Józef Oleksy, wicemarszałek Olga Krzyżanowska, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych poseł Bronisław Geremek i szef Urzędu do Spraw Kombatanów Adam Dobroński.

■ Komisja Łączności z Polakami za Granicą przyjęła sprawozdanie z wykonania zeszłorocznego budżetu Kancelarii Senatu w części dotyczącej 46-miliardowej dotacji dla Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" działającego pod patronatem Senatu. Za sprawę obecnie podstawową dla Stowarzyszenia, jego przewodniczący

Andrzej Stelmachowski uznał koncentrację wysiłków i pieniędzy na problemach oświaty, zwłaszcza wśród Polaków na Wschodzie. Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" współdziała m.in. przy wysyłce podręczników oraz budowie szkół, ostatnio w Wilnie, Grodnie i Wołkowysku.

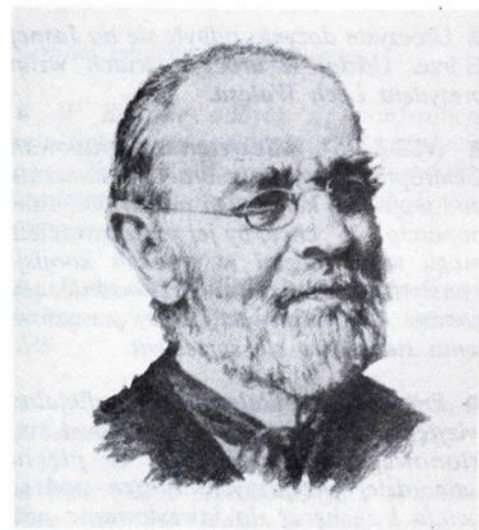
LITWA

■ Nadzwyczajny Zjazd Związku Polaków na Litwie zadecydował, że Związek, który do tej pory był organizacją społeczno-polityczną, przekształci się w organizację społeczną. Równocześnie powołano partię polityczną *Akcja Wyborcza Związku Polaków na Litwie*, która przedstawi swoich kandydatów w wyborach samorządowych, a także - w dalszej przyszłości - parlamentarnych.

AUSTRIA

■ Sto lat temu (11.X.1894) w Wiedniu powstał Związek Polaków w Austrii "Strzecha" w wyniku scalenia dwóch organizacji "Zgoda" i "Lutnia". "Zgoda" powstała w 1878 pod patronatem wybitnego męża stanu, wieloletniego prezydenta austriackiej Izby Poselskiej Rady Państwa - Franciszka Smolki. Obok "Zgody" istniała od 1886 r. "Lutnia". Stowarzyszenia te miały bardzo zbliżone cele programowe. Skupiały one w swych szeregach głównie urzędników, inteligencję twórczą oraz właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Dążąc do integracji społeczności polskiej żyjącej w cesarstwie austro-węgierskim organizacje te wyłoniły komitet, który doprowadził do połączenia w 1894 roku obu stowarzyszeń w Polskie Stowarzyszenie "Strzecha". Słowo "strzecha" budzić miało w sercach Polaków wspomnienie domu rodzinnego i tradycyjnej polskiej gościnności. W skład komitetu założycielskiego "Strzechy" weszli: Pius Twardowski, Mieczysław Kluczewski, Mieczysław Gil i Teofil Kotykiewicz. Wybitną rolę w przeprowadzeniu zjednoczenia "Zgody" i "Lutni" odegrali August hr. Łoś oraz wyżsi urzędnicy ówczesnego c.k. ministerstwa kolei Karol Łoziński i Franciszek Heurteux. Pierwszym prezesem Stowarzyszenia "Strzecha" wybrano niestrud-

zonego działacza na polu narodowym i społecznym - prawnika Piusa Twardowskiego (1828-1906), który sprawował tę funkcję do 1904 roku. Pierwszym wice-



prezesem został Teofil Bieńkowski (1835-1918) - przemysłowiec, przedstawiciel na Austrię galicyjskiej firmy naftowej "Fibich", uczestnik Powstania Styczniowego.

USA

■ Dyrektorem istniejącego od 1991 roku Amerykańskiego Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie jest Kaya Mirecka-Ploss była (przez 6 lat) prezeska Amerykańskiej Rady Kultury Polskiej w Stanach Zjednoczonych. Kaya Mirecka-Ploss urodziła się w Piekarach Śląskich w rodzinie powstańców śląskich. W 1942 wywieziona została na roboty do Niemiec. Następnie dołączyła do II Korpusu, z którym przeniosła się do Wielkiej Brytanii. W 1957 roku wróciła do Polski. Trzykrotnie zatrzymana w Pałacu Mostowskich, zwolniona po interwencji Leona Kruczkowskiego i Aleksandra Zawadzkiego. Jest autorką powieści "Droga przez most", dramatu "Aleja Słowików", zbioru 12 opowiadań zatytułowanego "Kroniki Sewilskie"; W 1966 roku wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych.

PERU

■ W br. mija 90. rocznica śmierci wybitnego inżyniera i matematyka Władysława Folkierskiego pracującego przez wiele lat w Peru, gdzie m.in. kierował budową kolei i linii telegraficznej oraz zarządzał żegluga parową na jeziorze Titicaca. Był również profesorem mechaniki i teorii maszyn na Uniwersytecie św. Marka w Limie (przez dwie kolejne kadencje dziekanem).



■ Uroczyste dożynki odbyły się na Jasnej Górze. Udział w uroczystościach wziął prezydent Lech Wałęsa.

■ NSZZ "S" i Sekretariat Ugrupowań Centroprawicowych zebrały ostatecznie pod projektem konstytucji milion podpisów poparcia - "S" chce, by jej przedstawiciele mogli wziąć udział w pracach komisji konstytucyjnej Sejmu. Przewodniczący komisji A. Kwaśniewski (SLD) pomysłowi temu stanowczo się sprzeciwił.

■ Prezydent L. Wałęsa złożył oficjalną wizytę w Kanadzie. L. Wałęsa nazwał kraj klonowego liścia jednym z pięciu najbardziej przyjaznych Polsce państw świata i zachęcał do inwestowania nad Wisłą. Prezydent spotkał się też z liczną polonią kanadyjską.

■ Wg marszałka Sejmu J. Oleksego komisja konstytucyjna przedstawi jednolity projekt ustawy zasadniczej w grudniu b.r.

■ Z wizytą w Polsce przebywał premier Finlandii. Rozmawiano m.in. o budowie autostrady "Via Baltica", która przebiegałaby przez kraje skandynawskie, republiki nadbałtyckie i Polskę.

■ Kraków był przez kilka dni terroryzowany informacjami o podłożonych ładunkach wybuchowych. Policja ustaliła portret pamięciowy osobnika o pseudonimie "Gumiś". Wszystkie późniejsze alarmy okazały się fałszywe. MSW wyznaczyło za pomoc w znalezieniu "Gumisia" 100 mln. zł. nagrody.

■ Polscy eksperci wysłani do Katynia dla przeprowadzenia wstępnych prac ekshumacyjnych natrafili na kolejne trudności. Władze w Smoleńsku nie otrzymały z Moskwy żadnej informacji o przyjeździe Polaków.

■ Były pułkownik SB Adam Pietruszka skazany w procesie morderców Ks. Jerzego Popiełuszki wyszedł decyzją sądu warunkowo na wolność. Wcześniej 60 razy korzystał z przepustek, a zdaniem sądu "cele karne zostały osiągnięte i Pietruszka nie powróci na drogę przestępstwa". Jest to o tyle prawdziwe, że SB już nie istnieje. Sam Pietruszka stwierdził po opuszczeniu więzienia, że został skazany "niewinnie i wbrew faktom".

■ Polskie barki przez tydzień blokowały Odrę. Protestowano przeciw limitom na wjazd drogami wodnymi do Niemiec. Blokadę zakończyło porozumienie znoszące limity wobec Polaków.

■ Ministerstwo sprawiedliwości zbada przypadki łamania ustawy antykorupcyjnej i pobieranie przez urzędników państwowych pensji z innych źródeł. Uczestnictwo urzędników w różnego typu radach nadzorczych i spółkach może spowodować nakaz oddania zarobionych tam pieniędzy.

■ Unia Właścicieli Nieruchomości ostro skrytykowała rządowy projekt ustawy, która nie przewiduje zwrotu znacjonalizowanych majątków. Byli właściciele otrzymają jedynie "bony rewaloryzacyjne" i to nawet w przypadkach, gdy zwrot majątku jest możliwy natychmiast bez żadnego obciążenia budżetu państwa.

■ Unia Polityki Realnej zgłosiła projekt całkowitej prywatyzacji oświaty. Rodzice otrzymaliby "bony szkolne" i płacili nimi za dowolnie wybraną szkołę. Pozbycie się urzędniczych struktur oświaty pozwoliłoby wykorzystać wszystkie pieniądze na rzeczywiste nauczanie.

■ Unia Europejska przyznała 50 mln. dolarów na restrukturyzację Huty Katowice.

■ TVP rozpoczęła nadawanie III programu. Codzienny, czterogodzinny blok programowy jest nadawany w sieci 10 ośrodków regionalnych TV.

■ Rada Ministrów podjęła decyzję o odbudowie nadawczego masztu radiowego w Gąbinie. Program PR będzie znów słyszalny w całej Europie.

■ Toczą się zakulisowe rozmowy Unii Wolności i Przymierza dla Polski dotyczące możliwości znalezienia wspólnego kandydata na wybory prezydenckie. O takiego kandydata apelował A. Hall. Reszta prawicy sceptycznie ocenia możliwość współpracy z UW.

■ Najnowszy film A. Wajdy "Nastazja", wg "Idioty" Dostojewskiego, miał już swoją prapremierę na festiwalu w Montrealu.

■ W Warszawie ukończono budowę chińskiego centrum handlowego, największego tego typu obiektu w Europie.

■ W pierwszym meczu eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy, Polska przegrała z Izraelem 1:2. Prasa oceniła występ piłkarzy jako kompromitację.

■ Wędkarze znad Odry znaleźli w rzece na wysokości Szczecina dwie miny przeciwdessantowe. Policji nie udało się odszukać właściciela.

Obyś żył w ciekawych czasach. Żyjemy nie tylko w ciekawych czasach, jakie niesie schyłek XX wieku z wszystkimi jego formami dekadencji i rozmachu zarazem, żyjemy w Polsce nie tylko w czasach wzburzonej, chaotycznej, dramatycznej transformacji ustrojowej, ale również jesteśmy świadkami świadomych działań zmierzających do zawrócenia biegu historii, do zawrócenia kijem Wisły.

Ubiegłoroczne zwycięstwo wyborcze lewicy (ten koszmar za kilka dni święcić będzie rocznicę) nie wydawało się tak groźne, jakim stało się w świetle faktów, aczkolwiek mało pokornie przyznać można, że Wasz felietonista i komentator niżej podpisany nie miał złudzeń. Być może pewność stąd się wzięła, że braku znajomości mechanizmów systemu kłamstwa i komunistycznej nieprawości nie mogą sobie odmówić. Wracajmy jednak do sedna sprawy: jest nią cały ciąg konsekwentnych poczynąń rządzącej w III Rzeczpospolitej komuny, mający na celu, w warunkach wolnorynkowych i kapitalistycznych, rekonstrukcję układów peerelowskich. Nie ma nadużycia w stwierdzeniu, że mamy w kraju PRL bis. Pozostaje jedynie pytanie: jak daleko posuną się panowie-towarzysze?

Sierpniowa seria powinna powalić największych optymistów, którzy twierdzą, że nie ma powrotu do minionego systemu. To prawda, że miniony system upadł bezpowrotnie, ale nie znikły mechanizmy, system padł, ale żyje jego idea w umysłach tych, którzy wygrali wybory sprzed roku. Praktycznie polega to między innymi na solidarnym wspieraniu tych wszystkich, którzy w każdym cywilizowanym kraju odpowiedzialiby za zbrodnie przeszłości.

Najbardziej dramatyczny przykład to uniewinnienie generałów MSW, Ciastonia i Płatka. Oskarżeni za kierowanie zabójstwem ks. Popiełuszki i podleganie do zbrodni zostali uniewinnieni. Sprawa ma szerszy wymiar. Nawet wróble ćwierkają, że nie tylko wymienieni generałowie kierowali zbrodnią. Autorzy nikczemnych tekstów prasowych, prominentni politycy PRL dziś śmieją się całą swą zbrodniczą gębą. Cieszą się nie tylko wolnością, ale należą do najbogatszych ludzi w kraju. W 10 lat od zamordowania ks. Jerzego mają poczucie spokoju i pewności, że włos im z głowy nie spadnie. Mówiąc najprościej: mają poparcie w rządzącej koalicji i nie jest to tylko poparcie moralne.

Próba wprowadzenia agenta PRL, do kierowniczego gremium wywiadu w III

BANQUE

Rzeczpospolitej - superszpiega, który pracował na terenie USA nie dla Polski, lecz na potrzeby KGB zbulwersowała cały polityczny świat. To było wyzwanie, które jeden z posłów komunistycznej SLD nazwał szczerze pójściem na całego. Byli komuniści zagrali va banque! Chcieli sprawdzić na przykładzie szpiega Zacharskiego jak daleko można się posunąć. Sparzyli się, co nie znaczy, że uważają się za przegranych.

Już dzisiaj można powiedzieć, że będą czynić kolejne próby restauracji starego układu. Powtórzmy raz jeszcze: system komunistyczny w wymiarze sprzed 1989 roku obecnie jest niemożliwy, natomiast całkiem realne jest odnowienie mechanizmów sprawowania władzy. PRL bis staje się faktem. Dziś zatem należy zastanowić się nad tym kiedy społeczeństwo, czy jego większa część zrozumie skalę niebezpieczeństwa?

Paradoks polega bowiem na tym, że rządząca koalicja nadal cieszy się popularnością. Przywódca neokomunistów Aleksander Kwaśniewski ma poważne szanse na wygranie przyszłorocznych wyborów prezydenckich. Rozbicie głosów w łonie środowisk niepodległościowo-antekomunistycznych daje mu jeszcze większe szanse. W dalszym wszak ciągu partii demokratyczne i centroprawicowe są skłócone i rozbite. Niezadowolone społeczne z rządów neokomunistycznych przyjdzie dopiero wówczas, gdy pogarszać się będzie sytuacja ekonomiczna. Taki wariant dla przyszłości demokracji w Polsce byłby korzystny, ale z drugiej strony czy można życzyć sobie pogorszenia gospodarki kraju? Pozostaje więc odwołać się do instynktu samozachowawczego narodu.

Czy jednak instynkt ten - jak dowodzą ubiegłoroczne wybory - nie rozmył się w morzu codzienności i dominacji głupoty nad rozsądkiem? Jeśli więc Kościół da się jeszcze zepchnąć do kruchty, sytuacja stanie się jeszcze bardziej dramatyczna. Jeśli w życiu publicznym i politycznym zabraknie Kościoła polskiego - ośrodka narodowej odnowy, wówczas obudzimy się w świecie, o który nie walczyli ani nasi ojcowie, ani ci, którzy kilka lat temu pokonali komunizm. Przyjdzie zaczynać od przysłowiowego zera. Droga będzie jeszcze trudniejsza.

Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA



ZE ŚWIATA

■ Jan Paweł II rozpoczął swoją pielgrzymkę na Bałkany od wizyty w Chorwacji. W Mszy św. w Zagrzebiu uczestniczyło ponad 2 miliony ludzi. Wyjazd Ojca św. do Sarajewa został odwołany w ostatniej chwili.

■ Czechy sprzeciwiają się wspólnej drodze Węgier, Polski i Czech dochodzenia do Unii Europejskiej. Praga jest zdecydowana podjąć samodzielne działania, a Czeski minister spraw zagranicznych J. Zieleniec nazwał trójstronne porozumienie w tej sprawie kontynuacją "Kurtyny Stalina".

■ Departament Stanu USA opracował dokument dotyczący stosunków geopolitycznych w świecie. Departament Stanu oddaje w nim, w rosyjską strefę wpływów wszystkie byłe republiki ZSRR. Dokument nazwano "drugą Jaltą".

■ Po raz pierwszy w historii doszło na Uralu do wspólnych manewrów wojsk rosyjskich i amerykańskich.

■ Minister obrony narodowej Rosji P. Graczow wyraził swój sprzeciw wobec roszczeń NATO do nowych krajów. Minister obrony twierdzi, że zwolennicy przystąpienia do Paktu Północnoatlantyckiego krajów postkomunistycznych używają "wymyślonych argumentów antyrosyjskich".

■ Tydzień po wycofaniu się Rosjan, w Berlinie odbyła się pożegnalna defilada oddziałów amerykańskich, brytyjskich i francuskich.

■ Z Konferencji demograficznej w Kairze donoszą o braku porozumienia i ciągłym szukaniu kompromisu. Prymas Polski nazwał konferencję "smutnym i przykrym wydarzeniem".

■ Wojna domowa w Czeczeni przybiera na sile. Po stronie rebeliantów walczą posiłki rosyjskie.

■ Do końca 1995 roku Rosja wybuduje w Gruzji i Armenii 5 nowych baz wojskowych.

■ Inflacja w Rosji została zatrzymana. W styczniu wynosiła ona 22%, by spaść w czerwcu do 4,8%.

■ Fiaskiem zakończyła się pierwsza runda rozmów amerykańsko-kubańskich dotyczących zjawiska masowej ucieczki kubańczyków na Florydę.

■ Chorwaci z Bośni po raz pierwszy w historii bieżącego konfliktu poparli zbrojnie

Serbów przeciw Muzułmanom.

■ W Berlinie odbyła się konferencja ministrów sprawiedliwości z 26 państw, w tym z Polski. Dyskutowano o narkotykach, kradzieżach samochodów i handlu żywym towarem.

■ Rosyjska milicja ujęła handlarzy, którzy usiłowali sprzedać 100 kg. uranu - 238.

■ W katastrofie Boeinga 337 koło Pittsburgha (USA) zginęły 132 osoby.

■ Przez RPA przechodzi fala strajków. Prezydent N. Mandela zaapelował o uspokojenie nastrojów.

■ Brak środków płatniczych w niektórych rosyjskich zakładach i coraz częstsze przypadki wymiany towaru za towar doprowadziły do niecodziennej sytuacji w Archangielsku. Pracujący tam drwale otrzymali równowartość swojej miesięcznej pensji w higienicznych tamponach. "Zamienił strzyk siekierę na ... "Tampaxa".

■ Litwa opóźnia ratyfikację traktatu z Polską. Parlament litewski podejmie decyzję dopiero po głosowaniu w Sejmie w Warszawie.

■ Konserwatorzy przystąpili do restauracji jednego z najbardziej znanych dzieł malarstwa - fresku Leonarda da Vinci "Ostatnia Wieczerza", który znajduje się w Mediolanie. Malowidło zostało poważnie zniszczone wpływem zatrutej atmosfery.

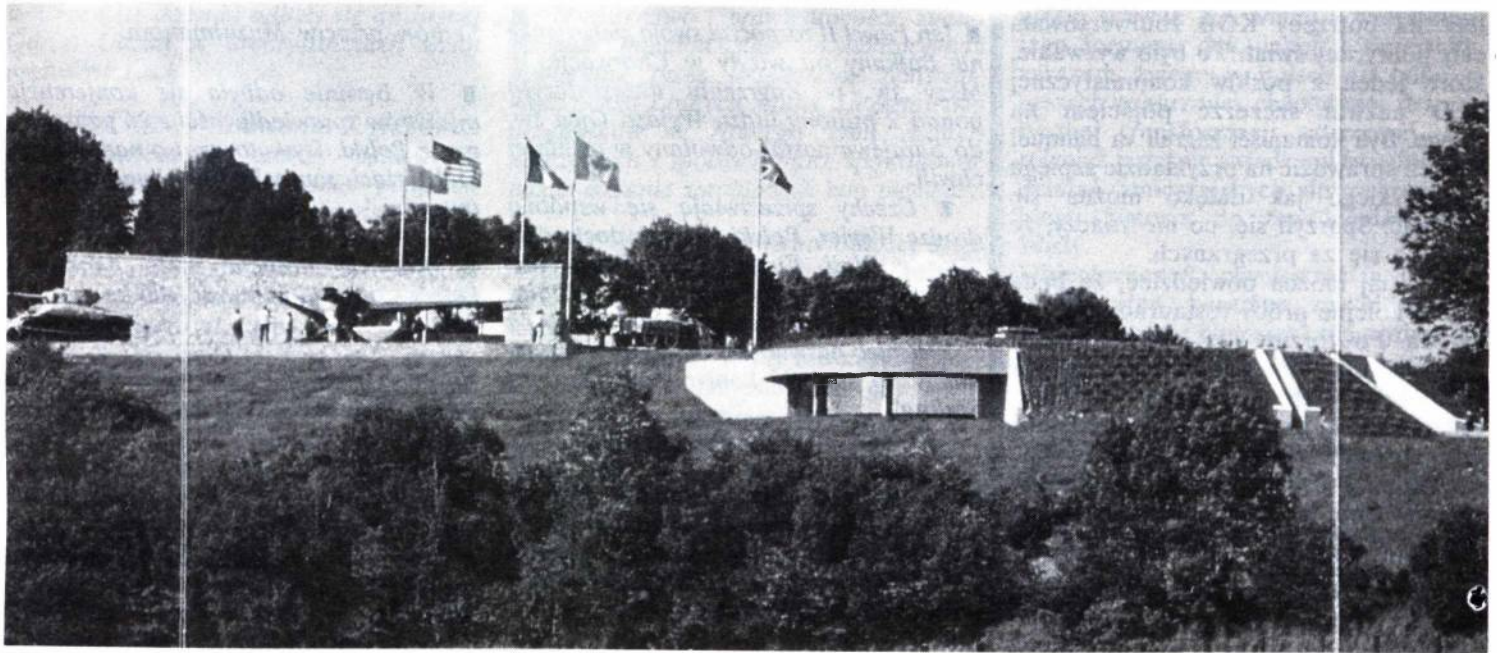
■ Bułgarskie banki złożyły protest przeciw zachodniej konkurencji. Zdaniem Bułgarów zachodnie banki działające w ich kraju podkupują najlepszych specjalistów. Odejście fachowców spowodowało paraliż kilku banków państwowych.

■ W Turcji aresztowano 2 Polaków, którzy usiłowali przemycić na granicy z Bułgarią 16 kg heroiny.

■ Najbardziej atrakcyjnym krajem dla zagranicznych inwestorów z państw byłego obozu socjalistycznego są tereny b. NRD. Kolejne miejsce w tym rankingu zajmują Węgry, a za nimi ze średnią oceną znajdują się Czechy i Polska.

■ Czeskie zakłady "Skoda" rozpoczęły produkcję nowego modelu samochodu - "Felicii", która zastąpi produkowaną od 10 lat "Favorytkę".

1944 - 1994: WSPOMINAJĄC BITWĘ O NORMANDIĘ 50 LAT PÓŹNIEJ - HOŁD POLSKIM ŻOŁNIERZOM



Jak co roku od 50 lat, Francuzi zachowują w swej serdecznej pamięci bohaterów walk pod Caen, Chambois, Falaise i Montormel, przynoszących wolność udręczonej ludzkości. W obecnym roku złotego jubileuszu, uroczystości wspomnieniowe miały swój szczególny wyraz. Na wzgórzu Montormel, obok pięknie utrzymanego pomnika, wybudowano muzeum wojskowe, upamiętniające walkę alianckich sił zbrojnych z niemieckim okupantem.

Do ostatecznego zwycięstwa w znacznym stopniu przyczyniła się I Polska Dywizja Pancerna gen. St. Maczka, która w ramach armii brytyjskiej i razem z dywizją kanadyjską, doprowadziła do zamknięcia tzw. worka pod Falaise, gdzie według wyrażenia gen. Montgomery'ego, alianci złapali Niemców, niejako w butelkę, a Polacy byli korkiem zamykającym ją. Dla I Dywizji Pancernej liczącej 13 tys. ludzi, 4000 pojazdów mechanicznych, 381 czołgów, bitwa ta przyniosła dotkliwe straty.

W walkach pod Montormel od 18 do 22 sierpnia 1944, tylko w polskiej dywizji zostało zabitych 325 osób, 1002 zostały



Polski Cmentarz w Langannerie - uczestnicy polowej Mszy św. - ok. 300 żołnierzy I Dyw. Pancernej



Msza św., której przewodniczył Ks.Bp L.S.Głódź.

ranne i 114 zaginęło.

Departament Orne uczcił pamięć zabitych Polaków, organizując polski cmentarz wojskowy w Langannerie, między Caen a Falaise, gdzie znajduje się 650 polskich grobów.

20 sierpnia jubileuszowego, 1994 roku zjechało na ten cmentarz ok. 300 uczestników walk w 1944 r. którzy z Anglii, krajów Beneluxu i Francji, przybyli ze swymi rodzinami, by modlić się za swych poległych kolegów. Uroczystości zaszczylił swą obecnością Biskup Polowy Wojska Polskiego, gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź, który na tymże cmentarzu odprawił Mszę św. i wygłosił homilię.

Chociaż wszyscy dawni uczestnicy walk przybyli już 18 sierpnia, zwiedzając miejsca ich zwycięskiego szlaku



↑ Ambasador RP, J. Łukaszewski wpisuje się do książki pamiątkowej na Montormel, obok p. W. Deimel, przewod. Światowego Stow. dawnych Żołnierzy Polskiej I Dywizji Pancernej

wojskowego od Caen, poprzez Bayeux, Falaise, Argenan, Chambois, Truu, Jort, to jednak centralne uroczystości odbywały się 20 sierpnia na wzgórzu Montormel. Zgromadziły one, według danych policji, ok. 30 tys. uczestników. Od rana organizatorzy proponowali rozmaite formy przeżycia tamtych dni wojny. Centralnym momentem była Msza św. o godz. 17.30, której przewodniczył Ks. Bp Dubigeon, ordynariusz miejscowej diecezji w Sees, w czasie której Ks. Bp S.L. Głódź polski Biskup Polowy, wygłosił po francusku okolicznościową homilię.



↑ Na wzgórzu Montormel - Ks. Bp Polowy S. L. Głódź wśród delegacji 11 Dywizji Pancernej z Żagania

Pancernej nigdy do tej Polski iść nie przestali. Szliście do niej, przez tyle lat - swoją tęsknotą, swoją nadzieją, swoją krzątaniną wokół polskich spraw, swoim czuwaniem - przy narodowych barwach.(...)
"Wasze walki - depeszcował po bitwie pod Falaise Naczelny Wódz General Kazimierz Sosnkowski - przejdą do historii, wasze poświęcenie przyczyni się do ustanowienia praw Polski na niezniszczalnej podstawie".

*Opr. Ks. Wacław SZUBERT
 Zdjęcia: Andrzej ZAŁUSKI*



↓ Zdjęcie pamiątkowe: śp. Ks. mjr A. Stopa - dawny kapelan I Polskiej Dywizji Pancernej, uczestnik walk pod Montormel

↑ P. Bohdan Korab-Brzozowski - prezes Koła "Francia" zgłasza polskich kombatantów do wręczenia odznaczeń

Ks. Biskup mówił m.in:

(...) Pragnę Wam powiedzieć, że my żołnierze, ludzie odradzającego się Wojska niepodległej III Rzeczypospolitej, pamiętamy o Was, żołnierzach II Rzeczypospolitej. Na Waszej ofierze zarysował się kontur wolności naszej Ojczyzny.(...)

(...) Szlak żołnierskiej chwały i trudu wiódł przez pole wielkiej bitwy pancernej pod Falaise i dalej ku Kanałowi Gandawskiemu. Potem w zwycięskiej ofensywie, przynieśliście wolność tylu miastom Belgii i Holandii i ruszyliście wiosną 1945 roku - w kierunku granicy niemieckiej i przyjmowaliście kapitulację



ŚWIAT BEZ UCZUĆ

Szkola. Początek roku szkolnego - emocje spotkań, po długich wakacjach, z nauczycielami, z...przypięciami. Dla młodszych dzieci jest to najważniejsza motywacja tęsknoty za "budą". We Francji niestety dochodzi przy tej okazji do zderzenia marzeń, dziecięcych oczekiwań z niezbyt miłą rzeczywistością, z dodatkowymi przykrymi, a nie zawinionymi przeżyciami. Tutaj obowiązuje bowiem generalna zasada totalnego "mieszania" nauczycieli i dzieci z równoległych oddziałów klas.

Agnieszka pierwszego dnia idzie do szkoły z wielką ochotą i radością, choć i z rosnącym niepokojem - czy moja ukochana koleżanka będzie ze mną w klasie? Okazuje się, że nie będzie. Zresztą wszystkie pary przyjaciółek - papużek nierozłączek - z trzech równoległych klas zostały celowo porozdzielane. A tam, małe dzieci, mała przykrość, znajdując sobie nowe koleżanki. Być może, ale tymczasem coś co stanowiło pierwszą, "prywatną szkołę" uczuć - wierności, przywiązania, pamięci, kompromisów, rozumienia i tolerancji zostało zlekceważone i świadomie zniszczone. Ale właściwie, dlaczego? W imię czego?

"Mędrzec - psycholog" (?) z radiowego programu - tłumaczył zdesperowanej matce rozpaczającego, cierpiącego dziecka, że to kwestia przygotowań do dorosłego życia w... społeczeństwie. Oto

odbywa się "chwalebne" przyuczanie małego człowieka do rzekomo czekających go zmian sytuacji społecznych w dorosłym życiu. Wydaje się, że patronuje temu hasło: społeczeństwo ponad wszystko, ponad jednostkę. W PRL, w którym notabene takie restrykcje za dziecięce uczucia nie obowiązywały, można by wszystko zważyć na komunistyczną filozofię atomizacji społeczeństwa, posłusznym niewolnikom systemu, ale na kulturalnym Zachodzie? Zaczynam wierzyć w spiskową teorię dziejów, w "wiecznie żywe" niektóre hasła Rewolucji Francuskiej. Kto w tym miesza, żeby zubożyć i tak już mało skomplikowaną osobowość "obywatela", jeszcze i o uczucia przyjaźni?

Rzecz okaże się wcale nie tak błaha na jaką wygląda, kiedy popatrzymy troszeczkę uważniej na obraz rozpadającego się w swych tradycyjnych strukturach wewnętrznych, tzw. wysoko rozwiniętego społeczeństwa. "Instytucja" małżeństwa - monogamicznego związku kobiety i mężczyzny, praktycznie, prawie że nie istnieje. Domy starców pełne są, równie "niezależnych" co nieszczęśliwych, bo samotnych ludzi. Dzieci z rozwiedzionych rodzin, praktycznie - społeczne sieroty - miotają się w poszukiwaniu oparcia, nie będąc w stanie trwalej, więc głębiej związać się emocjonalnie z kimkolwiek. Szczęście rodzinne, przyjaźnie, przywiązanie, poczucie odpowiedzialności za drugą osobę trwa u tych "przystosowanych za młodu" społecznie ludzi sezon, dwa -

jak w szkole. Potem "hop" w następny, znowu kończący się rozczarowaniem niespełnienia, egoistyczny "układ społeczny".

Człowiek jest stworzeniem wyposażonym, jako jeden z najistotniejszych mechanizmów przystosowawczych do prawidłowego, pełnego życia, w zdolność przeżywania uczuć. Odczuwanie uczuć, obdarowywanie nimi innych i przyjmowanie ich jest równie ważną zdolnością samorealizacji, jako człowieka, jak oddychanie, czy inteligencja. Oczywiście, jeżeli mówimy o życiu "człowieka", a nie o wegetacji "organizmu" - "niewolnika", bo wtedy rzeczywiście wystarczy "fizjologia" i mięśnie.

Kłopot w tym, że uczucia, jako wrodzona człowiecza właściwość, są tylko potencjalnym darem - możliwością wymagającą dopiero rozwoju, uczenia, ćwiczenia, wypełniania treścią. W przeciwnym razie, jak nie używane mięśnie, zanikają, stając się nieodwracalnym kalectwem uniemożliwiającym normalne życie.

Dziecięce przyjaźnie są rodzajem uczuć niesłuchanie istotnych dla prawidłowego rozwoju osobowości człowieka. Wynika to z faktu, iż są to pierwsze więzi wykraczające poza pewien "egoizm" i "więzi krwi" rodzinne. Jednocześnie jest to ten rodzaj silnych związków psychicznych, zadzierzgających się między "obcymi", który nie wiąże się z relacjami seksualnymi. A to właśnie pozwala zachować później, np. trwałość rodzin.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W 1957 roku, kiedy powstawała EWG, każdy z 6 języków używanych w krajach założycielskich miał, teoretycznie przynajmniej - statut języka oficjalnego. Język francuski cieszył się wówczas dwoma dodatkowymi atutami: był językiem 3 z 6 państw, które weszły do Wspólnoty, a był także językiem Brukseli - siedziby europejskiej organizacji. Gdy w 1972 roku, prezydent Francji Georges Pompidou prowadził rokowania w sprawie przyłączenia Wielkiej Brytanii, jednym z warunków było, by wszyscy urzędnicy brytyjscy pracujący w Brukseli mówili po francusku lub uczyli się go. Warunek ten, przestrzegany na początku, dawno już przestał obowiązywać. Co więcej, stan nierównowagi pogłębia się. Finlandia, Szwecja, Norwegia i Austria na język negocjacji w sprawie dookoptowania ich do Unii wybrały angielski.

Angielskim posługują się młodzi Włosi i Hiszpanie zatrudnieni w Brukseli. - Francja robi co może, by obronić się przed zalewem angielszczyzny. Pamięta... słowa Georges'a Pompidou, który

przestrzegał przed laty: *"Jeżeli francuski przestanie być tym, czym jest w tej chwili, czyli pierwszym roboczym językiem Europy, to Europa nigdy nie będzie europejska. Bo angielski jest nie tylko językiem Wielkiej Brytanii jest przede wszystkim językiem Stanów Zjednoczonych"*.

W chwili obecnej, francuski jest - obok angielskiego i niemieckiego - jednym z 3 języków roboczych Unii. 70% dokumentów wspólnotowych redagowanych jest po francusku. We francuskim spisywane są raporty z porad Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Innym silnym punktem francuskiego jest to, że od 30 lat używany jest jako główny język informacji. Na codziennym spotkaniu Komisji Europejskiej z 750. dziennikarzami akredytowanymi w Brukseli używa się ciągle francuskiego, mimo protestów i nacisków anglo-saskich. Tradycyjnie także, ważne stanowiska w administracji "12" zajmowane są przez Francuzów. Wielu Francuzów pełni obowiązki w Parlamencie Europejskim w Strasburgu i w instytucjach wspólnotowych w Brukseli i Luksemburgu.

Rozszerzenie Unii o Austrię i kraje skandynawskie powoduje zachwianie tej delikatnej równowagi i stworzy ogrom problemów technicznych. Języków

oficjalnych będzie nie 9, jak dziś, lecz 12. Będzie to wymagało zatrudnienia dodatkowych 600 tłumaczy. Koszta funkcjonowania organizacji wzrosną, nie wspominając już o nieuchronnych trudnościach przy rekrutacji i formowaniu personelu.

Herve Lavenir - sekretarz generalny Komitetów na rzecz francuskiego jako języka europejskiego zauważa, że odrzut amerykanizacji obserwuje się nie tylko na Zachodzie, ale także w Europie Środkowej i Wschodniej. Świadczy o tym niedawne powstanie na Węgrzech, w Polsce, Rosji i Bułgarii nowych filii Komitetu. Jeden z działaczy węgierskich zaleca wręcz, by językiem oficjalnych kontaktów między rządami a mniejszościami narodowymi w pewnych krajach Europy Środkowej był język, który wcześniej czy później stanie się obowiązującym językiem Europy. "Najrozsądniejszym wyjściem z sytuacji - twierdzi Węgier - byłoby odwołanie się do francuskiego. Wybór anglo-amerykańskiego może się okazać absurdalny i samobójczy. Nie po to wyzwoliliśmy się z komunizmu, by teraz oddawać się amerykanizacji".

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

119 POLSKA PIELGRZYMKA DO LOURDES



Wieczór 4 sierpnia 1994 roku. O godz. 19.30 na dworzec kolejowy w Lourdes wjechał pociąg TGV, z którego wysiadają, witani przez Ks. Prałata Stanisława Jeża - Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, uczestnicy 119 (czterdziestej organizowanej przez Brata Władysława Sznakiewicza T.Ch.) Polskiej Pielgrzymki Narodowej. Po sprawnym przybyciu z dworca do hoteli i do Domu Polskiej Misji Katolickiej "Bellevue", po zakwaterowaniu i kolacji, wielu pielgrzymów udaje się przed grotę, by osobiście powitać Matkę Bożą i u Jej stóp złożyć bagaż przywiezionych trosk i radości, prośb i podziękowań, polecanych osób i spraw. Oficjalne, wspólne powitanie Matki Bożej w jej lurdzkim sanktuarium nastąpiło nazajutrz, 5 sierpnia, o godz. 10.00 na Mszy św. w bazylice różańcowej. Przed Mszą św., pod naszym sztandarem pielgrzymkowym, otoczonym dziećmi w strojach krakowskich, na esplanadzie bazyliki, zgromadziła się nie tylko nasza dwuosobowa grupa pielgrzymów z Francji, Niemiec i Anglii, ale dołączyły się również grupy pątnicze przybyłe z Polski.

Piątek 5 sierpnia - jak zresztą i pozostałe dni pobytu w Lourdes - był dniem bardzo bogatym we wspólne przeżywanie naszego pielgrzymowania.

O 14.30 Ks. Józef Musiał, kapelan Domu Polskiej Misji Katolickiej we wspólnie wygłoszonej w sali "hemicycle", przybliżył nam posłannictwo objawień w Lourdes i w oparciu o historię Bernadety oraz rodziny Soubirous ukazał, jak hasło tegorocznych pielgrzymek do sanktuarium lurdzkiego: "Rodzina szkołą miłości" znajduje tu swoje uzasadnienie i przykład.

O 16.30 bierzemy udział w procesji eucharystycznej z błogosławieństwem chorych, w czasie której rozbrzmiewają śpiewy i wezwania modlitewne w języku polskim, na równi z sześcioma językami zachodnioeuropejskimi. Chwilowo jest to przywilej uzyskany tylko na okres naszej pielgrzymki.

Po procesji eucharystycznej pielgrzymi nasi udają się do kaplicy pojednania, by korzystając z obecności wielu kapłanów polskich pojednać się z Bogiem w Spowiedzi świętej. Warto tu dodać, dla informacji wszystkich udających się do Lourdes poza naszą pielgrzymką, że Ks. Józef Musiał spowiada w kaplicy pojednania codziennie w konfesjonale oznaczonym napisem "po polsku", w

godzinach 15.00 - 18.00.

Wieczorem o 20.45 bierzemy udział w procesji ze świecami, podczas której znowu tajemnice różańcowe zapowiadane są po polsku.

Następne dni różnią się tylko tym od piątku, że poza udziałem w procesjach eucharystycznej i różańcowej, gromadzimy się na naszych polskich spotkaniach: w sobotę, po Mszy św. w grocie, rezygnując z dnia wolnego, korzystamy z przewodnictwa Ks. Musiała i zwiedzamy Lourdes idąc szlakiem życia Bernadety i oglądamy projekcję kasety o posłaniu objawień w grocie massabielskiej.

W niedzielę przed południem bierzemy udział we Mszy św. międzynarodowej, a po południu, o godz. 14.30 gromadzimy się na różańcu medytowanym, któremu przewodniczy Ks. Bogusław Brzyś, animator i kaznodzieja tegorocznej pielgrzymki. W poniedziałek o 10.00 przemierzamy Drogę Krzyżową, rozważając tajemnicę męki Pana Jezusa,

w czym pomagają nam bogate myśli sugerowane przez Ks. Bogusława.

Wtorek jest ostatnim dniem pielgrzymki. Po Mszy św. w bazylice różańcowej zanosimy ogromną świecę przed grotę Matki Bożej. Będzie się ona palić, gdy w Domu Polskiej Misji Katolickiej "Bellevue" gromadzimy się na tradycyjnym od kilku lat pikniku zamykającym nasz pobyt w Lourdes. Podczas spotkania na Bellevue myśli ulatują jeszcze ku grocie. W nabożeństwie paraliturgicznym Ks. Józef pomaga nam jeszcze raz przeżyć bogactwo tegorocznego hasła: "Rodzina szkołą miłości", ukazując nam postacie św. Bernadety i św. Maksymiliana Marii Kolbe - patrona Domu P.M.K. w Lourdes.

O 15.00 wsiadamy do pociągu TGV, który mimo burzy i ulew w okolicach Tours z niewielkim opóźnieniem dowiezie nas do Paryża. Tu rozstaniemy się. Drogi nasze rozejdą się na całą Francję. Wielu z nas ożywia jednak myśl, że powrócimy jeszcze do Lourdes - może w przyszłorocznym pielgrzymowaniu?

Ks. Jan GUZIKOWSKI TChr.





FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pompes Funèbres Générales

63, rue de la Saussière
92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

istniejący od 1850 roku

- * Uwalnia Rodziny od załatwienia wszelkich formalności
- * Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- * Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- * Dostarcza akt zgonu
- * Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- * Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- * Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicą
- * Załatwia kontrakty przedpogrzebowe

UWAGA - UWAGA - UWAGA

2 NOWE LINIE FRANCJA - POLSKA

PARIS - Lille - Szczecin - Koszalin -
- Słupsk - Gdynia - GDAŃSK.

PARIS - Lille - Kalisz - Piotrków Trybunalski -
- Radom - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ.

W DALSZYM CIĄGU LINIE

PARIS - Lille - Poznań - Konin - Łódź - WARSZAWA.

PARIS - Lille - Zielona Góra - Wrocław -
- Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW.

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE
OFERUJE PAŃSTWU NASZE BIURO
W PARYŻU - POD NOWYM ADRESEM



93 Rue de Maubeuge
Metro: Gare Du Nord
75010 PARIS
tel. 42.80.95.60

BILLY MONTIGNY tel.(16)21.20.22.75
LILLE tel.(16)20.92.05.05

Podróże do Polski

* **AMIGO - TOURIST**: autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.

* **BUS TOURISTIQUE SERVICE**. Od wtorku do niedzieli - EKSPRESOWE MIKROBUSY: Zielona Góra, Wrocław, Kraków, Rzeszów, Kielce, Stalowa Wola, Łódź, Radom, Lublin. TEL.: 43.38.67.29.

* **VITESSE** - Licencjonowanym autokarem w kierunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.66.

* **PARTNER - NAJSZYBCIEJ** i legalnie do Polski Południowej komfortowo mikrobusem Ford (nowy), przez Valenciennę. Już w 12 godzin na granicy. TEL.46.30.49.58.(po 18.00). ZAPRASZAMY.

* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazd autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; A/R - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 47.39.88.26 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

* **OAZA-TRANS** w Niedzielę przejazd autokarem do Zielonej Góry, Kalisza, Łodzi, Kielc, Radomia, Lublina, Stalowej Woli. Informacja i rezerwacja: Paryż tel. 60.11.87.24. Codziennie od 8.00 do 22.00. Zapraszamy.

* **TRANS-EUROPA** TEL.45.84.76.93.

* **JANTAR** - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane ze zniżkami. Informacje: od 8.00 do 23.00. Tel. 45.25.58.29

Usługi

* **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.

* **RENOWACJE MIESZKAŃ** - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - sarl "BJP". Ceny konkurencyjne. Tel. 43.32.21.48.

* **TŁUMACZENIA** profesjonalne, pomoc w urzędach. Tel.43.36.38.33.

* **PRZEPROWADZKI**, przewozy. TANIO. TEL.39.98.87.85.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Sprzedaż

* **SPRZEDAM**: SEAT-IBIZA (1990), przebieg 80 tys., cena: 19500 FF. Tel.47.64.34.85.

Lekcje

- * **Udzielam LEKCJI FORTEPIANU I SKRZYPIEC**. 45.01.52.78.
- * **INDYWIDUALNE lekcje** języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalistę w nauczaniu j. francuskiego metodą audiolingwalną. Tel.43.36.38.33. Paryż V.
- * **Lekcje JĘZYKA POLSKIEGO** dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Tel.45.63.65.78.

Polskie wędliny

- * **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bols, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 39.93.42.00. (repondeur).

komfort

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW 94

550 F - 900 F

taryfy specjalne dla grup

St Etienne - Lyon - Dijon - Metz - Wrocław - Opole - Częstochowa - Kielce - Lublin - Stalowa Wola

St Etienne - 77.93.10.07. ; fax. 74.96.30.63.

LYON - 72.41.80.82. ; 74.96.31.29 ; METZ - 87.66.84.80.

DIJON - 80.47.00.95. ; ROANNE - 77.71.44.90. MINITEL 3615 POLINFO

KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLSNICKI: Miła FAJANS

106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram. Tel. 47.63.88.91.
Przyjmuje: 9.00-12.00 i 14.00-19.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



2, RUE DE MONDOVI

75001 PARIS - M° CONCORDE

Tel. 40.20.00.80

LICENCJONOWANE LINIE

LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA,
POZNANIA, KRAKOWA
I 40 INNYCH MIAST POLSKI

WYJAZDY: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK,
PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

* * * * *

COLIS - PACZKI

Dla Wszystkich Rodzin i Bliskich,
do wszystkich miast i wsi w Polsce

* * * * *

PRZEKAZY PIENIĘŻNE

* * * * *

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedzielę: od 10.00 do 14.00

**JUŻ OD 15 WRZEŚNIA
SEZONOWA OBNIŻKA CEN !!!**



Copernic
La Pologne en direct

**SPRZEDAŻ BILETÓW
NA AUTOKARY DO POLSKI**

**ZA KAŻDY ZAKUPIONY BILET NA
AUTOKAR, CENA WYSYŁKI BAGAŻU
(z dostawą do domu) - 7.50 FF/KG**

PACZKI DO POLSKI - 11 FF/KG. Waga nieograniczona

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels

75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION

BIURO OTWARTE: od 10.00 do 18.00, również w soboty i niedziele.

**DOMY POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI
ZAPRASZAJĄ:**

Pielgrzymów i osoby pragnące wypocząć lub spędzić czas w
spokoju, pięknej atmosferze i okolicy
DO LOURDES - "Bellevue", Route de Bartres, 65100
Lourdes; tel.(33) 62.94.91.82; fax.(33) 62.42.08.75
DO LA FERTE SOUS JOUARRE (60 km. od Paryża; 15 km
od Eurodisneyland) - 31, rue d'Hugny, 77260 La Ferté sous
Jouarre; tel.(33.1) 60.22.03.76; fax. 60.22.02.23.

Informacji udziela również sekretariat P.M.K. w Paryżu
- 263bis, rue St Honoré; Tel.(33.1) 42.60.07.69.

FOTO.: - PIERWSZA STRONA: G.Zanechlin
- OSTATNIA STRONA: - (c) - G.K.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 14 WRZEŚNIA 1994 ROKU

DRODZY CZYTELNICY:

z prawdziwą przykrością musimy poinformować
Państwa; iż w związku z drastyczną podwyżką
cen papieru i usług drukarskich będziemy
zmuszeni podnieść cenę Głosu Katolickiego.
7 F. egzemplarz; 280 F. prenumerata roczna.

*** GARAGE *
WARSZTAT NAPRAWY
* SAMOCHODÓW ***

**WSZYSTKICH TYPÓW
KONTROLA TECHNICZNA;
SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW UŻYWANYCH
WSZYSTKICH TYPÓW; ZAŁATWIANIE
FORMALNOŚCI ADMINISTRACYJNYCH;
PRZEWÓZ AUT NA PLATFORMIE DO POLSKI;
POMOC DROGOWA - DEPANAGE (24/24)
ZAKŁAD CZYNNY OD 8.00 DO 22.00
TEL.48.47.20.74; TEL.09.13.31.93 (24/24)**

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort - Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**PRENUMERATA
(ABONNEMENT)**

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 250Frs
☐ Pół roku 130Frs
☐ Przyjaciele G.K. 350Frs

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



POLAKAIS. LOUCHES 994